HISTORYA.

Wiadomość historyczna o Cyganach, czytana na posiedzeniu publiczném Uniwersytetu Wileńskiego d. 30 czerwca 1824 roku, przez P. P. Z. *Ignacego Daniłowicza.*

Wstęp.

Ród cygański z każdego względu szczególnieysze wystawuje nam zjawisko: bądź że chcemy go uważać w mieszkaniach, zabawach, i ucztach, bądź w fiziognomii twarzy, bądź w języku, charakterze, obyczajach, i zwyczajach samych; wszystko w nim jest różne; a co dziwnieysza, bieg czasu, klima, i ciągle odmienne przykłady, mały dotąd wpływ wywierały na rzeczonych przybyszów. Od czterech z górą wieków tułający się po świecie, spostrzegani na południu, północy, wschodzie, i zachodzie, między dzikiemi i ucywilizowanemi, leniwemi a pracowitemi ludami; zawsze i wszędy są cyganami, jakiemi ich byli naddziady. Afryka czarnieyszemi, a Europa nie czyni ich bielszemi; w Hiszpanii nie uczą się lenistwa, a w Niemczech pracowitości; dalecy od czci Mahometa w Turcyi, nie więcey w Polszcze są chrześcianami, przykłady stałych siedlisk, i usilności rządów nie zdołały ich odwieść od koczowniczego życia. Szczegóły te, wzniecając w nas podziwienie, obudzają razem politowanie, połączone z niesmakiem.

Zaden z wędrownych ludów nie jest cyga-

nom zupełnie podobny. Hebrayczyk nawet, równie rozproszony, gnuśny i niemający oyczyzny, a ślepo do obyczajow, cechujących jego naddziadów, przykuty, w tém jest odmienny, że ukazuje rodzinną ziemię, i sposob rozsypania się po świecie. Przyczyn krępujących Izraelczyka do odwiecznych zwyczajów i nałogów, naybliżey w jego religii szukać należy, która stałemi i piśmiennemi obładowana prawidłami, zawsze i wszędzie prowadzi żydów po ścieżce, przez naddziadów ubitey, a ze swey natury nie tylko ich strzeże od zmieszania się z obcemi ludami; lecz nadto we wszystkich zdarzeniach do samych izraelskich odciągając wzorów, tamuje wolność i sposobność odrodzenia się. Prócz religii szukano jeszcze przyczyn uporu żydów, nawet przy mniey istotnych nałogach, w pochodzeniu ich ze wschodnich krajów; a to z cyganami im wspólne, dodane do sposobu obchodzenia się z ostatniemi w Europie, jest po części zdolne wyjaśnić tak zadziwiające gnuśności cygańskiey zjawisko.

Dzikim ludom, a mianowicie wschodnim, właściwa, przywiązywać się niewolniczo do przestarzałych nałogów. Każdy obyczay i wyobrażenie, raz między niemi górę biorące, jakkolwiek szkodliwe lub śmieszne, trwa niezmiennie; skłonność każda, raz wkorzeniona, po latach tysiącu przemaga. Wszelkie nowości trudno jest w nich zaszczepić: bo każde od dawnego zboczenie, łatwo spostrzeżone i zgromione bywa. Chcący cokolwiek przekształcić, do przemocy lub podstępu się uciekać, albo z okoliczności korzystać musieli. Użył podeyścia Ma-

chomet, nim orężem stronników zhołdował. Zna dawno szkła użycie chińczyk, dwór nie dziś mechanicznych zegarów używa; a przecie dotąd okna wieśniaka są z konchy ostrygi, a woda lub ogień czas jemu wymierza.

Cygan, wschodu potomek, z grubém pojęciem, przykuty do odziedziczonych nałogów, dostawszy się do Europy, nabożnem kłamstwem łudząc łatwowiernych, wyjednywał paszporta na swobodną wędrówkę. Głód zmuszał do żebraniny lub wróżby; a czego te nie dokazały, kradzież pomogła. Wzrastające szkody, i mnożące się skargi poddanych, ocuciły rządy do karania cyganów. Gdy przykłady powieszonych nie poprawowały innych, i przekonano się o złych nałogach, nie w pojedyńczych osobach, lecz w całey rozpostartych massie, samem wypędzeniem z kraju wykorzenić je chciano. Chwyciwszy się tychże gwałtownych środków sąsiedne ludy, wszędy prześladowanie szerzyły. Groźne prawa zapowiedziały: pręgierz, szubienicę, lub bannicyą, wszelkie z cygaństwem mającym stosunki. Ród ten, dla cierpień żyjący, widząc ze wstrętem i grozą w niemieckich obławach, własne żony z niemowlęty, nakształt srogiey ustrzeliwane wilczycy, jeśli się nie oddał rozpaczy, i śmierci za dobrodzieystwo nie uznał; tedy już w rodzinney ziemi żyć odosobnionym nawykły; tem więcey w Europie stał się odludnym lesistych stepow mieszkańcem. Nayskrytsze lochy i taynıki, wszelakie z nim związki i sposobność cywilizacyi przerwały, i w tém większą podawały ohydę, już i tak z powodu nieoświecenia, przesądów, złych nałogów, ko-

loru twarzy, i sposobu odmiennego przekarmienia się, pogardzanych. Przez to także wybadanie ich początku, rodzinney ziemi, i czasu zjawienia się w Europie, kamieniowi filozoficznemu podobne, od lat dwustu bezskutecznie zaymujące różnych krajów literatów, niepodobnem, a przynaymniey trudnem do odkrycia ukazało się. Polscy literaci poślednimi bydź nie chcieli.

Usuwa wyłudzone cygańskiém kłamstwem mniemania o nich polakow Przyłuski (1), a naćechowawszy pogardą, przygotował drogę póżnieyszym ustawom, wywołanie zalecającym. Herburt i Sczerbic same ustawy przywodzą (2). Naruszewicz wiele przypuszczeniom, a więcey nietrafney etymologii zawierzający, zawcześne zjawienie się ludu w Europie przypuszcza, gdy Jacygów, Jazygów, Jacyganów, Jadzwingów, przodkami ich mieni, oparty na odpowiedzi *jacygan*, zapytywanego cygana; i na tém, iż lesista i wyludniona prowincya Podlaska, bezpiecznieyszy nowym przybyszom zaręczała przytułek (3). Niezagłębiający się w obadania historyczne Ostrowski, do tułaczów, żadney opieki

---

(1) Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae omnia, etc. ab. *Jacobo Prilusio* (anno 1553 Cracoviae ad antrum draconis) Liber I. capite XIX. fol. 351.

(2) *Herburta Statut koronny* i t. d. p. 364. O cyganiech. Promptuarium Statutorum omnium et constitutionum Regni Poloniae per *Paulum Sczerbic.* (Brunsbergae an. 1604 fol.) Part. I. p. 55.

(3) (Adama Naruszewicza) Historya Narodu Polskiego od początku chrześcijaństwa. (Warszawa 1780—86 in 8vo) Tom IV. Xięga I, p. 85. w nocie.

praw mieć niemogących zalicza (4). Dotknęło się mistrzowskie pióro Czackiego tego ludu, a pragnąc przedrzeć zasłonę, jego początek, pierwsze zjawienie się, rozpostarcie po różnych stronach Europy, i przyczynę wędrówki, zakrywającą; rzuciło dotąd nieznane światło na tych niezaproszonych gości, wzbudziło dawno pożądany wyraz politowania. Rozprawa jego, przez Kołłątaja wielbiona, a do nieśmiertelnego o Litewskich i Polskich prawach wcielona dzieła, zgromadziła szczegóły, jakie nie łatwo gdziekolwiek spostrzeże czytelnik, dla polskich zaś cyganów jest jedynym zasiłkiem (5). Wszakże nie zawsze z czystych źródeł czerpając swe wiadomości mąż uczony, dał się uwieść ulubioney myśli, Egypt za oyczyznę naznaczającey; niezdołał oznaczyć z pewnością epoki pierwszego zjawienia się, a złudzona myśl twierdzeniami odległeyszych od Polski pisarzów, daleko od prawdy zbaczające przypuszczenia rozgłasza, tym skwapliwiey chwytane, im powabnieyszém szerzone piórem. Nie tayna gieniuszowi Czackiego prawda, że nazwisko, przymioty ciała i duszy, odzież, zatrudnienia, obyczaje i zwyczaje, sposób życia, religiyne wyobrażenia, a mianowicie język każdego ludu, historycznemi i chronologicznemi wsparte podaniami, nayniezawodnieyszą bydź mogą skazówką rodzimey

---

(4) Prawo Cywilne Narodu Polskiego przez X. *Teodora Ostrowskiego* S. P. (w Warszawie 1787 in 8.) Tom I. p. 57.

(5) O Litewskich i Polskich Prawach, o ich duchu, źródłach i t. d. przez *Tadeusza Czackiego.* (Warszawa 1800—801 in 4to) Tom I. p. 257 nota.

jégo ziemi; nie mogła bydź dosięgnioną, dla braku podobnego rodzaju dostrzeżeń. Pod temi uważając widokami lud cygański Grellmann, nayzupełnieyszym dotąd przysłużył się dziełem (6), które, jeśli nie zawsze historycznemi i przekonywającemi poparte jest dowodami; pod względem zamożności spostrzeżeń z różnych stron przyzwanych; usunięcia bezzasadnych domysłow; zbogacenia dotąd ledwie nie jedynem słownikiem wielu cygańskich wyrażeń (7); wskazania użytych śrzodków dla uczynienia ludu korzystnem krajowi, w którym mu się podobało zamieszkać; opatrzenia przez rozmaitych krajów władze wydanemi im paszportami i przywilejami; słusznie klassycznem zwane bydź może. Zbyt skróconą treść rzeczonego dzieła bez naymnieyszego na kray polski względu, Lech ogłosił (8). Sądzę przeto, że dla cieniów Czackiego jakąkolwiek zdziałam przysługę, gdy uczyniwszy bardziey szczegółowy pracy Grellmanna wyciąg, wzbogacony polskiemi i rossyyskiemi prawami i pisarzami, będę w stanie sprostowania mimowolnych polskiego literata uchybień.

---

(6) Historischer Versuch über die Zigeuner etc. von H. M. G. *Grellmann* Göttingen 1787 in 8vo.) Stronic całego dzieła 358. Wyszło tłumaczenie francuzkie tego dziełka pod tytułem: *Essai historique sur les Tzigans par H. M. G- Grellmann.*

(7) Nie zbyt dawno ukazała się grammatyka wraz ze słownikiem cygańskim: *Romani Cib* das ist: Grammatik und Wörterbuch der Zigenner Sprache von Anton Jaroslaw *Puchmayer* Prag 1821 in 8· stron 88. Gdy Puchmayer dziesięc tylko tygodni, i to z kobietami i 12 letnim chłopcem cygańskim obcował dla wyuczenia się języka; trudno aby wszyskie jego spostrzeżenia trafne były.

(8) Pismo peryodyczne, wychodzące w Warszawie pod tytułem *Lech* Tom I. N. 7. roku 1823.

§. I. *Nazwiska ludu tego.*

Bądź z tajemnych powodów niewyjawienia pierwiastkowych dziejów, bądź z przypadkowych i mało znaczących okoliczności, kryjący istotne swe nazwisko lud cygański, za przybyciem do Europy, u różnych ludów odmienne otrzymał miana, tém mniey obojętne dla chcącego wszędy go poznać i wyśledzić, że ztąd dziwotworne o początku etymologie stworzono. Francya pierwszą o cyganach z Czech odebrawszy wiadomość; wyrazem (*Bohémiens*) uczciła (9), lubo i Saracenów nazwanie nie rzadkie (10). Zasłyszał Niderlandczyk o pochodzie z bałwochwalczego Egiptu, i poganami (*Heydens*) nazwał (11); a jak z powierzchowney sądzący postawy Szwed, Duńczyk i pogranicznieyszy morzu baltyckiemu Niemiec, do *Tatarów* uyrzał podobieństwo; tak obyczaynieyszy Arab, brzydzący się zwyczaynem ich zatrudnieniem kradzieży, nazwiskiem rabusiow (*charami*) w obrzydzenie podawał (12). Szerzące się mniemanie o pochodzie ludu tego z Egiptu; *Gypsies* w Anglii; *Gitanos* w Hiszpanii i Portugalii (13).

---

(9) *Bonaventura Vulcanius de literis et lingua Getarum* (Lugd. Bat. 1597). Itali cingaros vocant, Galli *Bohemos*, quod indidem ex Bohemia prima illorum esset notitia — Zobacz też Bayla pod wyrazem *Bohémiens*.

(10) *Du Cange* pod wyrazem Bohémiens.

(11) *Gisberti Voetii* selectae disputationes P. II. (Ultraj. 1655) Disput. de Gentilismo p. 653

(12) Nie *Raselcherami*, jak pisze *Carol Stephan* in Dictionario histor-geographico poetico. (Genevae 1664. 4) albowiem, *Ras*, lub *Res Elcharami*, jest u arabów nazwiskiem dowódcy cygańskiego.

(13) *Swinburne Travels trough Spain*, (Lond. 1779, 4.) p. 229.

Pharao Népek lud Faraona, w Węgrzech dawnych (14); *Jghju pak* w Bośnii; *Jegyupak* w Dalmacyi (15) utrwaliło im nazwisko. Pod imieniem *Ghasie* tańcującym przypatrywał się w Egypcie Niebuhr (16); a Georgis z Buharczykami *Djaii* na nich wołał (17). Mieszkaniec Damaszku i Trypolis *Nauwâra* za niemi wykrzykuje (18). Nayobszerniey upowszechnione, i jak się zdaje nayprawdziwsze, mniey więcey w przechodzie wieków przekształcone nazwisko ich jest cygani. I tak *Tschinghenés* nazwano ich w Turcyi (19) i innych wschodnich stronach; *Tzigany* w Węgrzech i we Włoszech (20), *Zigeuner* w Niemczech; *Cyganis* w Mołdawii i Wołoszczyznie (21) *Цыганъ* w Rossyi. Łacińskie średnich wieków nazwanie *Cingarus*, pisarze polscy wyrazem *Philistei* zastąpili (22). Czesi

(14) Anzeigen aus den sämmetlichen kaj. könig. Erbländern. (Wien 1775. 4) Seit 176 Fünfter Jahrgang.
(15) Słównik *Lindego* pod wyrazem *Cygan*.
(16) *Niebuhr's* Reisebeschreibung nach Arabien. Erster Band (Kopenhag 1774. 4.) Seit. 183.
(17) *Georgis* Beschreibung aller Völker des Russischen Reichs. (St. Petersburg 1776 4.) str. 146.
(18) *Niebuhr's*, Von den verschiedenen Nationen des türkischen Reichs; im deutschen Museum Jahrg. 1784 jul. str. 21.
(19) *Niebuhr* im deut. Mus. Jahr. 1784 Jul. str. 20. *Peyssonel* observations historiques et geographiques sur les peuples barbares qui ont habité le bords du Danube (Paris 1765, 4.) pag. 109. Także *Salomon* gegenwärtiger Staat des turkischen Reichs (Altona 1748, 4.) Th. I. str. 319.
(20) Anzeigen aus den kajserl. königli. Erbländern, 5ter Jahrg. s. 181.
(21) *Carra* Histoire de la Moldavie et de la Valachie (à Jassy 1777. 8.) p. 170.
(22) *Przyłuski*, Statuta Reg. Pol. p. 351, i Promptuarium statutorum Regni Poloniae, per *Paul Szczerbic* (Brunsbergae, 1604. fol.) Part. I. p. 55. Ztąd podobno nasze przysłowie: wyrwal się jak Filistyn z konopi.

Romani lub *Rom* ich zowią (23), dla tego, że sam ten lud tak siebie mianuje. Nie zbyt zasadne zdaje się twierdzenie Kelpiusa, aby między sobą *Morre* nazywali się (24), albowiem Sulzer spostrzegł, że ten wyraz nie narod, lecz znak wołania siebie oznacza (25). Nowogrecy Athinganami ich mianują (26).

§. II. *Kraje w których dziś spostrzegani.*

Po całym świecie, prócz może Ameryki, rozsypany lud cygański, już przed wiekami tułał się po Azyi, rozbijał w Afryce (27), a Europę nakształt szarańczy zalewał. Anglia od Henryka VIII (r. 1531) (28) i Elżbiety (r. 1563) ich prześladująca (29), do dziś dnia niemałą obeymuje liczbę (30), która jeszcze przed laty 50 bezprzykładnem zuchwalstwem szubienicą

(23) Grammatyka Cygańskiego języka: *Romani Cib.*
(24) *Martin Kelpius* in natalib. Saxon. Transilvaniae cap. II, §. 14. not. C.
(25) *Sulzer* Geschichte des transalpinischen Daciens (Wien 1781) 2ter Band. s. 137.
(26) *Casp. Peucer* de divinatione (Wittemb. 1580, 8.) p. 160. Vagatur hic inde genus quoddam impostorum quos recentes Graeci *Athinganos*, nos *Zigeunos* appellamus.
(27) *Leo Africanus w dziele* Histoire naturelle des Indes et Terre ferme de la grand Mer ocean. p. 327 mówi: że kupcy z Agadés, dla zabezpieczenia się od napadów Cygańskich, otaczać muszą swe karawany zbroyną gromadą najętych niewolników.
(28) *Salmon* gegenwärtiger Staat des türkischen Reichs. Erst. Th. s. 320. przytacza ustawę angielskiego króla Henryka VIII, w przeciągu miesiąca wrożbitów tych wypędzić zalecającą, z karą 40 funtow szterlingow na tego, ktoryby ich do kraju wwoził.
(29) Tenże *Salmon* pod r. 1563.
(30) *Salmon* w powyższem dziele p. 321 i *Reisen eines Deutschen in England im Jahr* 1782. (Berlin 1783, 8.) str. 5.

poskromionem, groziła spaleniem miasta Northamton, za nieoswobodzenie z więzienia jednego ze schwytanych współbraci (31). Tę jedynie dziś tam mają ostróżność, że w miastach większych nigdy gromadnie, lecz pojedyńczo się ukazują. W Hiszpanii, mianowicie południowey, niezmierna ilość, straszną staje się przez rozboje i morderstwa, tak na odlegleyszych od miast i wsi gościńcach, jako wioskach do lasów zbliżonych (32). Przesadził niechybnie Swinburne liczbę, zapowiedziawszy naystrasznieyszą Hiszpanii klęskę w jedynasto milionowey ludności, przez wygnanie cyganów (33), a zanadto niską ilość na 40,000 głów Twiss przypuszcza (34). Więcey pojedyńczo tułający się po *Francyi*, troskliwie się kryją, aby policyi nie zostali ofiarą. Znacznie atoli *Alsacyi*, a mianowicie *Lotaryngii* zaludniają lasy, i mimo łagodnieyszego z sobą tam obchodzenia się, przepełniają więzienia. Rozsiani po Włoszech, Sycylii, i Sardynii, państwo Papieskie, dla nieczułości gnuśney policyi, i głośney zabobonności łatwowiernego ludu, wróżbitom cygańskim nayobfitsze obiecujących plony; za główne obrali gniazdo. Powszechne prawo we Włoszech, nad trzy dni dłużey na jedném mieyscu przebywać

---

(31) Z doniesień Pana D. *Place* z Londynu r. 1783.
(32) *Philipp Thickness* Reisen durch Frankreich und einen Theil von Catalonien s. 162.
(33) *Swinburne's Travels through Spain in the Years* 1775,76 (Lond. 1779, 4). p. 231.
(34) Voyage en Portugal et en Espagne par. *Rich. Twiss* traduit de l'Anglois ch 27. p. 204. W Murcyi, około Kordowy, Kadyxu, i Ronda, naywięcey ich się błąka.

cyganowi broniące, zmuszając go do kołowania po kraju, tém szkodliwszem czyni (35).

Niesłychaną rzadkością w Szwaycaryi, Niderlandach i Brunswiku, będący cygan, jeśli się wemknął do jakiey wioski, nabawiwszy przestrachem grające dzieci, zaraz przez policyą schwycony, znowu niewidomym się staje. Nad Renem atoli i w Wittembergskim niezbyt dawno użyto woyska na wytępienie szkodliwey tłuszczy. W żadnem z północnych krajów a nawet zimnieyszym Europy, nie są osobliwem zjawiskiem. Strony lesistey mało zaludnioney, i niezbyt prześladowaniem ich zajętey Litwy, ulubionem cyganów stały się mieszkaniem; w dobrach zaś Radziwiłłowskich około Mira, naczelny obrali przytułek: bo przezorny dziedzic, korzystając z ich zwyczaju zapuszczania w odległeysze strony dla zdobyczy zagonów, zaręczywszy własną opiekę, tem samem swoich poddanych od szkód z ich strony zasłaniał. Kurlandya nie mniey liczne ma koczowiska.

Przepełniona niegdyś z prześladującey Korony naciśnionym ludem cygańskim prowincya podlaska, silnie dotknięta została konstytucyą 1578 za wspólnictwo *Bannicyi*, na czyjekolwiek doniesienie poczytującą obywatelowi, niewyganianie z majątków własnych ludu tego, bo z dóbr do dóbr z niewypowiedzianą szybkością przenoszące się nocą cygaństwo, każdego winnym występku tego czyniło, i oszczercze dono-

(35) Wiadomości rzeczone podał jeden uczony, długo we Włoszech przebywający. Zobacz też *Swinburnes Travels in the tvo Sicilies*, in the Years 1777—80. (Lond. 1783, 4).

szenia mnożyło; na usilne więc województwa tego przedstawienia, od rzeczoney konstytucyi uwolnione r. 1607 (36). Rząd pruski rzadszymi ich uczynił w tamtych stronach. Mimo tego do dziś dnia na Podlasiu w dobrach Radziwiłłowskich postrzegani bywają.

Co do Rossyi, naywiększy fałsz rozniosły pisma niemieckie, przez wymyślenie, żadnego gruntu niemające, że Imperatorowa Katarzyna II, z odstępowanego xięstwa Holsztyńskiego, wiele licznych gromad cygańskich, do jakoweyś prowincyi państw swoich przeniosła(37); wszakże dowod bytności cyganów w kraju czerpać można z Ukazu 1759 aug. 13, broniącego im już przystępu do Petersburga i okolic; tudzież ze świeżych 1803 junii 17; 1809 april. 20, i 1811 sep. 28 ukazów, względem urządzenia tychże wydanych. Zaden atoli statysta liczby ich w Rossyi, Polszcze i Litwie podać jeszcze nie umiał (38).

Naczelnego atoli dotąd ich siedliska w krajach wschodnio-południowych Europy szukać wypada. Nie mamy przyczyny uważania za prze-

---

(36) Vol. Legum T. 2. f. 972, tit. Cygani i T. 2. f. 1618 tit. o Pozwach complicium Bannitorum.— O bytności wKurlandyi przeswiadcza Ukaz Rządowy do wszystkich władz mieyscowych r. 1805 d. 25 aprilis wydany, aby tułactwo ludu tego ukracały, i osadzały w dobrach skarbowych. *Neander Auszug aus* d. in Kurlandischen Gouvernement eröfnete manifesten ukasen etc. (Mitau 1807 in 8vo.) Zweite Fortsetzung s. 314.

(37) Zobaczyć *Berlinische Monatsschrift herausgegeben von Gedike und Biester*. Jahr 1783 sep. s. 216. Zapewniał też o tem autora Holsztyńczyk, późniey w Göttindze żyjący.

(38) Upada więc Grellmanna twierdzenie, jakoby żaden Rossyyanin nigdy żadnego nie widział Cygana w obszernem Imperium.

sadzone liczb 50,000 głów na Węgry (39); 36,000 na ziemię Siedmiogrodzką (40); 5,000 na Temeswarski Bannat (41); w Bukowinie przed r. 1782, oprócz 800 cyganów, w stałe poddaństwo dziedziców i klasztorów zapisanych; 84? familiy koczowało (42). Któż zdoła policzyć rojami napotykane cygaństwo w całey austryackiey słowiańszczyźnie? Zwyczajem wołoskim (43) i moldawskim (44) pod względem właścicielów podzielonych cyganów, *Xiążęcych*, na kilka tysięcy liczy Sulzer; *Bojarskich* zaś do kilkudziesiąt łatwo można podnieść. Bessarabia, Tartarya cała, Bulgaria, Grecya, i Romania zasypane cyganami (45), moc ogromną Konstanty-

(39) O Węgierskich Cyganach dają wiadomość *Jacob Tolli* Epistolae itinerariae per C. H *Henninium* (Amst. 1700, 4.) Epist. V. p. 201. *Bruckmann* in der Breslauer Samlungen von Naturund Medicingeschichten, Jahrg. 1725 art. 7. s. 69. *Encyclop.* Edit. de Neuf-Chatel Tom XI. p. 1012.

(40) *Zingari*— quando in Transsilvaniam advolarint, in obscuro est, nulli vero ignotum, eos *aranearum* instar Transsilvaniam perreptare. *Joseph Benkö* Transsilvania (Windob. 1778. 8.) T. I. §. 167. p. 501 Conf. Kelp. in natalib. Saxon. Transil. Cap. II, §. 14. Liczbę autor miał sobie w listach przywatnych nadesłaną.

(41) *Griselini* liczbę tę wypisał z popisów ludności w Temeswar będących. Zayrzeć można do dzieła: *Versuch einer politischen und natürlichen Geschichte des Temesuarer Banats* (Wien 1780. 4.) Ers. Th. 6ter Brief.

(42) Doniesienie *v. Zach's* u Cromego: über die Grösse und Bevölkerung der europeüschen Staaten, (Leipz, 1785, 8). s. 437.

(43) *Sulzer* Geschichte des transalpinischen Daciens 2ter Bd. s. 136,146. *Carra* Histoire de la Moldavie et de la Valachie p. 186. *Peyssonnel.* Obser. hist. et geograph. p. 111.

(44) Beschreibung der Moldau 2ter Theil; w magazynie P. *Büsching* T. IV. p. 85.

(45) *Peyssonnel* w dziele wyżey wymienionem. Także *Neueröfnete ottomanische Pforte* (Augsb. 1700 fol.) 1er

nopolowi dostarczają (46). O ilości zaś w całem państwie tureckiém wnieść można z wybranego w roku 1776 haraczu czyli pogłównego od cyganów podatku 2690 kies, czyli milion trzykroć czterdzieści pięć piastrów tureckich (47), lubo w tey liczbie nie jeden żyd i chrześcianin mógł bydź zajęty. Te wiadomości dają przez przybliżenie przynaymniey oszacować ilość cygańskiego ludu po Europie rozsianego.

§. III. *Pierwiastkowe ukazanie się w Europie.*

Nie umieją oznaczyć z pewnością dzieje: zkąd wyszli cygani? gdzie, i kiedy pierwiastkowie zjawili się w Europie? Zbliżenie wielolicznych kronik, zaledwie jakieś dać może światełko. Spostrzeżeni r. 1417 w Węgrzech, Mołdawii i Wołoszczyźnie (48); przeznaczeniem, jak powiadali, pędzeni, z niewymówną szybkością w tymże roku nad morzem baltyckiem ukazali się Niemcom (49), w następnym zaraz dotarłszy Szwaycaryi (50), ledwie nie przez wszystkich niemiec-

---

Th. s. 113. *Salmon gegenwärt. Staat des türkisch Reichs Ier* Th. s. 321.

(46) Türkischer Schauplatz (Hamburg 1683 fol.) Nom. 106.

(47) Zobacz Osmanischer Finanz Etat vom Jah. 1776 in Hern. Hofr. *Schlözers* Briefwechsel Hef. XXXII. s. 126.

(48) Z Węgier podobno rozsypali się Cygani po całey Europie: *Certe primum omnium in Moldavia, Valachia, ac Hungaria circiter annum* 1417 *visi sunt*, *isthincque in alias Europae diciones propagati. Georg. Pray.* Annales *Regum Hungariae* P. IV, p. 275. *Griselini* Historia Bannatu Temeswar s. 212.

(49) *Hermanni Corneri* chronicon ad ann. 1417, in *Jo. Ge. Eccardi Corpore historicor medii aevi* T. II. Colum. 1225.— *Kranz Sächsiche Chronik.* Buch II. cap. 2. s. 239. *Sebest Münster Cosmographie*, Buch 3. Kap. 5. s. 370.

(50) *Stumpf Schweitzer Chronik.* Buch 8. kap. 10. s. 425.

kich już wspomniani kronikarzy (51); zwiedzili r. 1422 włoskie miasta (52), pod pozorem złożenia hołdu głowie chrześcijaństwa. Paryż z podziwieniem pospólstwa r. 1427 pod nazwaniem Bohemów przebiegli (53), i powtórnie ku Niemcom zwrócić kroki musieli, gdy Aventinus rok 1439 za termin pierwszego ich tam zjawienia się wymienia. Już to samo obala Muratorego domniemanie, o napływaniu z Włoch w niemieckie krainy (54), a tem bardziey niszczy Majolego wniosek, dopiero po prześladowaniu w Hiszpanii (r. 1492) w północne prowadzącego ich strony (55). Żeby gdziekolwiek wcześniey nad r. 1417 ukazać się mogli w Europie, żadnego na to nie ma zaspakajającego dowodu. Z powietrza uchwycił Echard (56),

(51) Pod 1418 rokiem wspominają ich nazwisko *Stumpf* i *Guler* w Szwaycaryi; *Hedio* Paralipomena ad Urspergum p. 402. *Crusius* w rocznikach Szwabskich s. 345. *Szpangenberg* w Kronice Monsfeldskiey s. 357. *Zeilter* List 71. *Heidenreich* Kronika Lipska, str. 62, i t. d. Ustają więc Czackiego naszego względem r. 1417 wątpliwości, a razem upada mniemanie *Blacstona* i dalszych Anglików, że dopiero r. 1524 zaczęli bydź znani w Europie.

(52) *Lud. Ant. Muratori Annali d'Italia* Tom IX. p. 110. i Tom XVIII. Rerum Italicar. — Chronic. di Bologna, pod r. 1422; także w Tomie XIX. Chronicon Forliviense pod tymże rokiem.

(53) Kiedy raz pierwszy we Francyi i Hiszpanii ukazali się nie wiadomo: naywcześnieysza data co do Francyi jest r. 1427. *Pasquier* Recherches de la France L. IV. ch. 12. p. 361. Nazwisko Bohemów przyświadcza, że z Czech tam przyciągnęli.

(54) Annali d'Italia To. IX. p. 110. Nie wiedział Muratory, że lat 5 wprzód wspominali już o nich Niemieccy kronikarze.

(55) *Simon Maioli Dierum canicularium* To. III. collog. 2. p. 631. Toż twierdził *Mart Szentivany* Diss Horographie IV. p. 227.

(56) *Johann. Ge. Eccardi* dissert. de usu et praestantia

niespostrzeżony przez Czackiego domysł, Polskę za naydawnieyszy kray ich pobytu naznaczający (57); bo Münster na którym się wspiera, nic o tém nie wie, a konstytucya 1624 (58) niepłonną bydź może skazówką o napłynieniu z Wołoszczyzny w nasze strony (59). Nie umie otworzyć zdania swego Czacki: czyli wyrazy przywileju (r. 1256) Bolesława Wstydliwego w Nakielskim *et advenae qui vulgariter szałassi vocantur, a servitute exactionis liberantur*, o Cyganach rozumiane bydź mają. Lecz skoro u nas nigdy pod tem imieniem nie byli znani, zawsze Cyganami lub Filistynami nazywani, a pierwszą zmiankę roku 1501 spostrzegamy; gdy i w Wołoszczyznie przed r. 1417 niewidziani; rozumiałbym, że tam jest mowa o inney jakiey, może Tatarskiey wędrującey hordzie, lub, że i sam przywiley nie nosi na sobie cech prawdy.

Wszyscy dzisieysi uczeni, kraje Tureckie z Aventinem (60) za pierwsze wylądowania mieysce tam chętniey przyymują, że tam w począt-

---

studii etimologici in historia Cap. I. Cingaros *primum in Poloniam* trajecisse. ex ipsorum apud Münsterum relatione coniicio; postea Walachiae Transilvaniaeque sese infuderunt.

(57) Czacki o Lit. i Pol. Praw. T. I. p 237 twierdzi jako żadnego niezna pisarza, coby Polskę naznaczał za pierwiastkowy ich pobyt.

(58) Vol. Leg. T. 3. f. 468 mówiąca razem o wałęsających się w Polszcze *Serbach* i *Wołochach* z Cyganami; tegoż jest zdania Czacki l. c. p. 238.

(59) Z wielkiém prawdopodobieństwem Wołochy i Mołdawią, a mianowicie Dacyą. za mieysce pierwszego wylądowania naznaczają pisarze: *Sulzer* Beschreibung des transalpinischen Daciens, Ba. 2. s. 143, i *Pray Ann. d. Kenig Hung. l. c.*

(60) *Aventin* Annalen xię. 8 kar. 418.

kach i dotąd nayliczniey rozgnieźdżeni, łatwo zalewać mogli Europę. A jeśli godzi się zawierzyć powieściom błąkających się (roku 1422) po Włoszech, jakoby rok piąty od momentu wstąpienia na ziemię europeyską, tedy nie wcześniey nad rok 1417 do Turcyi wylądować mogli (61).

Bez żadnego połączenia, pojedyńczemi napływający hordami, pod przewodnictwem mniemanych xiążąt lub królów (62), w znaczney liczbie bydź musieli, gdy wciągającą do Szwaycaryi hordę na 14,000 z kobietami i dziećmi szacowano (63); nad morzem baltyckiém po sto lub trzysta mężczyzn widywano w gromadach (64). Całe bogactwo ze znanych dziś sprzętów i w niczem nie lepszey odzieży złożone, przewozili na koniach, mułach, lub osłach, czasami psów, bądź do polowania, bądź przewożenia używanych, spostrzegano (65).

§. IV. *Za kogo siebie udawali, i paszporta.*

Chęć zjednania ufności, politowania, i dobrego przyjęcia, odrazu ich skłoniła do bezczel-

(61) *Muratori Scriptores rerum Italicar.* T. XVIII ad ann. 1422. *Quando colore arrivarano in Bologna erano andati cinque anni pel mondo.*

(62) Królowie rzeczeni bydź mieli z Egiptu, jak donoszą *Kranz* Sächsiche Chronik II. Buch kap. 2. *Münster* Cosmographie Buch 3 kap. 5. *Stumpf*, i *Guler.*

(63) *Stumpf* l. c. p. 425. Wątpi o tey ilości Tomasiusz, na całe Niemcy tyle przeznaczający.

(64) Herman *Corner* chron. in *Eccard*, corpus historicor medii aevi T. II. colu. 1225. Horda we Włoszech tułająca się składała ze stu ludzi; Paryż przebiegająca 120 liczyła.

(65) *Kranz*, *Münster*, i *Stumpf* w dziełach wyżey przywiedzionych.

nego udawania siebie za plemie Egiptskie w religiynych pielgrzymujące widokach; lecz nigdzie w kleceniu sprzecznych fałszów zgodzić się nie mogli (66). Zmazanie przez pokutę odszczepieństwa przodków od wiary Chrystusa (67); zmuszenie do tułactwa przez drapieżne króla węgierskiego postępki, oyczyzną ich władnącego (68); nakazanie przez samego Boga wędrówki, spuszczającego niepłodność na rodzinną ziemię; kara za grzechy naddziadów, wzbraniających się przyjąć do Egiptu dzieciątka *Jezus* od Heroda prześladowanego (69), były zwyczayne piosnki, któremi o litość i jałmużnę żebrali, a nayczęściey lud gromadnie z kościołów wychodzący, wróżbą i różném oszukaństwem łudzili. Zgładziwszy siedmio-letnią pokutą winy, wrócić do oyczyzny, i nieskażony wieść mieli żywot. Szanowano z mieysc świętych przybywających pielgrzymów, biada temu, coby się krzywdzić ich odważył (70), wszelkie wykroczenia łatwo

---

(66) Jedni tylko przybywający do Forli r. 1422 czynili wyjątek, bo o nich wzmiankuje chronicon *Forliviense*: aliqui dicebant, quod erant de India. *Muratori* Script. Rer. Italicar. Tom XIX. p. 890.

(67) *Herm. Corneri* chron. u Ekkarda in corpore histo. med. aevi T. II. col. 1225. *Kranz* Sächsiche chron. 11tes Buch. kap. 2. Blat 239. *Münster* Cosmogra. Buch 3. kap. 5. Seit 370. *Stumpf*. Buch 8. kap. 10. Blat. 425. *Guler* Bl. 156. *Cordova* s. 408. *Pasquier* Recherches de la France L. IV. p. 361.

(68) *Muratori* Scriptores rer. Italicar To. XVIII. ad anno 1422.

(69) *Andreas Presbyter* in Diar sexennali u *Offeliusza* l. c. p. 21. *Aventin* Buch 8. Blat. 418. *Wurstisen* Basler chronik B. 4. s. 240.

(70) *Aventinus* l. c. z niechęcią odzywa się: że dotąd świat ślepy, chce bydź oszukiwanem, ma ich za świętych, i mniema że krzywdzący onych niewart żadnego szczę-

przebaczane i usprawiedliwiane. Monarchowie nawet nie mogli odmówić paszportów, lub protekcyynych listów pokutującym grzesznikom, na mocy których wstęp wszędy otwarty, a nawet w pałacach prałatów i biskupów łaskawe przyjęcie; wieki złote przypomniały cyganom. Zygmunta Cesarza, już jako Rzymskiego, już jako Węgierskiego Króla paszporta nayczęściey ukazywane (71), podobało się Laurentemu Polmireneusowi na Króla Polskiego przekształcić (72), a tak uwieść zawierzającego mu Czackiego do twierdzenia, że nasz Zygmunt idącym do Niemiec dawał paszporta (73). Batorych w Siedmiogrodzie (74), a nawet papieskie listy widy-

ścia. Noch ist die Welt so blind, wil betrogen seyn, meynt sie sind heylig, wer ihn leids thut, der hab kein Glück etc.

(71) *Her Corneri* chron.colum 1225 pod r.1417, Literas quoque promotorias *Principum* et praesertim *Sigismundi* Regis Romanorum, apud se ferebant, propter quas a civitatibus Principibus, Castris, Oppidies Episcopis et Praelatis, ad quos declinabant, admissi sunt et humaniter tractati. Sam *Münster* list taki oglądał w Eberbach; *Kranz Stumpf*, i *Guler* przyświadczają. *Muratori* Tom XVIII ad ann. 1422, mówi: *aveano un decreto del Re di Ungheria*, *che era Imperatore* etc.

(72) *Laurentius Palmyrenus* u Cordowy s. 408, nie pomnąc, że nasz Zygmunt I. dopiero r. 1507 panować począł.

(73) Gdy Czacki o Lit. i Pols. Praw. T. I. p. 237. przywodzi Kordowy świadectwo, a sam nie mówi, iżby widział takowe paszporta, mniemam, że go Laurenty Palmyrenus w błąd mógł wprowadzić. Co o *Kranza* podobnem twierdzeniu trzymać, decydować nie umiem.

(74) *Toppeltin origines et occasio Transsilvan* p. 57. Quidam (Voyvoda) ipsorum (Cingarorum) custodit privilegia olim a Bathoriis Principibus ipsis collata. His, cautum esse aiunt, gravi poena eos subesse, qui innocentes iniuria afficiant. Francuzcy Cygani odwoływali się do starożytnych przywilejów przez królów tego państwa udzielonych. *Matth. Wehner Observationes practicae* sub voce Zigeuner.

wane u nich bywały (75). Mogli sobie nie jeden taki dokument sfałszować, lecz wszystkie brać za zmyślone nie podobna z Fritschem (76), gdy sam Münster je oglądał, przyświadczają liczni kronikarze (77), a dotąd kopije niektórych posiadamy (78). Blisko pół wieku trwały czasy błogie dla Cyganów, nim się przekonano, że zamiast pokutujących pielgrzymów są stekiem szkodliwego łotrowstwa (79). Już nasz Przyłuski przestrzega ziomków. *Nam quod se condicione nescio cujus poenitentiae ex professo vagari asserant, plane mentiuntur, et quam veterem Adamum exuerint, in fidemque mediatoris Christi sint erecti, praeterque ad bo-*

---

(75) *Crusius* s. 384. *Wurstisen* s. 240. *Guler* s. 156. Dozwalać miały swobodney po krajach chrześcijańskich wędrówki, dopóki nie ukończy się czas pielgrzymski, na lat siedem dozwolony.

(76) *Thomasius* wszystkie rzeczone listy i przywileje bierze za niewątpliwe; *Ahusverus Fritsch Diatribe historico politica de Zigenorum origine vita. et moribus*, membr. IV. wszystkie ma za zmyślone przez ten lud szalbierski; tém bardziey, że ręcza *Westphal*, jakoby ich właśni rzemieślnicy fabrykowali pieczęci, i wyuczyli się pisać podobnych przywilejow. *Piotr Frider. Minden, De Mandat.* Lib. 2. cap. 48. num. 7. przywodzi list taki niezgodny ze stylem kancellaryi; który nawet dozwalał im kradzieży i rozboju, a zasłaniał od pozywania, o to do Sądu. Mogli więc nie jeden sfałszować, ale nie wszystkie.

(77) Liczne ustawy niemieckie zakazują Xiążętom, wydawania listów protekcyynych, co samo przekonywa o ich udzielaniu. Sammlung der Reychs-Abschiede. Frank. am. Majn. 1747 To. II. s. 622.623.

(78) Niżey przytoczymy przywiley Zygmunta Cesarza roku 1423, ile króla Węgierskiego, wydany wojewodzie cygańskiemu Władysławowi.

(79) Niechcący kończyć pielgrzymki, wymawiali się, że woyskowi drogę im przestępują, lub też łudzili lud, że coraz nowe napływać muszą gromady dla odwrócenia niepłodności od ulubioney oyczyzny przez po-

na opera regenerati, vel Talpae vident (80). Odtąd prześladowanie i wypędzania poczęte, jako złych skłonności i nałogów ludu. Gdy ich ziemia rodzinna, z postaci, zwyczajów, religii, języka, zatrudnień i t. d. zbadaną jedynie bydź może, te więc przedmioty, wyśledzenie oyczyzny poprzedzić muszą.

§. V. *Budowa fizyczna ciała.*

Jeśliby ukazanie się cyganów w Europie momentalnie przemijającem było zjawiskiem, odczytawszy zaiste przerażające ich opisy w dawnych dochowane kronikarzach, za nic innego, jak plemie czarnego Belzebuba wziąćbyśmy musieli (81). Bezstronny dzisieyszy dostrzegacz, znaydzie postawę i figurę cygana, ani zbyt olbrzymią lub karłowatą, dość proporcyonalnie ukształconą, zręczną i zwinną w obrótach (82): mianowicie gdy się na kradzież wyprawi z porwaną zdobyczą, zaledwie konno dościgniony bydź może. Obok niewygod i nędzy, zdrowia

---

kutę. *Martin Delrio Disquisitionum magicar* T. II. L. IV. c. 3. qu. 5. p. 208.

(80) *Przyłuski* statuta p. 351. *de Vagis* ac *Philistheis*. Widać że w Polszcze mieniąc się synami Adama do bezczynnego próżniactwa upoważnionemi siebie poczytywali, tak jak pierwszy oyciec.

(81) *Münster* w swojey Cosmografii s. 310. *Kranz* w kronice Saskiey tłómaczoney przez *Fabra Soranus*, pod r. 1417: greuliche und schwarze Leute.

(82) Z pochwałą ich opisują: *Griselini* s. 199. Anzeigen aus den K. K. Erbländern 5ter Jahrg. s. 349. *Chandler* Travels in Asia Minor p. 159. *Swinburne* s. 230. Niektórzy podają w obrzydzenie ogromne niewiast piersi, tak że je na wzór Hottentotek w tył zarzucają dla karmienia na plecach zawieszonego dziecięcia, nie chce temu dawać wiary Grellmann l. c.

nad podziw wytrwałego na wilgotne, spiekłe, i mroźne naprzemian powietrze; słoneczne skwary do tyla ma upodobane cygan, iż nie zna przyjemnieyszey roskoszy nad pieczenie się około ogniska (83). Otyłość przy nędzy niepodobna, ułomność wszelka zbyt rzadka. Płeć brunatno żółta, nie tyle z natury, we wszystkich klimatach jest niezmienna, jak raczey z obrzydliwey nieczystości, i skwarzenia przy ogniu lub w dymie w stłuszczone brudy zawiniętego niemowlęcia (84); u służących woyskowo w Austryi nie jest do rozpoznania. Oczy wielkie, czarne, nadzwyczay żywe i charakterystyczne; długie hebanowego koloru włosy, chyba z przymusu strzyżone; zęby białe, świetnym połyskiem od skopconego odbijające ciała, nie raz stały się przedmiotem podziwienia i zazdrości Europeyczyków (85).

§. VI. *Pokarmy i Napoje.*

Nie wiele czém różni się w pokarmach cygan między okrzesańszym zażyły ludem; przeciwnie koczujący w lasach, przekarmiwszy się cały tydzień odrobiną chleba, żebractwem lub kradzieżą zdobytą, a rzadko pod płomykiem w stosie rozżarzonego w lesie popiołu, sposobem o-

---

(83) Anzeigen aus den K. K. Erbländern s. 351. *Hänn* Gedanken vom Stadt und Landbetteln s. 32.

(84) *Thomas* diss. de Cingaris §. 63. *Joh. Georg. Eccardi* Diss. de usu et praestant. stud. etimolo in historia (Helmst 1707 in 4.) Nro I. Anzeigen aus d. K. K. Erb. s. 351.

(85) Anzeigen aus d. K. K. Erbl. 5ter Jahrg s. 349.

ryentalnym upieczonym; w dni świąteczne z roskoszą pożywa każdego rodzaju zwierze, od Boga, jak mówi, nie ludzi ubite (86); za spalonem atoli w ogniu ze szczególnieyszą ubiega się skwapliwością. Gotuje do obecnego użycia potrzebne, resztę w dymie lub na słońcu na przyszłość ususza (87). Sprzęt każdy *stołowy* zą zbytkowy wędrowny cygan uważa, kuchenny z garnka, łyżki drewnianey, a czasami żelazney patelni się składa. Woda wyłącznym napojem, piwo chyba użebrane radzi spijają, gorzałka i upicie się szczęściem jedynem, nad którą sam tylko tytuń, przez kobiety i mężczyzny przekładany, paleniem a nawet jedzeniem spożywany, im mocnieyszy, tém bardziey zachwyca (88). Zarzut kannibalskiego ludożerstwa, często cyganów obarczający, gruntownemi dowodami Grellmann usunął, i przekonał, że nawet dekreta w Węgrzech o to cyganów przekonywające, za nadto łatwowiernie korzystały z wyznania na torturach cygańskiego, w czasie zamieszek r. 1534 przez Jana Zapolya wznieconych (89).

---

(86) Anzeigen aus den K. K. Erbländern 5ter Jahr g s. 286. Breslauer Samml. von Natur und Medicingeschichten, Sommerquartal 1725, wyrzucają im pożywanie zgniłego padła, a mianowicie koni w Węgrzech.

(87) *Griselini* Versuch einer politischen und naturlichen Gesch. des Temesw. Banats T. I. s. 201, przywodzi regestr potraw jakięmi ma się brzydzić Cygan: *np.* Cybulę, Zwierzynę, Lampredy; *co* może ztąd raczey pochodzi, że tych rzeczy nie łatwo dostaje.

(88) Anzeigen aus d. K.K.Erb.5ter Jahrg. s.228. *Martin Kelpe* Natales Saxon. Transil. Cap. II. §. 14. Quicquid lucrantur *Caupone* et amictui impendunt.

(89) Grellmann Viertes kapit. s. 48—60.

§. VII. *Odzież Cygańska.*

Komuż niewiadomo, że odzież żebrackiego tułacza, samem chyba ubóstwem i nędzą odznaczać się może? w jakim stroju pierwiaskowie ukazał się cygan w Europie, w takim go dziś wszędy widzimy (90). Nie zerwie mu wicher kapelusza, a nowa koszula ramion nie potrze; w piekące mrozy obuwie ze szmat szeląga kosztować nie będzie. Raz wyżebraną łachmanę, w stałości kochający się mężczyzna wtedy chyba opuszcza, gdy sama opadnie, mycie jey lub naprawa, uciążliwą byłaby pracą (91). Lecz obok tego do zbytku chciwy przepysznych strojów, na które zapracować nie jest jego rzeczą, zarwawszy okazalszą jakiego magnata szatę, natychmiast w niey świetnieć powinien, chociażby w niewypowiedzianey z resztą przykrycia zostawała sprzeczności. Na oszarpane brudy, bosy, narzuca złotem haftowane axamity w Węgrzech, i za coś wielkie siebie poczytuje, gdy te są czerwonego koloru i węgierskiego kroju, chłopską switę chyba w ostatniey nosi potrzebie (92).

---

(90) *Stumpf* kronika szwaycarska kart. 425. *Kranz* in Saxonia, xię. 2. roz. 2. kart. 239, mówi: że dowódcy jedynie lepiey ubrani byli, i wiele srebra i złota nosili.

(91) *Von Windisch* Geographie des königreichs Ungarn. 1er Th, s. 49. Histoire de la Moldavie et de la Valachie p. 186. Anzcigen s. 310—313.

(92) *Mart. Kelpius* in natalibus Saxonum Trans. Ca. II. §. 14. quicquid lucrantur, cauponae et *Amictui* impendunt, qui ita sibi cohaerent. ut pileus puniceus, vestis item ex holoserico vel panno rubro satis, habeatur ornamenti, etiamsi caligarum et calceorum rimae et assuturae vel Heraclito risum moveant. *Joseph Benkö Transil,* To l. p. 167. not. 2. Vestes gestant potissimum Hungaricas— vix tamen sub sole est natio hac superbior Magnatum et Nobilium amictu, postquam illis usus ejus exolevit, delectantur.

Chcący wystąpić galowo, na wysłużoney koszuli, i dopuszczających do ciała promienia słoneczne kalesonach, czerwoną kamizelkę z galonami, i żółte meszty z ostrogami mieć powinien; wtedy wolnym ze spuszczonemi ku piersiom oczyma postępując krokiem, świat cały na swe usługi gotowym mniema (93).

Stróy cyganek w niczem nie lepszy, od wieków bardziey nieczystością odraża (94). Płucienna płachta, przez ramiona lub głowę rzucona na plecy, oszczędziwszy twardą pracę sposzycia, nagość ciała i rzeczy skradzione okrywa; lecz i mężczyznom stróy właściwy, równie dla tych hermafroditek dogodny. Niemniey chciwe wykwintnieyszey toalety, dziwotwornym zastanawiają doborem. Choćby w koronkowym kornecie, ujętym przez skronia czarnem axamitnem spięciem, z zausznicami ogromnemi, i pierścieniami na palcach, i obwieszaną szyją, postępuje bosa, i napół naga cyganka, za wielką siebie poczytując damę (95). Nietroszczą się bynaymniey odzieżą dzieci, do lat blisko dziesięciu nago tancujących w krajach, w których baczne oko Józefa Cesarza nie położyło tamy tey gorszącey nieprzystoyności. Jedyny może w dziejach przykład szanowania odzieży w tem okazu-

(93) *v. Windisch* Geographie des königreichs Ungarn Th. I. s. 49. Anzeigen aus den K. K. Erbl. s. 309—310.

(94) *Benkö* Transils. T. I. p. 504. *Angelus Roccha* in Biblioth. Vaticana, p. 364. *Vestibus immundi, et usu rerum foedi, praesertim foeminae.* Toż samo Kranz xięg. 2ga roz. 2 in Saxonia.

(95) Berlinische monatsschrift Jahrg. 1783. St. 9, s. 217, mówi o ubiorach Rossyyskich cyganów. *Niebuhr* Reisebes. nach Arab. s. 184. *Swinburnes* Travels in Spain, p. 231.

ją, że w naywiększym zwady zapale, zrywający się do boju, na parę minut rozeym stanowią, dla zdjęcia łachmany, nie winnie w czasie szarpaniny cierpieć mogącey.

§. VIII. *Mieszkania.*

Sposób mieszkania cygana, jest niepłonnym dowodem zostawania ludu w ręku pierwiastkowey dzikiey natury. Jeśli wyłączymy szczupłą ilość w Hiszpanii w gospodach osiadłych; w Węgrzech i Siedmiogrodzie zajętych rzemiosłem, a zatém nędzne posiadających chaty (96); a w Mołdawii i Wołoszczyznie grunta dziedziczne uprawujących, w Litwie drobnym oddanych handlom, mianowicie końmi w Mirze; reszta niepoymując wygod stałego zamieszkania, koczuje po lasach, szukając przytułku pod szałaszami (*szater*), na koniach lub osłach przewożonemi (97), a w zimie kryje się po jaskiniach skał, zwalonych przy mieście kominach, lub podziemnych lochach, równo z ziemią darniną zakrytych. Takowe kryjówki, żadnemu światłu i powietrzu niedostępne, prócz ogniska na

(96) W Siedmiogrodzie czworakiego rodzaju są cygani; 1) *Mieyscy*, nayobyczaynieysi ze wszystkich, bawiący się muzyką, kowalstwem, ślósarstwem, tandeciarstwem, zamianą koni. 2) *Wymywający z piasku złoto*, naykorzystnieysi krajowi; 3) Cygani *szałasowi*. 4) i tak zwani *Egipscy*, naybrudnieysi, i nayzawołańsi złodzieje, a bardziey jak powyżsi, wyrzutem rodu ludzkiego będący. W Węgrzech żadnych mieyskich nie ma cyganów.

(97) *Philipp Thicknesses* Reisen durch Frankreich und einen Theil von Catalonien s. 162. *Salmon* Hist. oder der gegenwärtige Staat des türkischen Reichs Th. I s. 322. *Swinburne* Travels in the two Sicilies, p. 305.

środku ustawnie rozpalonego, chronią ich od mrozów, i plączą nieraz upędzające się za utajonemi obławy (98). Stołów, łóżek, ław, napróżno tam szukać. Na ziemi liściem przykrytey, rozciągniony i bezczynny mężczyzna, około ogniska gnusnieje przez zimę, a gwałtowną nudotę świegotliwą gadatliwością osładza, tuż i przyrodzone odbywa potrzeby. Kobiety przyrządzają jedzenie, i o nie dla męża wystarać się w zimie powinny. Za zjawieniem się pierwiastkowey wiosny, opuściwszy łożysko, kołując po kraju, szybko unoszą się z wioski, w którey szkodę jaką zdziałali, lub przez zgromadzonych włościan, troskliwych o drób domowy, kołami z płotu przepędzani bywają (99). Lecz ktożby wierzył, że mimo ostateczney nędzy, chciwi sprzętów i naczyń srebrnych lub złotych, grosz ostatni na nie łożyć gotowi, a potém dni kilka przepędzić o głodzie mogą, byle takie rzeczy w upominku naypoźnieyszym zostawić mogli prawnukom (100).

§. IX. *Dorobki i zajęcia się Cygańskie.*

Gnuśna bezczynność, brak dotrwałości, a wstręt odwieczny od każdey, mianowicie przytwardszey pracy, nieodstępne ubóstwa i nędzy towarzyszki, naymniey mozolne zatrudnienia

---

(98) *Salmon* l. c. *Swinburne* l. c. *Griselini* Geschichte des Temeswarer Banats, Th. I s. 204.

(99) *Benkö* l. c. *Anzeigen* s. 295, 304.

(100) Zobacz pisma wyżey przywiedzione, i *Stumpf* schweizer Chronik Bla. 425. Sy trugend vil Gold und Silber. W jamach zakopywać sprzęty zwykli w ziemi pod ogniskiem, aby od skradzenia zasłonić.

cyganom nastręczać zwykły. Roboty kowalskie, a czasami slósarskie i mosiężne w Węgrzech, Mołdawii, Wołoszczyźnie, Siedmiogrodzie, Hiszpanii, Włoszech, Litwie, Turcyi, Azyi i Egipcie, odwiecznym i wyłącznym dorobku ich są zrzódłem (101), wszakże i tu grubsza, a zatém cięższa robota nie jest ich rzeczą. Cieniuchne podkowy, niezgrabne kółka i sprzążki, pieczątki, drąble, cwieki, igły, łańcużki, a czasami patelnie, głośne w całey Polszcze, noże cyganki, ulubionem na wschodzie i u nas są ich płodem. Spędzona cyganów tłuszcza, nie raz odlewała żelazne lub kamienne ołowiem obwiedzione kule, dla waleczników tureckich w fortecy oblężonych (102). Kamień zamiast kowadła, para obcęgów, młot, szrubstak, pilnik, i ręczny mieszek, są całym ruchomym warsztatem, pod gołém niebem rozkładanym (103); przy któ-

(101) *Swinburne* Travels through Spain p. 230. Travels in the two Sicil p. 305. *Breslauer* Samlung l. c. *Anzeigen* 5ter. Jahrg. s. 318. *Peyssonel* observations hist. et geogr. p. 111. Memoires sur la Valachie par Mr. de *Bawr* (Francof et Leip. 1778) p. 48. *Niebuhr's* Reisebeschreib s. 183. *Bellon.* hi errones (Zingani) per Graeciam Aegyptum et reliquum turcarum dominium ferrariam artem exercent. W Węgrzech jest przysłowie: *ile cyganów, tyle kowalów.*

(102) *Isthvanffi* historiarum L. XXII p. 453. Pod oblężeniem Crupy przez Mustafę Baszę Bosnii r. 1565, gdy turkom kul zabrakło, cygani kamiennych dostarczeć musieli.

(103) Anzeigen aus. d. k. k. Erbl. 5ter Jahrga s. 303, 318. *Griselini* Geschichte des Tem. Banats s. 207. *Carra* histoire de la Moldavie et de la Valachie (a Jassy 1777) p. 186. *Sulzer.* Geschichte des transalpinis: Daciens 2ter Band. s. 145. *Bellonius* observa: Lib. II c. 41. Ipsimet carbones suos excoquunt, et eos, ut intelleximus, qui ex *ericae stipitibus et radicibus* parantur, ad ejusmodi opera omnium aptissimos esse censent; ferrum enim indurare creduntur.

rym koniecznie siedzący z założonemi nogami obok żony ręcznym mieszkiem ogień rozdymającey cygan, wtedy tylko momentalnie pracuje, gdy doymujący głód zmusi, i natychmiast po bliskich wioskach swóy towar z całą swą czeredą roznosi. Handel, czyli filuterna zamiana koni, drugą dorobku cygańskiego będąca odnogą, nie raz ich wzbogacała w Węgrzech (104), wznieciła troskliwą obawę roku 1727 szwedzkiego seymu (105), w Hiszpanii pod nazwiskiem *Gitaneria* (106), a w Polszcze *Cyganienia* głośna, po wszystkich krajach Wschodu jest praktykowana. Slepego, kalekę, lub przestarzałego bez zębów konia, umie cygan uczynić rączym, spasłym i ognistym rumakiem; bo ponne na straszliwą za miastem swieżo odniesioną chłostę zwierze, na każde poruszenie jezdca, ostatecznych sił dobyć gotowe. Zabijanie szpilek do grzbietu, podkładanie rozżarzoney hubki, wydymanie uczynionym otworem skóry, są zwyczaynieysze obok innych na to we Włoszech śrzodki (107). Szczebietliwy cygan,

(104) Zatrudnienie to od dawna ulubione cyganom wedle *Karanza* kroniki saskiey, zbogaciło w Debreczynie cygana imieniem Dawida, który po 60, lub 70 nayprzednieyszych krajowych utrzymując koni, już je naymował, już zamieniał, już zyskownie przedawał, Anzeigen 1775 s. 320.

(105) Schwedische Bibliothek (Stockholm und Leipz. 1729-4) st. 3, s. 265.

(106) Zobaczyć: *Dicionario de las lenguas espannola y Francesa.* Por Franc. *Sobrino*, pod wyrazem *Gitaneria.* Wyrwicz mówi: jak zaczął *cyganic* jurysta, tak prostaczka szlachcica wykwitował, że summę stracił, a i szeląga nie wziął.

(107) Anzeigen s. 327. *Swinburne* l. c. p. 306. *Wolfgang Franz* Hist. Anim. Par. III. cap. IV, p. 580. (Amste-

zręczny w ukrywaniu wad rzeczywistych swey szkapy, przebiegleyszy jest jeszcze w wynaleźieniu zmyslonego kalectwa nabywanego konia, i naysilnieyszego od razu z nóg zwala. Tokarskie ludu tego rzemiosło, zaledwie jest zdolne opatrzyć uboższego wieśniaka drewnianą misą, talerzem, łyżką, czasem przetakiem i sitem. Łatanie obuwia nie rzadkie. Rolnictwo naywięcey obrzydzone, mimo licznych nakazów w Austryi (108), zabiegów w Polszcze, zachęcań w Rossyi, nigdy w ich ręku przyjąć się nie mogło, i stokroć razy nad nie przekładają narzucone sobie w Węgrzech i Siedmiogrodzie mistrzów i oprawców rzemiosło (109), w którym naywyszukańszém okrucieństwem dręczą nieszczęśliwą na torturach ofiarę (110). Wodzenie małp we Włoszech, a niedzwiedzi w Litwie, nie jedną familiją wyżywia. Wzbra-

---

lod 1666), Zingani dicuntur, anguillas equis per anum inserere, ut inflati, et alacriores videantur. Przysłowie kroackie mówi: *czygan velik, czygan mali, vszaki szvoyga konya hvali.*

(108) *Griselini* s. 205. *Peysonnel* observat. hist. et geogr. p. 111. *Niebuhr* in deutschen Museum s. 21, roku 1784. Anzeigen 5ter Jahrg. s. 302.

(109). Anzeigen s. 334. *Benkö* Transil. T. I. p. 502. *Isthuanffi* Historiar Lib. V. p. 73.

(110) W sposob przerażający opisuie ich w tey mierze przebiegłość, i okrucieństwo *Toppeltin orig. et occas Transilvan* Cap. VI p. 56. Habent etiam viles familias et abominabiles, ab ipsis cyngaris contemtas, unde per universam Transylvaniam carnifices fiunt, horrendi, crudeles, tetri et impii. Isti carnifices incredibilem ac per ulteriorem orbem christianum insvetum torturae modum introduxerunt. Criminaliter convictos, vel per semiplenas probationes suspectos malefactores, tradunt in manus istorum; qui ignes construunt prompti, folles admovent, eisque laeti auras recipiunt redduntque, caetera instrumenta etiam exponunt, forcipes nimirum, virgas ferreas et laminas, facem pice impexam etc.

nia się sztuką cygańską powstrzymywany niedźwiedź wchodzić na dziedziniec oczarowanego domu polskiego włościanina, nim cygan obdarzony, czarów nie zamówi (111). Tandeciarskie szachry; dzianie pończoch na drewnianych drótach; wszelkiego rodzaju nierząd w tureckich krajach, przez naszego Kłokockiego opisany (112), a nawet z upodleniem rodzaju ludzkiego, naymowanie się za mamki dla ulubionych szczeniąt muzułmana (113); taniec i wróżba; są zwyczayne kobiét zatrudnienia. Rzadko cyganka w tańcu, znaczącym u niey cechę rozkoszy i żądzy, stara się zachować ukrytą i podobającą się skromność. Rzut oka lubieżny, skok jak gdyby mimowolny, czasem też odgłos radośny, przy tém wielka chusta wisząca na szyi, która służy do niektórych figur, zachwyca cygana, a zadowalnia tancerkę. Im młódsze dziewczęta, tém więcey bezwstydne, i dla tego nie zbyt przychylna tak nadobnym sztukom policya austryacka, mieszać zwykła te ulubione pląsy (114). Naymilsza i nayzyskowniey-

(111) Wodzenie niedzwiedzi i małp przy śpiewach i muzyce, jest im także na wschodzie właściwe. *Chandler* l. c. p. 159. *Niebuhr* im deut Mus. Jah. 1784 Jul. s. 21.

(112) Kłokocki Monarchia turecka Rykota (1678 fol.) *Bellon* observat. Lib. II. c. 41 Istorum uxoribus privilegio a Turcis impetrato sese prostituere publice licet cum christianis, cum Turcis; aedesque habent in Pera multis cubiculis instructas, quo quilibet libere ingredi potest, sine ullo Turcici magistratus metu: ubi continuo duodenae ad minimum mulieres versantur. Toż *Cantemir* Geschi. des osman Reichs s. 153. *Peysonnel* p. 111. Taż zabawa zwyczayna im w Hiszpanii, jak *Twiss* donosi p. 205. Tous leurs hommes sont voleurs, et les femmes prostituées.

(113) *Niebuhr* Deutsches Museum 1784 Jul. s. 22.

(114) *Peyssonnel* p. 111. *Griselini* s. 209. *Twiss* voyage

sza sztuka wrożbiarska, *praktyką cygańską* przez naszego Klonowicza zwana, czyli korzystania z łatwowierney prostoty nieoświeconego gminu, przez odgadywanie z rąk niedościgłey przyszłości tajemnic; z całem kramem uczonych terminów chiromantii, nekromantii, oneiromantii, w wieczney zaginęłaby niepamięci, wraz z popiołami mędrców z katedr jey niegdyś nauczających, a nawet urągających się grubey cyganów nieświadomości (115), gdyby kobiéty cygańskie dotąd jey nie szerzyły po świecie. Cóżby się bez nich stało z opętaném przez biesa dobytkiém, zamówioném mlekiem, oczarowanym i jeść niemogącym wołem (116)? Czyżbyśmy umieli składać wszystko leczące amulety, miłośne tworzyć zaprawy! wywróżyć skradzione rzeczy (117)? Upodobaną płci obu zabawą, rozwesalającą wieyskie zaślubiny, jest muzyka na rozdzierających delikatnieysze ucho cymbałach, drąbli, i skrzypkach. Głośny jest w Węgrzech cygan Barnabas Mykaly, tyle na ostatnim dokazujący instrumencie, że miłosnik

---

p. 288. *Swinburne* p. 228, wspominając o tańcu cygańskim w Hiszpanii *Maguindoy* zwaném, twierdzi, że ten jest: *so lascivios and indecent, that it is prohibited under severe penalties.* *Niebuhr* Reisebesch nach. Arabien Bd I. s. 183.

(115) Zobaczyć: Erycii *Puteani* Epistol Cen. II Epi. XVI (Coloniae 1681, 8). p. 131, i *Rudolfi Goklenii* besondere physiognomische und chiromantische Anmerk. (Hamb. 1692) s. 210. Są to dzieła o uczonych Impostorach i wróżbiarzach. *Sebastyan Klonowicz* worek Judasza (Krak. 1600 4) wiersz 7.

(116) Poszmarowawszy mordę bydlęcia exkrementami, od jedzenia odstręcza cygan; a potém oczyściwszy szmatą. wylecza.

(117) Jo Petr. Eberhard Abhandlung. von der magie (Berlin 1779 2 Ttheile 8) s. 46.

i znawca muzyki Cschaky kardynał, tego Orfeusza portretem uwiecznił (118). Wymywanie złota z piasku rzecznego, tysiączne żywi familie w Siedmiogrodzie, Wołoszczyznie, i Mołdawii. Oddzielny przywiley Maryi Teresii roku 1748 do tego cyganow siedmiogrodzkich upoważnił. Wszystkie dotąd wymienione dorobku cygańskiego zrzódła, uważać można za srzodki ułatwiające im przystęp do każdego domu, aby w nim wszystko zwietrzywszy, naywalnieyszemu, i naywyżey wydoskonalonemu rzemiosłu kradzieży, otwarli drogę (119). Żaden targ i jarmark nie odbędzie się na którymby cygani ogromney nie zrządzili szkody (120).

§. X. *Małżeństwa i wychowanie dzieci.*

Nie masz na świecie ludu, coby z większą nierozmyślnością, a mnieyszém uroczystości przestrzeganiem związki małżeńskie zawierał. Lat 15stu niedorostek, nie badając srzodków u-

(118) Anzeigen 6ter Jahrg. s. 14, podpisano na rzeczoném portrecie *Magyar orpheus*. Dziewczęta lat 14stu tyle wsławiały się graniem na skrzypcach, że dwory za mil 30 po nie posyłały w Węgrzech, dla przygrywania w czasie uczty. W Hiszpanii muzyka wokalna nie jedną uszczęśliwiła cygankę, iak wspomina *Swinburne* Trav. throug Spain s. 231.

(119) Kobiety w kradzieży celnią, i tak wprawują dzieci, że gdy matka gospodarzów wróżeniem zatrudni, dzieci wszystkie splondrują kąty. Łudzą często prostaków, jakoby Zbawiciel rzemiosła tego im dozwolił, za skradzenie drugiego gwoździa którym nogi jego do krzyża przybite bydź miały.

(120) Całe bandy umawiaią się i układają srzodki okradania sklepów. *Swinburne* przytacza przykład w Neapolu, gdzie cygani zwabiwszy lud na odlegleysze mieysce, na którym nierządowi się oddali z cygankami, ułatwili innym drogę okradzenia sklepów.

trzymania narzeczoney, zezwolenia rodziców, bliskiego lub dalekiego pokrewieństwa; bo niezną Boskich, a świeckie go nie sięgną ustawy; z pierwszą nadybaną 12letnią, koniecznie cygańskiego rodu dziewczyną, dziś czy jutro się łączy (121). Dziewosłęby nad czas do umówienia się potrzebny nie trwają, czekać zaślubienia nie ma zwyczaju, które może później nastąpić, lub całkiem nie bydź, i chyba z dumnego naśladownictwa narodu, w którym przebywają, ktokolwiek starszy nieskalaną parę połącza, oddaniem żony w ręce męża. Naymnieysze żony uchybienie, ściąga silne policzkowanie, i odpędzenie. Urodzone niemowle w nalaném zimną wodą dołku, w ziemi wygrzebaném, cygańskim obyczajem kompane, i zawinięte w przysposobione szmaty, przez osoby niecygańskiego plemienia do chrztu noszone bywa. Matka niedość hoynie od kumów udarowana, na innéin mieyscu chrzest podwajać i potrajać zwykła (122). Położnica arcy płogna (123), po szczęśliwém zawsze choćby pod gołém niebem rozwiązaniu, naydłużey dni 8

(121) *Toppeltin* orig. et occas. Transilv. c. 17 p. 56. *Anzeigen* l. c. p. 214. *Salmon* gegenwär. Staat des Türkisch. Reischs Th. I s. 321. *Twiss* Voyage p. 205 Ils ne se marient qu' antre eux.

(122) *Ahasver Fritsch diatribe de cingaror orig.* memb. III. Turkischer Schaupatz Num. 106. Udawanie się po chrzcie do karczmy dla uczęstowania kumów wódką i bułkami, dało powod *Topeltinowi* do fałszywego wniosku, że chrzest w karczmach odbywają. Infantes *in caupona* sacris suis *initiant*, quem actum nefarie Baptismum vocant.

(123) *Toppeltin* l. c. p. 36, adeo foecundi sunt, ut non sine risu aspicias felicissimas matres liberis septas, veluti stipatas gallinas pullis.

spoczywająca, natarszy przy ogniu lub słońcu niemowle pewną massą, czarną nadobność podnieść mającą; czeredą otoczona dzieci na ręku, plecach, lub wkoło biegących, tém chciwiey wyprawuje się na kradzieckie zdobycze, im pewniey od bolesnych razów niemowlętami jest zasłoniona. Zaledwie chodzić zaczynające dziecko, do skoków usposobione, wyłudza od przechodzących grosze: dorosleysze matka do kradzieży zaprawia, a w trzynastém roku chłopiec, nieco oycowskiego poduczony rzemiosła, od rodziców zależeć przestaje. Miłość dzieci, i wszelkim oburzającym ich zdrożnościom pobłażanie z pewném przymileniem, naturalnie niewdzięcznością ze strony ostatnich jest odpłacona. Dość zabrać dziecko cyganowi, aby go zmusić do wynagrodzenia naywiększych szkód poczynionych. Takowy wychowania sposob wszelkie kary nad lekkomyślnym cyganem czyni bezskuteczne (124).

§. XI. *Choroby, śmierć, pogrzeby.*

Silnieysze, jak naystaranniey wychowanego człowieka zdrowie, pod imieniem cygańskiego słynące, żadnym chorobom i zarazom nie jest przystępne, a nawet ospa nie tyle szerzy zniszczenia, późna chyba starość machinę ich rozprzęga. Nad wszelkie wyrażenie przywiązani do opłakanego żywota, lekarstw i doktorów

---

(124) *Thomas Dissert. de Cingaris* §. 67. Także *Georgis* Beschreibung aller Nationen des russischen Reichs s. 11. Anzeigen s. 238 240, 375.

znać nie chcą, zupa z szafranem, i krwi puszczenie jedyném ratunkiem. Okropne jęki i wyrzekania, towarzyszące ostatnim momentom dokonywającego pod drzewem na stosie liści cygana, przerażający wystawują widok; żadna religiyna pociecha, żadne o przyszłém życiu i wieczney nagrodzie wyobrażenie, nie jest mu znane, i jak bezrozumne znika bydle. Pogrzeb, samą rozpaczą krewnych, i podwojoném krzykiem z rwaniem włosów żony odznaczony, spokoyniey nie co się odbywa, gdy naczelnik hordy umiera: z uszanowaniem noszącém piątna pobożności grzebiący go towarzysze, tyle się krzątają, że śmiech w patrzących wzbudzić muszą. Samobóystwo lub dzieciobóystwo, w ostateczney niedoli nieznane, bo rozpacz jest zawsze daleką od wesołego i niczém niestroskanego cygana. Pocieszne przychodzą im myśli, gdy szubienicą przyydzie zakończyć żywot: tak, za szczególnieyszą łaskę wypraszał sobie jeden, nie wieszania twarzą do drogi, aby się nierumienił przed wielkiém mnóstwem znajomych na szubienicy go spostrzegających; nieraz krewni przekładali urzędnikowi, aby nie chciał gwałtem zmuszać do szubienicy człowieka, z którego twarzy i miny niechęć ku temu jawnie wyczytuje (125). Schwycony na uczynku przez polskiego chłopka cygan, zwykł temu wmawiać, aby go uciążliwą karą przerzucenia przez płot nie udręczał.

---

(125) Zobacz *Twiss* voyage chap. 27 p. 205. Anzeigen 6ter Jahrg. s. 134, 136.

§. XII. *Rząd polityczny, i zwierzchność ich własne.*

Na pojedyńcze podzieleni hordy, przy pierwszém ukazaniu się w Europie, bądź dla rządu politycznego, bądź łącznego pokonywania zdarzyć się mogącego oporu, bądź przez śmieszne naśladownictwo w godnościach cywilizowanych ludów, mieli cygani własnych zwierzchników, u dawnieyszych kronikarzow Wojewodami, Rycerzami (Ritter), Comesami, Dukami, a nawet Królami nazywanych, i przybierających europeyskie imiona Władysławów, Andrzejów, Michałów, Janów, Piotrów, lub Zindelonów (126). Naydowodnieysze zebrane wiadomości o węgierskich i siedmiogrodzkich cyganach, przekonywają; że tam początkowie mieli, prócz dowódcy każdey gromady, przez nią obranego, pod dumnym wojewody imieniem; czterech własnego rodu zwierzchnich nad wszystkiemi rządców, oberwojewodami mianowanych, siedliska swe w Raab, Lewentz, Szathmar, i Kaszau zakładających (127). Późniey rząd krajowy zostawiwszy im wybór wojewody, oberwojewodę zpomiędzy krajowey szlachty sam mianował (128). Temu każdy cygan corocznie, w ratach wielkonocney i ś. michalskiey

(126) *Herman Corneri* chronicon in Jo. Ge. *Eccardi* corpore historicor. med. aevi. Tom. II, (Lips. 1723 fol.) pod r. 1417 p. 1225 — Sächsischse Chronik 2tes Buch. kap. 2. Cosmographie s. 370. U Münstera, Zindelo królem mianowany. Nadgrobki też przyświadczają bytności xiążąt, i rycerzów cygańskich, *Crusius* l. c. p. 384, 401, 510.
(127) Anzeigen aus d. k. k. Erbl. 6ter. Jahrg. s. 103.
(128) Anzeigen l. c. i *Benkö* Transilv. T. I, p. 506.

złoty od głowy płacić musiał, a wszystkie władze krajowe wezwane ku pomocy dla wyciśnienia rzeczoney daniny (129). Nadużycie władzy przez oberwojewodów, gniewnych za oszukiwanie siebie w poborach, skłoniły rząd węgierski do ich usunięcia, i sam zwierzchnik ordy czyli wojewoda przez cyganów wybierany pozostał (130).

Mający go obierać cygani, zgromadzeni na otwartém polu, w familiach liczących wojewodę za przodka, wyszukują lepiey ubranego, wyniosleyszey nad wszystkich postawy, srzedniego wieku, i nie całkiem ubogiego; rozsądek, i dobre prowadzenie się, są rzeczą zbytkową, i nieposzukiwaną w kandydacie. Troiste podniesienie w górę jego, i żony, przy radośnych okrzykach i składanych darach, kończy obrzęd. Jedyną dostoyności wojewody oznaką, jest długi kańczuk zawieszony przez plecy, gęstsza mina, i chód poważnieyszy od prostego motłochu (131). Władza ich, nie z pozwolenia rządu, lecz z samowolnego przywłaszczenia dość obszerną bywa (132). Na zaskarżenie którego

---

(129) Niekiedy danina składa się w robotach kowalskich, usługach i t. d. jak donoszą Anzeigen: s. 152. Parent (cingani) supremo terrae scepusiensis Comiti, cui tributum annuum pendunt, ac *insuper labores aliquos fabriles* atri hi vulcani, praestant.

(130) Nadużycia oberwojewodów wymieniane są, i ścieśniane, w ustawach r. 1558 i 1560. A o zniesieniu mówi *Benkö* Trans. T I p. 506.

(131) *Toppeltin* orig. et occas. Transsilv. Ca. IV, p. 37. Anzeigen l. c. s. 119.

(132) Niechciały rządy krajowe nadawać władzy nad cyganami takim wojewodom, ani stanowić ich sędziami. W Siedmiogrodzie jedynie władze krajowe poruczają wybranemu wojewodzie staranie, aby waleczni jego

z podwładnych o kradzież, ścisle namioty przeszukawszy, zwraca nalezione rzeczy, a winowaycę w oczach skrzywdzonego srodze chłoszcze, nie tak za występek, jak że niedość w ukryciu był zręczny; ponieważ zawsze pewna ilość zdobyczy na woiewodę idąca, usprawiedliwia hiszpańskie przysłowie: że hrabia tyleż co i każdy cygan uczciwy (133). Jeżeli mieyscowa źwierzchność, schwytanego na uczynku chłostać zaleci, w momencie zbiegająca się czereda przerażające wydaje okrzyki, jeśli się jey nie udało rozmaitemi perswazyami i pochlebstwy odwieść urzędnika od tey niegrzeczności.

W Polszcze kancellarya królewska mianowała ze szlachty rządców cygańskich, pod imieniem krolów, jak chce Czacki, znanych, którzy z władzą niejaką policyyną i sądowniczą, w srogich ciemiężycielów zamieniali się (134), lecz to nie zdawało się przeszkadzać wyboru szczegółowych hordy każdy źwierzchników przez samych cyganów. W Litwie Radziwiłłowie naywięcey we własnych dobrach osiadłych cyganow liczący, nominacyą takiego rządcy zwierzchniego z pomiędzy nich samych, sobie przywłaszczyli, nie pod króla, jak chce Czacki, imieniem, lecz starszego cygańskiego; którego władza rozcią-

---

poddani, nie zniknęli, gdy przyydzie czas płacenia skarbowych podatków; spory zaś ich, władze zwyczayne krajowe sądzą Anzeigen l. c. *Benkö* l. c. *Toppel.* l. c. p. 57 Consuetudine nostra receptum est, ut eosdem justitiae etc. processus nobiscum agnoscant.

(133) Tan ruyn es el Conte, como los Gitanos. *Cordova* Didascal multipl. p. 406. Dla tego też rzadko kto po sprawiedliwość do niego się udaje, ale złapanego na uczynku woli prowadzić do zwyczayney źwierzchności.

(134) *Czacki* o Lit. i Polsk. Praw. T. I, p. 257.

gała się, do karcenia występnych, zabraniania handlu na targach i jarmarkach w miastach Radziwiłłowskich nieosiadłym tułaczom. Nominacyą roku 1788 dnia 22 lipca przez Karola Stanisława Radziwiłła, ostatniego takiego rządcy Jana Marciukiewicza w kopii niżey załączam (135).

§. XIII. *Religija cyganów.*

Nie przyniosłszy żadney religii, nawet bałwochwalczey cygan z własney oyczyzny, jak płonnie Niebuhr mniemał (136), stosuje się do wyznania kraju w którym momentalnie przebywa, lecz niczém do niego stale nie przywiązany, z ustawiczną przemianą siedliska, w każdey wiosce wierzy inaczey (137). Dnia jednegoż grekiem, katolikiem, protestantem, lub muzułmanem bydź gotów (138). Z niechęcią i gniewem słuchają wyobrażeń o Bogu, kościele i prawidłach moralności, dziwotwornėm zaś zowią urojeniem, aby martwe zwłoki kiedykolwiek zmartwychwstać miały (139). Proste

(135) Na końcu wydrukuje się z autentyku.

(136) *Niebuhr* im deutschen Museum Jul. 1784 s. 22.

(137) *Twiss* Voyage en Portug. et en Espagne p. 205. Ils ne suivent ni profession ni culte religieux determiné.

(138) *Peyssonel* observ. p. 112. Ces Bohémiens embrassent la religion des peuples qui les souffrent chez eux, et avec les quels ils vivent. *Griselini* s. 200. Mianowicie P. *Illia*, ortus et progressus variarum in Dacia gentium, mówi: Religionem aut sectam ut plurimum arbitrariam profitentur, ac fere quam heri, aut ii, quorum ope ac patrocinio fruuntur. Sunt Romano-Catholici, Helvetice confessionis etc.

(139) *Toppeltin* l. c. p. 65.

lecz trafne siedmiogrodzkiego i wołoskiego pospólstwa przysłowie: że kościoł cygana ze słoniny zlepiony, dawno przez psów został pożarty, włościanin polski innemi słowy oddaje: w co wierzysz cyganie? w co każesz panie (140). Sami nawet turcy przeświadczeni, że biały turban jest jedyną u cygana religii oznaką, a obrzezanie lub ochrzczenie dziecka, czczém religiynėm obrzędem, prędzey z muzułmanionego żyda, a nigdy cygana od haraczu uwalniać nie zwykli (141).

§. XIV. *Język i kunszta.*

Zadziwiający cygan przemawianiem wielolicznemi dyalektami ludów, u których kołując przebywa (142), od wieków własny język posiada (143); nie przez się zmyślony, jak się uczonym marzyło (144), ani z niemieckiego ze-

---

(140) Anzeigen 6ter Jahrg. s. 63—72, *Griselini* l. c.

(141) *Niebuhr* Aufsatz v. d. verschiedenen Nationen des Türkischen Reichs, im deuts. Museum. J. 1784 s. 23. Dla tego dawni i nowi pisarze żadney religii im nie przypisują, a nawet niżey od pogan ich kładną np. *Münster* Cosmog. s. 370. *Kranz* s. 239. *Swinburnès* o Hiszpanii i Sycylii. *Tolli* Epist. itiner. Ep. V. p. 201. Religionem prae se ferunt graecam, cum sub christianorum sunt dominio, pogani alias, sive, ut vulgo dici solet, religionis nullius: neque enim idola habent.

(142) *Münster* cosmogra s. 370. *Kranz* l. c. *Bellon observ.* L. II. c. 41, *Angelus Roccha* l. c. p. 362.

(143) *Cantemir's* Beschreibung der Moldau 2 Th. bei Hr. Büsching Magaz. T. IV. p. 85. *Tolli Epp. itinerar* p. 201. *Twis* Voyage p. 204. *Bawr Memoires sur la Valachie,* p. 22. *Griselini* s. 99

(144) *Angel Rocch. Bib. Vatica* p. 364, propriam linguam vocabulis fictitiis inventis excogitavit. Nie pomyślał autor, jak trudno zmyślić zupełny język, a jeszcze dzikiemu i nieokrzesanemu, po tylu krajach rozsypanemu ludowi.

psuty (145), lecz niezawodnie wielce przekształcony, tak czasu upływem, przymieszaniem wielu ludów wyrażeń, jako rozmyślném przeistoczeniem dla łatwieyszego ukrycia złodzieyskich zamiarów, i mało do pierwotnego cygańskiego podobny. W tém zaiste rozumieniu brać wypadnie Büschinga wyrazy, mieniącego język cygański zlewkiem wołoskich, węgierskich, słowiańskich, i innych ludów wyrazów (146): zawsze atoli charakterystyczna, znacznieysza ilość pierwotnych wyrazów spostrzegać się daje. Wieloliczne spory uczonych, o język pierwiastkowy ludu wsrzód nas żyjącego, i tylekroć razy bezskutecznie sledzonego; mniey będą zadziwiającemi, jeśli zważymy, ile nie dowierzający, płochy i podeyrzliwy cygan, zgubę sobie z wyjawienia rokujący, troskliwie oyczystą mowę ukrywa (147). Mozolna nie jednego z uczonych wyuczenia się jey praca, zniweczoną została, już to nieznośném z cyganami pożyciem, już swiegotliwą ludu gadatliwością, na każde zapytanie o wyraz sypiącą niezliczone ich mnóstwo, tak że istotny rozeznać trudno (148).

---

(145) *Münster*, *Aeneas Sylvius*, *Gesner* in Mithridate, cap. V. p. 81. *Ge. Eccardus* in dissert etc. Inni przyznając, że język cyganski jest właściwy pewnego kraju, utrzymują, że go cygani przeistoczyli dla ukrycia złodzieyskich zamiarow przez odwrótne wyrazów wymawianie. Zobaczyć *Georgi's* Beschreibung aller Nationen im Russichem Reiche (St. Petersb. 1776) s. 136, *Goropius hermat* Lib I, p. 18.

(146) *Büsching Neue Erdbeschreibung* Th. I, s. 1074.

(147) *Niebuhr* in Deuts. Museum Jahr. 1784 Jul. s. 22, twierdzi, że nawet wypierają się cygani, aby mieli mowę oyczystą.

(148) Anzeigen aus d. k. k. Erbländern 6ter Jahr. s. 87. *Fr. Foris Otrokocsi orig. Hungar* P. I, p. 171. Etsi mihi

Lecz gdyby nawet dawnieysze usilności szczęśliwém uwieńczone zostały skutkiem, wsrzód katalogu tylu języków, a braku istotnych pomocy, zaledwie od lat kilkudziesiąt dostępnieyszych, któryżby uczony odgadnął rzeczywistą jego oyczyznę?

Pisma własnego charakterów nie ma cygan (149), i płonne są wieści jakoby gdzieś w Węgrzech miał się znaydować ich alfabet: bo lud ten do nayniższey w rodzinney ziemi należący Kasty, z prawa, pisać i czytać nie mógł. Z tego, co się rzekło, nikt szukać u nich nie zechce nauk i szlachetnieyszych kunsztów. Biada nieszczęśliwemu w Hiszpanii, który wpadnie w ręce doktora cygańskiego do końskiey chirurgii nawykłego (150). Sztukę cudownego gaszenia pożarów, nierozsądny zababon im przyznał (151). O muzyce wyżey namieniliśmy. W Węgrzech i we Włoszech poetów improwizatorów oryentalnym deklamujących sposobem

---

ignota est illorum lingua; non enim quilibet facile eam ab illis potest discere, cum experimento mihi constet, in juventute, nunquam me ab ipsis extorquere potuisse ut recte et ordine, Pater noster Cingarice recitent, sed recitant vel lingua Hungarica, vel ejus nationis, in cuius sunt medio. etc.

(149) *Mart Szentivany disserat IV. horograph.* p. 127. Idioma suum peculiare habent (Cingani), nullas tamen literas.

(150) *Twiss Voyage* p. 205, o hiszpańskich cyganach mówi: Les hommes ont quelques connoissances superficielles en médecine et en chirurgie.

(151) *Wagenseil Pera libror. juven. loculam* II. Synopseos Geogr. p. 165. Krążyła wieść żartobliwa między ludem podlaskim, jakoby cygani umieli wysmalać pajęczynę w stodołach, bez spalenia budowli, a chcący tego sprobować włościanin, wieś spalił, mimo użytych wyrazów ogień zamawiających.

widziano, lecz rym niezgrabny jedyną tych płodów zaletą (152).

§. XV. *Charakter moralny, zdolności, pożytki lub szkody z nich dla narodu.*

Jeśli sobie wystawim dziecinnie myślącą istotę, którey dusza pełna dzikich i nieokrzesanych wyobrażeń, zmyślnością, nie rozumem jest powodowaną, zajętą srzodkami dogodzenia pierwszym namiętności popędom; wtedy prawdziwy wyraz charakteru moralnego cygana mieć będziem. Przy naturalney żywości, swiegotliwy nadzwyczay, lekkomyślny, w niczém niedotrwały, jest wiarołomnym nawet względem współbraci, naywiększym dobroczyńcom złośliwemi wypłaca się podstępy (153). Bojazliwy, i niewolniczo podły, a tém samem okrutny, w zemście ostatecznych chwytający się kroków, żadnych nie zna granic (154). Zuchwałą dumę okazuje, upędzaniem się za okazalszą odzieżą, chodem nadętym, i pełną pogardy wszystkim postawą (155); honor atoli, i naywiększe obelgi zarówno przyymuje.

(152) *Sulzer* Geschichte des transalpinisch. Daciens, Band. 3, §. 193. s. 11—13.

(153) Anzeigen aus d. k. k. Erbl. 5ter. Jahrg. s. 360. *Peyssonnel observations sur les peuples barbares qui ont habité les bords du Danube* pag. 112 mówi: qu'ils poussent souvent l'infidélité jusques á voler et assassiner leurs Maitres.

(154) *Toppeltin orig. et occas. Transil.* cap. VI p. 58. Anzeigen Jahrg. 1775, s. 375.

(155) *Kelpius in natalib. Saxon. Transil. cap. II*, §. 14, mówi: *Vix exstat sub sole magis hoc populo superba natio.* Dla tego chłostany za złodzieystwo na rynku porządniey odziany cygan, w czasie kary, nieco pokornieyszy, po jey ukończeniu pierwiastkową dumną przybiera postawę. Dumę rad okazuje hałasowaniem i

Bezwstydna płci niewieściey bezczelność, na wszelką wylewa się rozpustę, a lenistwo i skłonność do gnuśnego próżniactwa płci obu, staje się matką nayszkaradnieyszych zbrodni.

Obok tych wad powszechnych, żaden z pisarzów nie mógł odmówić przyrodzonych ludowi temu zdolności, i wyższey nad gmin nasz umysłowey kultury, których niepoślednie dali dowody w szkołach dla cyganów urządzonych w Debreczinie węgierskim, i w siedmiogrodzkim kraju (156). Z nienacka przydybany koczujący cygan, w każdym kroku iskierki dowcipu i przebiegłości objawia. Szybko układają i wykonywają projekta, w naytrudnieyszych i niespodziewanych razach, żywo sobie doradzać umieją, z zadziwiającą zręcznością i wymową zbrodnie własne wycięczać, i uniewinniać potrafią. W robotach ręcznych znakomita przebiegłość i zręczność jaśnieje zwłaszcza przy braku potrzebnych narzędzi. Lecz mimo usposobień, zła wola i lekkomyślność przeszkadza im zostać korzystnemi i dobremi obywatelami.

Niesposobni do rolnictwa, w rzemiosłach niedbali, w żebraniu nieznośni, a kradzieżą szkodliwi, do służby woyskowey po wielu krajach używani byli. Spędzeni w liczbie tysiąca r. 1557 do obrony twierdzy węgierskiey *Nagy Ida*, dzielnie się w początku sprawili, lecz za-

---

swarliwością na placach publicznych, gdzie wielu widzów, zrywaniem się do bicia innych: bynaymniey zaś ta nie jest zdolną powstrzymać go od plamiących zbrodni. Po naywiększych srożeniach się i krzykach, zawsze bez pobicia siebie odchodzą.

(156) Anzeigen 6tes Jahr. s. 22, 23.

raz płochością cygańską wszystko zepsuli (157). Wsparli r. 1565 pod Crupą tureckich wojowników (158). W woynie trzydziestoletniey Szwedzi korpusu jednego z tego ludu użyli (159); oblegali r. 1686 Hamburg miasto z duńczykami (160). W francuzkich szeregach nie tylko jak muszkatierowie, lecz nawet jako podoficerowie odznaczać się umieli (161). Zwyczaynie atoli do podjazdów, szerzenia pożogi, i rabunków sposobni, we właściwém sobie ukazywali się żywiole. W Austryi każdy osmy człowiek w regimentach węgierskich Esterhazego cyganem bywał, lecz czcić go tém ostatniem imieniem nie wolno. Hiszpania zdrady ich i szpiegostwa lękająca się, nawet pragnącym woyskowey służby wzbroniła (162). Twierdzenie Czackiego, że Zygmunt August cyganom w woysku szlacheckiém mieysca zabronił, może się stosować do korony (163), lecz w Litwie wyrazy recessu grodzieńskiego

(157) *Ladislai Turoczi Hungaria suis cum regibus* (Tyrnaviae 1764,4) p. 265. Ukryci za szańcami cygani, odważnie z regularném woyskiem dawali ognia, i zmusili oblegających do odwrótu, lecz dumni zwycięstwem, wysunąwszy się na szańce, wrzeszczeć poczęli: precz do sto katow nędznicy, dziękuycie Bogu, że nam kul i prochu niestało, bobyśmy was do nogi wybili. A ha! odezwali się zawstydzeni oblegający, wyż to? zpod komina zakopceni rycerze? a jeszcze bez prochu? powrócili nazad, i natarczywością szabel zdobyli twierdzę.

(158) *Isthvanfi historiar* Lib. XXIII. p. 453.

(159) *Thomasius in derfert. de Cinganis* §. 69.

(160) *Schudt Memorabilia judaica* Lib. V. c. 13.

(161) Beniam. *Weissenbruch* (Frakf. u Leip. 1727,4) cap. IV, §. VII, s. 18, Ausführliche Relation. v. d. Zigeunerbande.

(162) *Twiss Voyage en Portug. et en Espag.* Cha. 27 p. 205, *on ne leur permet pas de posseder aucun terrein en propre, ni de s'enroler dans les armés.*

(163 Czacki o Lit. i Pols. Praw. T. I, p. 239. Nota 1116.

1568 art. 7 w rękopismach dochowane, inaczey nas przeświadczają: „ktobykolwiek będąc ochoczym na potrzebę wojenną, konną, „zbroyno jako mogąc jachał, albo pieszą szedł, „także y cygani wszyscy do woyny godni będą. „Powinni do pana hetmana na woynę jachać „y pieszo iść. A kto się z nich mężnie w służbie wojenney pokaże takowym łaską y datkiem od nas Hospodara nagrodzono będzie" (164). (*Ciąg dalszy nastąpi*).

HISTORYA KRAJOWA.

Latopisiec Rusi obeymujący pracę Nestora i jego przedłużaczów, wyjęty z rękopismu roku 1520 w ruskim języku i pismie, dziejom Rusko-Litewskim poswięconego.

(*Ciąg 8my. Ob. w. s. 23.*)

W lieto 6908 (1400) siade na welikoje kniażenije w Tferi kniaz' Joan Michajłowicz.

Tohoż leta byst' znamenije na nebesi, i pomraczenije wo sol'nci, i t'ma byst', i jawisia serp na nebesi, i jawisia sol'nce krywawo, i łucza ispuszczaja miesiaca oktbra (284).

(164) Rękopisma Statutu Litewskiego drugiego w Puławac[h] będące, te same których Czacki używał.

(284) W. S. p. 424 rozpoczyna rok następny 1401, tak sprowadzeniem z Suzdala do Moskwy relikwij świę[tych], jako też zamęściami, a potem dodaje: *Tohd umre car Temir Kutłuj, a Szadibiek siede na carstwie. Car Temir tksak posła syna boroniti Caria*

W lieto 6909 (1401) kniaz' Ijuri Swiatosławicz, da kniaz' Oleh Rezan'skyj pridosza ko Smolen'sku (285); a w hrade wo
111. Smolen'sku || byst' meteż i kramoła: owi chotiachu Witowta, a druzii otticza kniazia Ijuria. Kniaz' że Ijur'j s sławsia so Smolniany, i so horożany, Smolniane że ne mohuszcze terpieti nasilija ot inowernych Liachow, i prijasza kniazia Ijuria, i hrad jemu otworisza; a kniaz' Roman Debrian'skyj tu bie, i tohda ot Witowta (286), ubijen byst' możnoju smertiju, a kniahiniu jeho i deti jeho otpustisza. A namestnici Witowtowy pojmasza, i bojar, kotoryj nechoteli otczita kniazia Ijurja, ili Bran'skych, i Smolen'skych, tech wsich posekosza (287). A kniaz' welikij Witowt, toj że oseni prichodił ko Smolen'sku, na kniazia Ijurja, i stoja mnoho dnej pod Smolen'skom, i ne wzia horoda, i pojde wo swoju zemliu, woz'ma peremirie;
112. a wo Smolen'sce || kramoła byst', liudej posekosza, i mor byst' na liudi.

---

hrada, on że biw turki i wozwratisia. Zkąd pokazuje się że Temir Aksak, był różną osobą od Temir Kutłuja lub Tukłuja.

(285) W. S, p. 424 przybycie to naznacza w sierpniu miesiącu. *Miesiaca auhusta, kniaz' Jurie Swiatosławicz, da kniaz' Oleh Riazan'skyj prijdosza k Smolensku;* i t. d.

(286) W. S. p. 424. *A kniaz' Roman Michajłowicz Brianskyj tu tohda siedieł ot Witowta, i ubijen byst' żałostno nużnoju smertiju.*

(287) W. S. l. c. dodaje: *i tako kniaz' Jurie wzia Smolnesk swoju otczinu, i siede na stolie w swojej otczinie.* Wyraz tylekroć używany *Kramoła* znaczy rozruch, bunt, rebellią, powstanie. Striykowski p. 513, zdarzenie to mieści błędnie pod r. 1403.

W lieto 6910 (1402) wo welikoje howenije miesiaca mart, znameni byst' na nebesi: jawl'szjusia wo weczernuju zaru na zapade zwezda welika, aki kopiejnym obrazom jawl'szes', werchu że jeja jako łucza sjasze; iże na wostoce woschodiaszczi, na zapade lietnem jawl'szesia, ju że widichom wse howenije welikoje w piatl'niciu welikuju, idiasze taże zwezda wes den' pred sln'cem, wsi mi widichom jeja iduszcze (288).

Tohoż lieta chodi kniaz' Rodisław Olhirdowicz Rezan'skyj na Brianesk ratiju, i stretosza jeho kniazi Litowskyi, Lyhwyny, da Aleksandro Patrikejewicz Starodubskyj; i byst' im boj u Liubucka, i pomoże boh kniazem Litowskim, i po || bisza rat' 113. Rezan'skuju. I tu izimiasze kniazia Rodisława, i priwodasza jeho nużeju k welikomu kniaziu Witowtu, i skowasza jeho, i wsadisza jeho w temnicu, i byst' w takowoj nużi wo istome III liet, dondeże wzia na nem (Witowt) okup 2000 rublew i otpusti jeho (289).

W lieto 6911 (1403) powelenijem Witowtowym, pride Lyhwena ratiju ko Smolen'sku hrad i ko Wiazmie; i Wiazmu

(288) W. S. p. 425 ma to zjawienie, ale nie dodaje tego co tu o wielkim piątku powiedziano; miesiąc trwania naznacza.

(289) Temiż słowy, i pod tymże rokiem W. S. p. 425. Obu dopiero wymienionych zdarzeń nie wie Stryjkowski.

wzia, a kniazia Joana Swiatosławicz izyjmaw i priwede ko Witowtu (290).

Tohož lieta (291) posła rat' na swojeho brata u Kaszin, na kniazia Wasil'ja; i kniaz' Wasilej pobeža na Moskwu, i smiri ich kniaz' Wasilej Dmitrijewicz Moskowskyj.

W tieto 6912 (1404) prijecha Władi-
114. ka Nowhorodskyj Joan błahosło || wlen ot Mitropolita Kiprijana s Moskwy w Nowhorod, a byw na Moskwe poł czetwerta hoda.

Tohož lieta (1404) kniaz' welikij Witowt so Olhirdowiczi, s Korbutom i Luhwenem, i so Szwertihajłom i so wseju siłoju, i pride ratiju ko Smolen'sku; a kniaz' Juri zatworisia wo hrade so wsimi Smol'niany. Witowt že wesnu wsiu stojał, kolko biwsia i tružawsia, i ne može jeho wystojati, i puszkami hrad biw, (bie bo hrad Smolenesk welmi twerd) VII nedel był pod nim, potom po welicedni, stupi procz; po zažijem i po wołostem (292) po Smolen'skym mnoha zła sotworisza. Kniaz' že Jur'i so kniazem Wasilijem s Moskowskym (293) wyjecha iz horoda ne wo

(290) W. S. p. 426 w nocie do tego mieysca ma następną wiadomość: *Toje že oseni, ženisia kniaz' Andrej Dmitreewicz u kniazia Aleksandra Patrekieewicza na Moskwie; i poja dszczer jeho Ohrofenu.*

(291) W. S. p. 426. *Tohož lieta kniaz' Iwan Tfierskyj posła rat'* i t. d.

(292) W. S. p. 426 *a po zažytiem i po wołostem.*

(293) W. S. *kniaz' Jurii Swiatosławicz sosławsia s welikim kniazem Wasiliem Dmitreewiczem Moskowskym, i wyjecha* i t. d.

mnoze iz bojary, a kniahiniu || swoju s bojary ostawi wo Smolen'sku, i prikaza im ždati sebe na perwyj rok, i na druhij i na tretij; a sam prijecha na Moskwu, i bił czełom kniazu welikomu Wasiliju Dmitrowicz służiti, dajutisia jemu sam so wsim swoim kniaženijem. Kniaz' že welikyj ne prija jeho kniaženija Smolen'skoho, nechotia izmeniti Witowtu. Jehda byst' kniaz' Jur'i na Moskwe, a w to wriemia Witowt sobra siłu mnohu, i sta u Smolen'ska; hražane že nemohuszcze terpieti wo hrade hołodu, ot iz nemoženija wsiakoho i stomy hrada, Smolenesk predasza Witowtu. Se byst' poslednoje plenenije Smolen'sku ot Witowta, wo Petrowo howenije, miesiaca ijun XXVI den' wo czetwertok. I tako Witowt || wzia hrad, i wse Smolen'skoje kniaženije za sebe, a kniahiniu Jur'jewuju izyma i posła w Litowskuju zemliu, a kniazej Smolen'skych pojmaw, posła w Litowsku zemliu, i bojar kotoryi choteli dobra kniaziu Jur'ju, a tech razwede i rastoczi, a inych premuczi; a wo Smolen'stie posadi swoi namestniky, a Liachom dast' hrad predežatija (294), a po kniazia Jurja posła, na wozyskanije jeho. I kniaz' Jurij to słyszaw, i swoim synom kniaziem Fedorom, sožalisia wo horesti dusza, i pobežaw s Moskwy wo Welikij Now-

115.

116.

(294) W. S. p. 427 *swoja namiestniki Liachy, posadi, Liachom predast hrad prederżati*; i t. d.

horod; i tamo Nowhorodci prijasza jeho s mirom (295).

Tohož lieta pristawisia kniaz' Wasilej Suzdal'skyj (296).

W lieto 6913 (1405) kniaz' Wasilej
117. weliky, posła rat' w Tatarskaja miesta ||, na wozyskanije kniazia Semena Suzdalskoho, daby jeho kdie samoho obreł, i kniahiniu, ili deti jeho, ili bojar. Kryjasze bo sia biehaja w Tatarskaja miesta (na wozyskanije kniazia Semena) (297). A Wojewoda biasze kniazia welikoho Joan i Juda Andriejewicz i Fedor Hliebowicz (198), i najechasza kniahiniu Semenowuju kniahiniu Aleksandru w Tatarskoj zemli, na mieste naricajemem Cziwercza (299), i tu izymasze ju u swiatoho Nikoły, (a cerkow tu postawił nekotoryj bersurmenin imenem Chazibawaja) (300), oni že abie imsze i ohrabisza, i priwedosza ju na Moskwu so det'mi, i prebyst' tu na dwore Bełuwu-

---

(295) Dosłownie rzecz tę opisuję W. S.; bałamutny Striykowski zaledwie parę słów nieznaczących umie powiedzieć, p. 513 pod r. 1403. Zdobyciem tem napuszony Witold, gotował się do znamienitszych na Rusi zdobyczy, lecz i W. Xiąże krokiem jego obrażony, o śrzodkach ukrócenia dumy jego przemysliwał.

(296) W. S. w tém mieyscu kilka drobnieyszych zdarzeń dodaje n. p. o postawieniu zegaru na dworze W. Xcia w Moskwie zrobionego przez Łazarza Serbina; zbudowaniu cerkiew i t. d.

(297) Wyrazy w nawiasie niebaczny kopiista powtórzył niepotrzebnie.

(298) W. S. p. 428, *a u kniazia welikoho ratej wojewody: Iwan Uda Andreewicz, Feodor Hlebowicz. I idosza na Mordwu, i najechasza kniahiniu* i t. d.

(299) W. S. ma *Ciberca*;

(300) W. S. ma *Chazibaba.*

towe dondeže kniaz' Semen pokoriwsia i pomirisia, zanže tohda biasze wo ordin'skych stranach ||. I słysza szto kniahiniu 118.
jeho izymaw, i so det'mi, i kaznu jeho wziasza, i sosławsia s welikym kniazem, i wnide w pokorenije, i prijecha i zo Ordy na Moskwu kniaz' Semen, dobił czełom welikomu kniaziu Wasiliju, wzia mir; pojecha s Moskwy kniaz' Semen i s knehineju, i so detmi na Wiatku, (no bolen sy) prebył na Wiatkie V miesiacej, prestawisia kniaz' Semen Dmitrewicz Suzdalsky (301). Ise ubo VIII liet po riadu służił w Orde dobiwaja sia swojej otcziny; i służił czetyrem Carem: perwomu Taktamyszu, druhomu Aksaku, tretemu Temir Kutłuju, czetwertomu Szanebieku, i ne obretaja pokoja nohama swoima i ne wspie nicztože. Tohož lieta || byst' na Moskwe 119.
cziudo w domu Tutromowe: ot ikony swiatyja bohorodici, i swiatoho cziudotworca Nikoły, izyjde miro izo obraza.

Tohož lieta kniaz' welikyj Witowt wzia winoju (302) na miru Pskowskyj horodok Kołože, a Pskowskuju krestnuju hramotu prisła w Nowhorod, i stoja pod Koroniczem (303), i otyjde wołosti powo-

---

(301) W. S. p. 428 dodaje: *na pamiat' prestawlenija nowoho czudotworca i swiataho preswiaszczennaho Petra mitropolita, iże mnoho preterpie istomy w Ordie i na Rusi, dobiwajasia wotcziny swojeja, osm liet służił po riadu w Ordie czetyrem carem* i t. d.

(302) W. S. p. 428 zamiast *winoju*, lepiej ma: *wojnoju.*

(303) W. S. p. 429 *i stoja pod Woronoczem II nedeli otide.*

jewał. Pskowiczi žałowalisia Nowuhorodu na Witowta pro Litowskuju wojnu. *Nowohorodci že ne mecza bratii swojeje mołodszie Pskowicz, posłasza k nim w pomocz wojewody: Aleksandra Kostiantinowicza, Afonasia Jesifowicza, Fomu Troszczejkina s woi; oni že prijechawsze w Pskow, Pskowiczi že otsłali ich k Nowuhorodu, a sami jechawsze na krestnom ciełowanii pawojewasza seła Noworodskyja, Łuky i Ržewu. Tohda Witowt pojde k koroliu Jahajłu, a Jahajło k nemu, i snidosza sia wo hradie Miłolubie (tu že bie i Kiprijan Mitropolit); byw nedieliu, razidoszasia* (304). *Toho že lieta Kiprijan Mitropolit, s Turowskaho jepiskupa Antonija snia san, po poweleniju Witowtowu; i wede jeho na Moskwu, i posła jeho na Simonowo.* (W. S. p. 429).

W lieto 6914 (1406) kniaz' welikyj Wasilej Dwitrejewicz razwerze mir iz welikim kniazem Witowtom za Pskowiczi, i chodi protiwu Witowta (305), i powojewasza sia meži

(304) Zjazd rzeczony, był, ile się zdaje, dla połączenia się do działań wspólnémi siłami przeciw W. X. Dymitrowi.

(305) W. S. p. 429 opowiedziawszy zerwanie pokoju z Witoldem, w nocie z rękopismu archiwalnego dodaje: *i posła wojewati protiwu Witowta zemli Litowskie, ko hradu Wiazmie i Serpsku; wojewaszasia meži sebe po tri lieta.* Pskow miasto udzielne i handlowne, rządząc się samo, nie mogło uzyskać przyjaźni zazdrośnego Nowgorodu, ani oprzeć się najazdom Inflantczyków i Litwinow. Witold wpadłszy do Pskowa zabrał jedynaście tysięcy rusinów w niewolę, i zajął miasto Kołoże. Uciśnięci Pskowanie poddali się pod protekcyą W. X. Bazylego, i to było przyczyną zerwania stosunków z Witoldem.

sebe *po tri lieta. Tohože lieta kniaz' welikij poszeł w perwyje protiwu Witowta na Pławu* (306). *Tohože lieta prijecha iz Litwy służyti welikomu kniaziu kniaz' Oleksandr Neliub, kniaž Iwanow syn Olhimontow; a s nim mnoho Litwy i Liachow; i dast' jemu kniaz' welikij Perejasławl so wsiem.* (W. S. p. 429).

Tohože lieta kniaz' welikij Wasilej Dmitrejewicz sobra woja mnohi pojde na Witowta, miesiaca sentiabra VI, i sta na Pawłowie, a Witowt (pride že jemu pomoszcz ot caria Szadibieka), a Witowt so wseju siłoju priszed i sta na Opaszkowie hati; i stojaw nemnoho razydoszasia, wziaw peremirije na hod pod Wiazmoju hradom. (W. S. p. 430.) (307).

Tohož lieta pristawisia preswiaszczenyj Kiprijan Mitropolit Kijewski i wseja Rusi miesiaca || sent. XV na noszcz, a 120. pas cerkow božiju liet XXX bez połutretia miesiaca, wo XVI den prowodiszcza, w horod neszosza na hołowach, a Jepiskopi służaszcze nad nim, Hrihorej Jepi-

---

(306) Inną tey zaczepki zobopolney wynalazł przyczynę dość nikczemną Striykowski p. 515 pod rokiem także 1406.

(307) Obu tych zdarzeń nigdzie się nie doczytuję w Striykowskim, dość niedbałym w notowaniu stosunków przyjaznych, lub zayść nieprzyjemnych między Litwą a Rusią. W. Xiąże troskliwy aby rozjuszony Witold za zajęcie mu miast *Serpejska, Kozelska* i *Wiazmy*, nie rzucił się na stolicę, odnowił przyjaźń z Tatarami, i wezwał pomocy Szedibeka przeciw Witoldowi. Nie chcąc na los niepewny wszystkiego narażać Witold, zawarł rozeym i odszedł.

skop Rostowskyj, Mitrofan Jepiskup Suzdalskyj, Larion Jepiskup Kołomen'skyj, archimandriti, Ihumeni, i wes' sweszczeniczsky czin, piewszi nahrobnoje, i położisza w izbořnoj cerkwi swiatyja bohorodici (308).

Toiž oseni otjecha kniaz' Jur'i Smolen'skyj iz Nowahoroda na Moskwu, i kniaz' welikyj dast' jemu Toržok, i on tu ubi służiaszczeho jemu kniazia Semena Mstisławicza Wiażemskoho, i jeho kniahiniu Ulianu, wjaz'wi bo sia okannym swoim chotenijem na jeho podružije, ona že pre-
121. dobraja mużeliubica, mużeskyj || i wosprotiwisia jemu; i wozemszi nož udari jeho u myscu na łoži jeho (309); on že wo skore wozjariwsia sam kniazia jeja ubi, a samoj ruce i noži poweli oseczi i wreszczi w rieku. I byst' jemu wo hrech neiscelen i wo stud welik, i za to pobeža wo Ordu, i tamo umre.

Tohož lieta, jezdił kniaz' Petr Dmitrijewicz w Nowhorod, na posob na Litwu; i byst' w Nowhorode X dnej (310).

(308) W. S. p. 430 dodaje jeszcze wiele okoliczności wyjętych z żywota tego metropolity; przytacza jego list który po własnem zgonie ludowi przeczytać zalecił.

(309) W. S. p. 433 temiż słowy zdarzenie to opowiada. Wyrazy: *Ujazwliaju*, znaczy ranię, kolę, kąsam: *Myszca* muszkuł, ramie. Myśl jest, że Jerzy rozpalił się niecną namiętnością do drogiey połowicy Semiona, lecz, ta wierna i mężna niewiasta, po męsku się jemu oparła.

(310) Po tych wyrazach dodaje W. S. p. 434 wyprawę Pskowlan na Inflantczyków, w którey dotarłszy aż do Dorpatu (Juriew), zbili niemców, i ze znaczną zdobyczą nazad powrócili.

W lieto 6915 (1407) byst' znamenije na Porchie: ide krow ot ikony swiatyja bohorodici. Tož lieta kniaz' Kostentin Dmitrijewicz ide ratiju na Nemci is Pskowiczi, i mnoho zła sotworiłosia nemeckoj zemli, mnohych posekosza, i połonisia; i wziasza nemeckyj hrad Porch. A Nowhorodci prosis' || w kniazia welikoho Witowta, kniazia Lyhwenia; i da im. I dasza jemu Nowhorodci tri horody (311). A kniaz' welikyj Wasilej Dmitrijewicz wojewasza iz welikim kniaziem Witowtom. I Litwa wzia Odejew; a u Wiaz'mi stojała rat' Moskowskaja, i ne wziasza Wiazmy, i mir wzia kniaz' welikij so Witowtom (312). A Bułatberd isohna Szanibieka iz carstwa, a sam siade na carstwo jeho (313). 122.

W lieto 6916 (1408) pride kniaz' Kostentin w Nowhorod welikyj, wo welikoho kniazia miesto na Horodiszcze. Na tu osen' pride ratiju Ediej ko Moskwe mie-

---

(311) W. S. p. 434 zamiast *tri horody*, lepiey ma: *prihorody*. Nowgorod ciągle o udzielność dobijający się, szuka pomocy Witolda zwaśnionego z W. Xięciem; prosi o Lyhwena za rządcę, i daje mu zapewne też same miasta, które niegdyś Narymunt trzymał. Potem namienia o zgonie Jerzego Xięcia Smoleńskiego wygnanego do ziemi Riazańskiey, gdzie w klasztorze dokonał żywota.

(312) Skriykowski p. 517 wydanie Królewiec: powtórne zatargi i bitwę z Wasilem opisał wierszem.

(313) W. S. p. 435 *Szadibekiem* zowie wygnanego cara; a *Bułat Sołtanem* zganiającego z tronu. Dodaje założenie cerkwi w Moskwie; zgon W. Xiężny Eudokii; dolepia życie *s Barlama*, u którego grobu wyleczony został xiąże Konstanty Iwanowicz.

siaca nojabria XXIII den' w piatniciu, i stoja miesiac u horoda, i okup wzia 3000 rublew, a horody pobrał Perejasławl, Ju-
123. rjew, i Dmitrew ||, a proczaja wołosti powojewa do Ferskoho rubeža (314).

Ijulia XXVI prijdosza k welikomu kniaziu służiti iz Litwy: kniaz' Szwitrihajło Olherdowicz iz Brian'ska, s nimže władyka Isakej, da s nim kniaz' Petrekiej Zwenihorodskij, i kniaz' Aleksándr Zwenihorodskij že i iz Putiwlia kniaz' Fedor Aleksandrowicz, i kniaz' Semen Peremyszl'skij, i kniaz' Michajło Chotietowskij, i kniaz' Urastaj Imenskj, i boliare Czernihowskii, i Starodubskije, i Liubuczskie i Rusławskie. Kniaz' že welikij prijat jeho s czestiju, i dast, jemu hrad Wołodimer so wsiem; tako že i Perejasławl. i Juriew, i Wołok, i Rżewu, i połowinu Kołomny. Toho že lieta sentiabria XI kniaz' welikij pojde so wsiemi siłami protiwu Witowta; snidosza sia o riekie o Uhrie, i tu nemnoho stojaw, mir wziasza wiecznyj po prežnemu dokon'czaniju. (W. S. p. 438—39.) (315).

(314) W. S. p. 438 tego dowódcę Tatarów właściwiey zowie *Edehejem*; starzec ten osiwiały na polu bitwy, już pod Tamerlanem słynący, zwycięzca Witolda nad Worsklą, mieniąc siebie przyjacielem Bazylego, podżegał Witolda do zawojowania Móskwy, a gdy spostrzegł opieszałość Witolda, sam umyślił Ruś podbić i na Moskwę się wyprawił. Obszernie opisuje to wszystko niżey W. S. p. 439. Przybycie jego pod Moskwę naznacza W. S. d. 30 novembris.

(315) Burzliwy i przeniewierca Swidrigiełło, nie kontent z wydzielonych sobie przez Witolda prawem lenniczém miast Sewierska, Brańska, i Staroduba; zapragnąwszy zostać panem całey Litwy, ofiarował sw.

W lieto 6917 (1409) chodi Anfił na Bolhary ratiju, i tam około jeho obisza rat' Tatarowe, a samoho izymasze (316). Tohož lieta wziasza Pskowiti mir Pskowskim powelenijem i so welikim kniaziem Witowtom i s Nimci (317).

W lieto 6918 (1410) pride iz Cariahrada Fotej Mitropolit, postawlen na wsiu ruskuju zemliu, rodom hreczin, postawlen Patrijarchom Matfeim, pri cari Manuile, i pride na Moskwu pri welikom kniazi Wasili Dmitrijewicz na welik den' (318). Tohož lieta pristawisia kniaz' Wołodimer Andriejewicz miesiaca maja wo 124. XIV den ||.

Tohož lieta kniaz' Daniło Borisowicz Nižneho Nowhoroda, i s Tatary wzia stolni horod Wołodimer, i cziudotworenuju

---

usługi W. X. Moskiewskiemu z wielą Xiążętami. Bazyli wiele sobie obiecując od niego, obdarzył go wielu miastami, a nawet oddał w jego posiadanie starożytną stolicę Rusi Włodzimierz. Nie omieszkał Swidrigiełło łudzić go szerokiemi swemi w Litwie związkami, i do woyny przeciw Witoldowi zagrzewał. Spotkały się woyska nad rzeką Ugrą; bezskuteczne ukazały się zamiary Swidrygiełła znalezienia zdrayców w szykach walecznych Witolda; rostropność więc radziła zawrzeć pokóy, a Ugra rzeka stanowić miała granice między obu państwami, która płynie przez dzisieyszą gubernią Kaługską. Obszernie to wierszem opisał Striykowski p. 517 pod r. 1408.

(316) W. S. p. 444 Anfałem zowie czyniącego wyprawę po rzece Kamie i Wołdze w Tatarskie strony aż do miasta dziś jeszcze Bolgarami zowiącego się.

(317) W. S. p. 444 zamiast *Pskowskim powelenijem*, lepiey ma: *Nowohorodskim poweleniem*.

(318) W. S. p. 444 temiż słowy opowiada, dodając jedynie że przybył do Moskwy d. 4 maja i zwał się metropolitą kijowskim i całey Rusi. Następca Cyprya-

ikonu swiatyja bohorodici, złato obrasza, ina mnoha zła sotworisia (319).

Tohož lieta postawi Fotej Mitropolit Jepiskopa na Rezan' Serhija Ozakowa, i potom s miesiac, postawi Jepiskopa na Kołomnu Ihumena Jarosławskoho (320).

Na tu osen' byst' poboiszcze korolu Jahajłu imenem Władisławu, i kniaziu welikomu Witowtu Kestutewicz s Nemci, i s Prusi, wo pruskoj zemli, meži horody Dubrowny i Ostreda. I ubisza mistra i marszałka, i Kundury pobisza, i wsiu siłu ich Nemeckuju pobisza, i hrady Nemeckyja pohrabisza; no tolko tri hrady nedasza korolu, Witowtu. I byst' toi o-
125. seni || chodisza na tri poboiszcza s Nemci, Liachom i Litwe; no Nemec' izbisza, a wo wsich poboiszczech mnoho kreszcian padosza, i Litwy i Liachow. A stojasza pod Marinym horodom VIII nedel, i wzia-

na Fociusz Moreyczyk, nie był tyle przezornem i szczęśliwem jak poprzednik. Nienawidziany przez możnych, a od W. Xięcia nie dość lubiony ile chciwy dóbr znikomych świata tego, odwieczny nieprzyjaciel łacińskiego obrządku, nie cierpiał prowincyy pod berłem Witołda zostających, nie zwiedział pastersko Kijowa, którego się zwał się metropolitą, a zbyt łakomie i uciążliwie domagał się ztamtąd swoich dochodów. To mu zjednało niechęć Witolda, i wszystkie nieprzyjemności jakowych doznał. Karamzin T. 5 pod r. 1410.

(319) W. S. p. 445 obszerniey. Daniel Borysowicz syn Borysa Konstantynowicza Xięcia Niżnego Nowgorodu, zapragnął z pomocą Tatarów odzyskać swoją oyczyznę, wysłał zatém wojewodę swego Talicza z posiłkami od carewicza Kazanu na zagarnięcie Włodzimierza: złupienie wtedy cerkiew nasz rękopism wzmiankuje.

(320) Nie dostrzegam nigdzie tych szczegółów we W. S.

sza Marina horoda dwa ochobnia, a wyszneho ne wziasza, i chodisza po nemec'koj zemli po druhoj nadesiat' nedeli (321).

Na tu zimu miesiaca genwar, pojecha Mitropolit Fotej na Tfer ihumena Il'inskoho, a bysza wo žrebej Narfeni Fedarowskyj ihumen Antonej Ihumen Ilin'skyj Moskwitin; i służił Władyka Mitrofan Suzdalskyj po mitropoliczin słowu i błahosłoweniju w sobornoj cerkwi wo swetom spase, i otsłużiw obedniu, taki w rizach wział odin žrebij i prines k mitropolitu. Tu buduszczi kniaziu welikomu || Iwanu 126.
Michajłowicz, i wsim kniazem i bojarem, i raspeczatawszi žrebi, i obretesia žrebi Antonejew, nechotewszim Tfericzem, postawlen byst Iepiskopom (322).

W lieto 6919 (1411) rodisia kniaziu Lyhwenu syn Jarosław, na Kopori, i nareczen w kreszczeni Feodor (323).

Tohož lieta kniaz' weliki Wasilej Dmitrijewicz otpustił dszczer swoju, kniažnu Annu, wo Carhrad za carewicza Joana Manuiłowicza (324).

---

(321) W. S. p. 444 temiż słowy rzecz opisując na końcu taki ma wariant: *wziasza że Mariina horoda dwa echabnia, a wyszniaho tretiaho horoda ne wziasza; chodisza że po Nemeckoj zemli połdruhonadcaty nedieli*. Obszerniey to opisał Striykowski Xlę. 15 Roz. III. p. 534.

(322) Ani we W. S., ani w innych latopiscach obrania tego przez los biskupa dla Tweru nie znayduję; nie wie o nim Karamzin, jest więc własnością naszego rękopismu.

(323) Temiż słowy i pod tymże rokiem W. S. p. 446.

(324) To zamęście opisane we W. S. p. 446, miało za cel

Tohož lieta pojecha Fotej Mitropolit wo Litwu, i tamo na Kijewe postawi Sawostijana Władyku ko Smolen'sku (325).

W lieto 6920 (1412) miesiaca sent. VIII w Łucku welikom, postawi Iepiskopa Turowu Ijewchimija, ot Halicza poj-
127. de || k Moskwe miesiaca auhusta I (326).

Tohož lieta chodi wo Ordu kniaz' welikyj Wasilej Dmitrejewicz, ko cariu Ziwide Sołtanu Taktamyszewu synu; a kniaz' Joan Tferskyj w to že lieto był wo Orde tohož caria, pri welikom kniazi Wasilii Dmitrijewicz. Tohož lieta pride i zo Ordy za nedieliu do Filipowa howienija (327).

Korol Jahajło, i Witowt, i Łuhwenij wskinusza hramoty na Nowhorod rozmetnyja henwaria w II; i recze korol i Witowt: czto byli jeste nam nialisia, słožat' li Niemci nam, i wam było Niemcem tako že słožiti, a s nami za odin stati: i my o tom posyłali k wam bojar, Nemira i Zinowia Bratoszicza, o tom czto w preže reczenom słowie stojati; i wy Nemiru i Zinowiu otwieczali:

---

związki przyjaźne i posiłki ze strony rusi przeciw uciskającym Carogrod Ottomanom. Już wprzódy Bazyli żasilał cesarza Manuela pieniędzmi, co mu wielką w Grecyi uzyskało wdzięczność.

(325) Nie ma tego W. S. ale zato przywodzi napad Szwedów na Nowgorod, o czém dowiadujący się mieszczanie, mając na czele Xięcia Semiona Olgierdowicza, wpadają do Szwedzkich posiadłości, palą wszystko, i plon uwożą.

(326) Nie ma tego we W. S. ani w innych latopiscach.

(327) W. S. p. 446 zamiast, *ko cariu Ziwide Sołtanu*, lepiey ma: *Zeledi Sałtanu*; niżey zaś zamiast *tohož caria*, ma lepiey *u tohož caria*. Powrótu jego z Ordy na tydzień przed Filipówką, nie ma W. S.

ne možet Nowhorod toho ucziniti, kak jes'my s Litowskym mirni, tak i s Niemci mireni; my kniazia Łuhwenia wyweli k sebie ot was, a s Niemci jesmia mir wiecznyj wziali, i so Uhry, i so wsiemi naszimi hraniczniky mirni jesmy, a wy słowa swojeho zabyw ne sderžali, kak byli jeste nam nialisia; jeszcze waszi liudi nam łajali, nas bezczestwowali i pohanymi zwali, jeszcze že nad tiem, czto naszeho woroha u sobe deržite, kniaža syna Juriewa Swiatosławicza, kniazia Fedora priniali jeste. A Łuhwen molwit: az' s korolem Jahajłom odin czełowiek; tolko im ne liubo, ino i mnie, i słoži ciełowanije k Nowuhorodu Łuhwen. Kniaz' Fedor recze Nowuhorodu: o mnie s Witowtom ne deržite neliubija,— i otjecha w Niemci. (W. S. p. 446—447.) (328).

W lieto 6922 (1414) pohore hrad Tfer i posad wes'. Tohož lieta prijde izo Ordy kniaz' Jarosław w Litwu. Na tu že zimu postawlen byst Anbrosej Iepiskopom na Kołomnu (329).

---

(328) Troskliwy o swą niepodległość Nowgorod, szukając przyjaźni Witolda, poruczył Luhwenowi Olgierdowiczowi grodki przyległe; a razem niechcąc obrażać W. X. Bazylego, bratu jego Konstantemu wewnętrzny rząd miasta oddał. Zręczna ta polityka nie powiodła się. Witold zawarłszy pokóy z niemcami, Luhwena odwołał, odesłał zawarte z Nowgorodem traktaty, wyrzucając mu: odmówienie przyrzeczoney przeciw Niemcom pomocy; złorzeczenie sobie w każdem razie; i dawanie przytułku nieprzyjacielowi swemu Fedorowi synowi Xcia Smoleńskiego Jerzego; pogróżki te tyle skutkowały że Fedor z miasta się usunął, a miasto w roku 1414 pokoy z Witoldem zawarło.

(329) W. S. p. 447 o spaleniu Tweru wspomniawszy, za-

Tohož lieta sotworisia znamenije wo otczenie kniazia Ondrieja Dmitrijewicza, w Kołoczi (330); ot ikony swiatyja Bohorodici jawisia cziudo, mnoho proszczenije
128. slepym ||, i chromym, i rasłablenym ježe ne može um czełowieczi skazati. I na Moskwu prichodiła swiataja taja ikona miesiaca auhust XV, i ot tole na Kołomne, i paki na Moskwu, i ot Moskwy u Možajesk tohda był Camwłak na Moskwe (331). Tohož lieta rodisia kniaziu welikomu syn Wasili.

W lieto 6922 (1414) jezdił ot Nowahoroda posłom k welikomu kniaziu Witowtu Jurie Onciforowicz, i wzia s Witowtom mir po starinie (332), a k Niemcem ne niałsia ottuzie słožiti. (W. S. p. 447).

W lieto 6923 (1415) powojewasze Tatarowe Eleczeskuju zemliu, i ot tole zapusteła.

Toi že zimy jezdił Mitropolit w Litwu, wo Smolen'sce ostawi swoju kazniu, a sam jezdił wo Horoden' k welikomu kniaziu Witowtu, i ne priniał jeho kniaz' welikyj

milcza o przybyciu do Litwy Jarosława, i postanowieniu biskupem Ambrożego.

(330) W. S. nie wymieniając *Kołoczi*, powiada tylko: *ot Można jska za XV werst.*

(331) O wędrówce cudownego obrazu W. S. zamilcza, ale dodaje w nocie wyrazy: Toho że lieta Fotiej Mitropolit pojde ko Cariuhradu i dojde Litwy, i Witold jeho nepustił, a jeho obojmaw; i worotisia Fotej na Moskwu ohrablen (p. 447).

(332) Zastraszeni przez Witolda Nowgorodzanie, a nieufający W. Xięciu, na dawnych warunkach zawieraią z nim pokoy, i przyrzekaią pożądaną pomoc na Krzyżaków niemców.

Witowt, tohdy był błahoweszczenije w ponediełok na strastnoj nedeli. Na zautreje pojecha Mitropolit na Moskwu, a w Smolen'sku || był Mitropolitu welik den', i pri- 129.
jecha na Moskwu na swetoj nedeli (333).

Tohož lieta pohore hrad Moskwa, i Smolenesk tako že pohore.

Tohož lieta miesiaca ijun w VII den' na pamet' swiatoho muczenika Fedota, izhibe solnce, i sokryj łucza swoja ot zemlia w czetwertyj czas dni, w hod božestwenyja Litorhjeja, i zwezdy jawiszasia jako w noszczi. Tohda było kniaziu welikomu Wasiliju Dmitrejewicziu XXVI liet na welikom kniaženii (334).

Tohož lieta sodumasza Nowohorodci ne było w nich władyki, i położys' napisaw III žrebej na prestolie, wo imia Samsona czern'ca ot swiatoho spasa Sochutinia, i Michaiła Ihumena Sochutina ot swiatoho Michaiła Sokoworody, i Lwa ihumena i swiatej bohorodici || s Kolmowa; i po 130.
swerszenii swiatoj Litorhii, i ostasia na prestole Samsonow žerebej: i posadnik Iwanowicz, i Andrej Tysiacskyj, Aleksandr I-

(333) Metropolita Fociusz, uwiadomiony o zamiarach Witolda zwołania biskupów Rusi południowey wcelu zaniesienia na niego żałoby, o łakomstwo i niedbalstwo go obwiniaiącey; śpieszy do Witolda aby go przebłagał, lecz nieprzyięty, powraca do Moskwy. Temczasem Witold kazał skonfiskować wszystkie dobra metropolitalne w swoich państwach leżące, i powyganiał namiestników Fociusza.

(334) W. S: p. 448 pod rokiem 1415, tak pożar w Moskwie, jako nadzwyczayne niebieskie zjawienie temiż wyrazami umieszcza.

hnatiewicz, so Nowhorodci wozwodosza na sinie czesno Samsona w dom swiatoja Sofi miesiaca auhust w XI den', na pamet' swiatoho Jeumpla dijakona (335).

W lieto 6924 (1416) po božiju popuszczeniju, kniaz' welikyj Witowt umyszliwszi jemu; po swojemu choteniju sobraw jepiskupi Ruskija, iže wo obłasti jeho žiwuszczi: Feodosij Połockoj hreczin, Isakij Czernihowsky, Deonisej Luckyj, Charaton Wołodimerski, Jewchimej Turowskyj (336), i temi jepiskopi postawi Kijewu Mitropoli-
131. ta Hrihorija Bolharani Camiblika || miesiaca nojabra XV. Toj že zimy pojecha Samson na Moskwu k Mitropolitu Fotiju wo Władyki stawitisia.

Toj že zimy miesiaca marta XI den', prostił boh wo cerkwi swiatyja bohorodici na Moskwe u hroba swiatoho Mitropolita Petra cziudctworca ruskoho; neko-

---

(335) Wybrania losem na biskupa Nowgorodzkiego prostego mnicha Samsona, nie znayduję we W. S ani w Karamzinie, musi bydź zatém własne naszego rękopismu.

(336) W. S. p. 448, trafniey pod rokiem 1415 tak poczyna: Na tu že osen' bohu popuszczeszu, kniaziu welikomu Witowtu tako izwołszu, po swojemu chotieniu sobraw jepiskupy christijanskija, iže w obłasti jeho žiwuszczii i t. d.: Wylicza biskupów, i łepiey nazywa Włodzimierskiego Herasimem, a Chełmskiego Charitonem. W samem zaś akcie dostrzegam jeszcze Sebastyana Smoleńskiego. Po wyliczeniu, w nocie dodaje: i recze k nim, aszcze ne postawite Mitropolita w mojej obłasti, to zle umrete, oni že newoleju postawisza na Kijewie Mitropolita. I postawi na Kijewie sebie Mitropolita Hrihoria Camblaka Bolharina, nojabra XV den', ne szliuczi ko Cariuhradu; sij bo Witowt wieroju Łatynian, ne wieduszczi zakona božija, sotwori se ne po prawiłam swiatych otec'. Biskupi rzeczeni zgromadzeni z Witolda woli w Nowogródku, (chcącego zerwać związki duchow-

jemu czełowieku noha prikorczena ot inudi isceli u hroba swiatoho Petra w nedieliu IIju posta, marta XV. Postawisia Samsona wo dijakony w subotu IIIju posta; powstawlen byst' Samson popom w nedeliu sredechrestnuju; postawlen byst' jepiskopom Nowuhorodu, i nareczen byst' ot Metropolita Semion. A na postawleni byli jepiskopi: Rostowskyj Heworhej, a Mitrofan Suzdalsky, Antonej Tferskyj, Timofi Sarajski, || Isakij Permskyj, pri we- 132.
likom kniazi Wasilii Dmitrejewicz. A prijecha w Nowhorod miesiaca aprel wo XVI den' wo weliki czetwertok; i posadnik Joan Bohdanowicz, i Tisiacki Boris Wasiljewicz, so Ihumeny i popy, i dijakony, i wsim Nowhorodom sretosza czestno so kresty, i Władyka Semion toho dni sowerszi bożestwenuju litorhiju wo swetej Sofii u swojeho pristoła, bohom daro-

ne swych ludów z Rusią, i zapobiedz wywożeniu do Moskwy summ znacznych ze swego kraju,) wydali i podpisali akt do wiadomości ludu podany; w którym użalają się; na niedbalstwo i łakomstwo Fociusza; wzbranianie się Patryarchy i cesarza Konstantynopolitańskich mianowania im oddzielnego metropolity; że czuły o dobro swych poddanych ruskiego obrządku Witowt, zgromadził wielu biskupów, Xiążąt i bojarów Litewskich dla mianowania metropolity na mocy prawideł śś. apostołów i przykładow w Bulgarii i Serwii od dawna praktykujących się; daley użalają się na przedajność cesarza Konstantynopolitańskiego, mianującego metropolitów po trzech razem, jak był świeży przykład na Cypryanie, Piminie, i Denisie i t. d. Bezskuteczne były pisma Fociusza do panów rusi południowey, aby nie uznawali za prawne święcenia Grzegorza; Camblak przez naukę i wielką erudycyą, zjednał sobie wszystkich serca, i błogosławieństwo za gorliwość o utrzymanie czystości wiary. Obszerniey to Karamzin wyłuszcza.

wannomu jemu (337). Tohož lieta wojewasze Tatarowe około Kijewa, i manastyr Peczerskyj pohrabisza i požhosza.

Tohož lieta pristawisia kniaz' Joan, kniazia Wasilija Dmitrejewicza syn.

Tohož lieta byst' w Nowehorode mor silen železo, i w Ładoze, i w Rusi, i
133. w Porchowe, i w Pskowie, i w Torku || i w Tferie i w Dmitrowie, i po wołostem' (338).

Toje že zimy 6925 (1417) recze Hrihorej mitropolit, naricajemyj Camblak, kniaziu welikomu Witowtu: czto radi ty kniaže, sam w wierie Liacskoj, a ne w prawosławnoj wierie christijanskoj? I otwieszcza jemu Witowt: aszcze choszczeszi ne tokmo mene jedinoho widieti w swojej prawosławnoj wierie, no i wsiech liudej newiernych mojeja zemlia Litowskija, to idi w Rim, i imiej prju s papoju i s jeho mudrici; a szcze ich prepriszi, to wsi my budem christijane; i aszcze li ne

---

(337) *W*yleczenie przykurczoney nogi, a nawet rąk pokaleczonych, i wyświęcenie Samsona, opowiada *W*. S. p. 449 pod r. 1416, ale zamilcza o powrócie tegož do Nowgorodu, spotkaniu go uroczystem, i odprawianiu mszy w cerkwi biskupiey, co jest dodatkiem naszego rękopismu.

(338) *W*. S. p. 449—450 pod r. 1417 temiž wyrazami opowiada złupienie Kijowa, przez tatarzyna Edigeusza wieczystego nieprzyjaciela *W*itowta, który nie mogąc zdobyć cytadelli, okolice i klasztor Peczerski złupił; od tego czasu, wedle Striykowskiego, Kijow nie mógł się podźwignąć. Dodaje zgon i pogrzebienie w cerkwi ś. Michała w Moskwie syna *W*. Xcia; oraz zarazę morową objawiającą się przez gruczoły na szyi (*železoju*,) chrząkania krwią, straszne drženia, zakończającą się nieuchronną śmiercią. W Pskowie spalono 12 mniemanych czarowników zarazę rzeczoną naprowadzających.

prepriszi, to imam wsia liudi swojeja zemlia w swoju niemeckuju prewratiti wieru. I posła jeho w Rim s swoimi bojary (339), *O tom Hrihorii Camblacie, Fotiej mitropolit Ruskyj pisa: jako toj miateżnik cerkownyj, zowetsia mitropolitom Kijewskym, a postawlen byst' ot neprawednaho sboriszcza w Litowskom Nowiehorodcie, ne izbranijem swiatych otec', ni ispytanijem sbornym, ni razsużenijem prawilnym, ni rukopołożenijem swiataho patrijarcha, ni po predaniju cerkownomu; no pacze uczitelsky i samozakonno postawlenie jeho sdiejawsze, jako że w sonnom priwidienii ihrajuszcze projawlenniej si spieszaszcze hnusnii i merzkaho onoho postawliajut' i woswiaszczennuju odeżu nepotrebnaho ne swiaszczennie odiewajut' jeże dostoin wzhłasiwsze jemu iże mnohaho studa i łukawstwa dostojnaho, no mirskymi włastmi i po chotieniju swojemu i żełaniju obriete na prebywajuszczaho mene mitropolita, po dostojaniju w żiwotie. Jaże o nem i perwie jawlenna bysza na sborie w Carihradie, jeliko smuszczenije stwori na christowu cerkow, ot swiatiejszaho wselen'skaho patrijarcha Eufimija i ot bożestwennaho i*

(339) Nowy Metropolita Grzegorz Camblak, chwalebny ułożył projekt zjednoczenia kościoła Greckiego z Rzymskim. skłaniał do tego Witolda, któren go wysłał do Rzymu i Konstantynopola z wielą Panami Litewskiemi, aby oto traktował, zamiary atoli jego nie zostały uwieńczone szczęśliwym skutkiem, to mu zjednalo błogosławieństwo Rusi południowey, a przeklęstwo, iako odszczepieńcy, w Rusi północney; Metropolita Fociusz nie przestał go obsypywać obelgami, których część przytaczamy, opuszczaiąc resztę.

swiaszczennaho sbora izwerżen byst' iz sanu ot popowstwa, i proklat byst'. (W. S. p. 450—451).

W lieto 6926 (1418) postawlen byst' jepiskopom Rostowu Dionisij, Fotijem mitropolitom Kijewskij i wseja Rusi (340).

Tohoż lieta kniaz' Daszko Fedorowicz syn Ostrożskaha, takoju kazniju wzia hrad Kremenec (341). Wo weliki czetwertok posłał preże sebe dwu czełowiekow, Dmitreja da Ilju, a s nimi sohoworiasia: predajte sia służiti Kondratu Prusu, wojewode kremen'skomu; jehdaże az' prijdu ko horodu, i wy uzwod otłnete, a most położite, oni że prijechawszi uwerilisia wojewad, i prija ich liubowiju, a toho w nich ne razumie, i ni pozna. I Daszko prijecha ko horodu noczi w IX czełowiek (342), a tyi jeho sowietnici u horode wzwod otse-
134. kosza ||, i most położisza; i Daszko so druhi swoimi wjecha w horod, Kandrata wojewodu ubili, a pristawow korolewych i Witowtowych posekl', a kniazia Szwitrihajła iz żelez wypustił, sediewszeho poł deweta hoda, i ot tole pojde Szwitrihajło wo Uhry, wział Łucesk, a u wołynskych bojar otłucził połtarasta konej (343).

---

(340) W. S. o tém biskupie Rostowskim zamilcza.
(341) *W.* S. p. 452 dodaie: *Kremenec' kniazia welikoho Witowtow.*
(342) *W.* S. lepiey ma: *w piati sot czełowiek.*
(343) *W.* S. p. 452 pod r. 1418 temiż wyrazami opisuie uwolnienie z więzów dziewięcioletnich Swidrygiełła przez Daszka syna Teodora Xcia Ośtrogskiego. Kiedy i za co był poymany, nie doczytuię się ani w ruskich

Tohož lieta byst' w Nowehorode usobica promeži chrestijan: czełowiek nekotoryj imenem Stepanko izymał bojarina Daniła Iwanowicz Božina, i derža jeho wopijasze o druzem; posobstwujte mi na złodeja seho, i liudije že widiwszi wopł jeho, właczachu jeho na wecze bijuszcze
mało ne do smerti, i soweszczawsze pri-
szed wkinusza jeho w reku || s mostu. 135.
I pereniał jeho rybołow i byst' žiw, a oni toho rybołowa dom rozhrabisza, izyma bojarin toho Stepanka, i chotia tworiti otmszczenije. I za to stasza czern' so odnoj storony, a so druhoj storony bojare, i uczinisia pakosti liudem mnoho; i Władyka Semion nechotia krowoprolitija wideti wo chrestianech, obleksia w rizach i wes' izbor, ide so Władykoju na miesto, i tako nacza Władyka błahosłowliati na wsi strany krestom, i płakati nacza sam, i wes' narod nacza prezywati: hospodi pomiłuj, i nacza sam płakatisia, i widia swetitelia płacziuszczesia i moliaszczesia, i uteszisia ot brani narod swetitelewym molenijem, i
razyjdoszas' koždo w domy swoja ||. To- 136.
hož lieta ubijen byst' Anfan i syn Nester na Wiatkie ot Michaiła Rassochinia (344).

---

latopiscach, ani w Striykowskim; ostatni iedynie namienia p. 567, że Swidrygiełło lękaiąc się Witolda był uciekł do *W*ęgier; zdaie się, że po ucieczce iego do Moskwy, wydany został Witoldowi przy zawarciu z wielkim Xiążęciem traktatu, i od tego właśnie czasu mógł wysiedzieć w więzach półdziewiąta roku. Nietrafny zatem bydź musi wniosek Karamzina jakoby W. Xiąże nie wydał Swidrigiełła *W*itoldowi.

(344) Zamieszania tego mało znaczącego między pospólstwem

W lieto 6927 (1419) sl'iasza kołokoł Wołodimeri i w Rostowe (345).

W lieto 6928 (1420) pojecha Mitropolit Fotej w Litwu miesiaca ijun I, a s nim Władyka Ambrosej, i najechał welikoho kniazia Witowta w Nowehorodce; tohdy był posoł carew Filantropon Hreczin. *Toho že lieta prijde iz Uhry w Litwu kniaz' Szwitrihajło.* (*W. S. p. 453.*) (346).

Tohož lieta pojde mitropolit ko Kijewu, i w Słucku krestił kniazia Semen Aleksandrowicz, i wo Moziri wernuł mitropolita kniaz' welikoj. Tohož lieta byst' mitropolit w Haliczi (347).

W lieto 6929 (1421) i wo Lwowe, i wo Wołodimeri prijechał wołtornik w ka-
137. non rożestwa Christowa ||, a u Wilni był na kreszczenije, i ot tole pojechał ko Borisowu, i ko Drucku, i k Teterinu, i w Mstisławli był u kniazia Semena Lyhwenina, i w Smolen'ste byw izborował pri

a boiarami w Nowgorodzie, uspokoionego przezornością rostropnego biskupa nie ma *W.* S., lubo jest spostrzegane w innych kronikarzach; ubicie Anfała i we *W.* S wspomniane.

(345) Opuszczony we *W.* S. r. 1419, u nas przynaymniey ulaniem dzwonu we *W*łodzimierzu zajęty.

(346) Po zgonie w roku 1419 Cemblaka Metropolity, Fociusz starać się musiał u *W*itolda o powrócenie pod jego władzę Rusi południowey, gdy wraz z posłem cesarskim do Nowogródka przybył. *W.* S. o tem milczy, a za to mór straszliwy opisuje, i śnieg ogromny w lecie w Nowgorodzie.

(347) *W.* S. zamilcza o tem sprawowaniu obowiązków metropolitalnych przez Fociusza gorliwiey aniżeli kiedykolwiek; nie wie też, o jego podróży w roku następnym do Lwowa; ani o przybyciu w *W*igilią (Kanon) boże-

kniazi Semeni Iwanowiczi, i prijecha na Moskwu wo welikoje howiejno (348).

Toho že lieta kniaz' Kostantin prijde iz Nowahoroda na Moskwu, a kniaz' Jarosław prijecha iz Litwy. (W. S. p. 454) (349).

W lieto 6931 (1423) hład byst' welik po wsej ruskoj zemlie, i mnozi liudije izomrosza ot hłada, a inii w Litowskuju zemliu wyjdosza, inii že po putiech iduszcze izomrosza ot hłada i studeni; zima bo była morozna. (W. S. p. 455).

W lieto 6933 (1425) postawlen byst' jepiskopom Nowuhorodu Jewfimej miesiaca oktiabr. Tohda pristawisia Michaiło Fedorowicz w czernceeh (350).

W lieto 6933 (1425) car Kujdodat pojde ratiju na kniazia Jurija na Romanowicza k Odojewu. I słyszaw to kniaz' welikij Witowt posła na Moskwu k ziatiu swojemu, welikomu kniaziu Wasiliju Dmitreewiczu, cztoby posłał pomoszcz na caria; a sam posła kniazia Ondreja Michajłowicza, i kniazia Ondreja Wsewołodicza i kniazia Iwana Babu, i brata jeho Putiatu, i Driutskych knia-

---

go narodzenia do *Włodzimierza*. Słowem: zamilcza o wizycie metropolitalney po Rusi Litewskiey aż do *Wilna* i Smoleńska.

(348) Zamiast tego wszystkiego, *W.* S. p. 453-4 opowiada straszne ulewy i burze z grzmotami w Nowgorodzie pod r. 1421; śmierć biskupa tegoż miasta, i obranie drugiego; pierwsze użycie przez to miasto do handlu pieniędzy metallowych; przybycie Xiężny Nastazyi do oyca do Moskwy.

(349) Opuszczony u nas rok 1422 *W.* S. p, 454 zupełnia zgonem Xiężny Dymitrowey pogrzebaney w Moskwie; spaleniem miasta Moskwy i t. d.

(350) Nie ma *W.* S. ordynowania biskupa Jewfemia.

zej semdesiat, i kniazia Mitku Wsewołodicza i Hrihorija Protasewa. Oni že szedsze so kniazem Jurijem, caria pobiedili i siłu jeho prisiekli; a sam car bieżał, a carici jeho pojmali, odnu posła w Litwu k Witowtu, a druhuju na Moskwu k welikomu kniaziu. Moskowskaja že siła ne pospieła. Tohda ubili Kochcza bohatyrja welika tiełom. (W. S p. 455).

Tohož lieta po izbore u woltornik,
V czas noszi, pristawisia błahowiernyj
kniaz' Wasilej Dmitrijewicz miesiaca fe-
wral XXVII den' (351). Toj že zimy ot-
jecha kniaz' Juri w Halicz wo welikoje ho-
wenije (352). Tohož lieta jezdił mitro-
polit na Kostromu, i w Halicz ko knia-
ziu Juriju; i paky na Kostromu, i wo Wo-
138. łodimer || k prazniku; a iz Wołodimera
na Moskwu.

Toho že lieta kniaz' welikij Witowt chodi ko Pskowu (353). i Pskowiczi dobisza cze-

---

(351) *W*. S. p. 456 dodaje: że panował lat 36, a umarł o godzinie 3ciey w nocy Bazyli Dmitrewicz wielki Xiążę moskiewski. Wzmiankuje o wstąpieniu ną wielkie Xięstwo Bazylego Bazylewicza syna jego, który nie miał nad lat dziesięć wieku.

(352) Jerzy Dmitrewicz, brat młódszy zmarłego wielkiego Xcia, spodziewaiący się po nim następstwa, nieukontentowany wyjechał do Halicza, i woyska zgromadzać począł. Ale gdy *W*. X. *W*asil *W*asilewicz wysłał do niego Metropolitę Fociusza, ten zawarł na czas pewny rozeym, co wszystko dobitniey wyłuszcza *W*. S. p. 456. ale zamilcza o podróży Fociusza do Kostromy i *W*łodzimierza.

(353) *W*itold pogardzaiący młodością *W*. Xcia, obległ wedle Karamzina miasto Opoczkę do Xięstwa Pskowskiego należące, maiąc w posiłku Czechów, *W*ołochów, a nawet Tatarów przez Chana Machmeta nadesłanych.

łom 1000 rublew; a stojał u Woronocza tri nedieli, zemli ispustosził mnoho, a Pskowiczi pod horodom pod Koczetom w ozerie Litwy da Tatar pobili mnoho. (W. S. p. 456).

W lieto 6934 (1426) byst' mor na Tferi i na Moskwe; i posyłał mitropolit archimandrita Jonu i so ikonuju preczistoju na Tfer Petrowoju. I na tu osen' byst' mor na Moskwie silen. I na tu osen' jecha kniaz' welikij Wasilej Wasilewicz na Moskwu, i tamo żyli do rożestwa christowa; a mitropolit jecha wo swoje seło Biserowskoje, i ot tole pojecha wo Wołodimer, i tamo im był welik den', a na Moskwu prijechali po trojcenie dni (354).

Tohoż lieta, paki pojecha mitropolit wo Wołodimeri, i tamo im był welik den'. I na praz'nik w horod bożestwennyja służby, byst' prepołoch Tatarskyj s welikoju nużeju, jedwa swerszisia bożestwenu litorhiju (355) ‖. 139.

Podstępem, na podciętem moście, mieszkańcy straszną klęskę zadać mu mieli, o czem milczy nasz rękopism i W. S. Ztąd dopiero pod Woronocz miał się cofnąć, gdzie znękany straszną burzą zawarł pokoy, i Psków zapłacił mu 1400 rubli. Zdaie się więc że Karamzin nie zayrzał do W. S. a miał innych pod ręką latopisców. — Dodawszy tu W. S. zgon Xięcia Michałowicza Twerskiego, i objęcie po nim tego Xięstwa przez jego wnuka Borysa Alexandrowicza; tudzież wyprawę Xcia Jerzego na Niżny Nowgorod i t. d.; zakończa tom pierwszy dziejow Rusi; dalsze więc porównania z tomu drugiego czerpać będziemy.

(354) W, S. T. II p. 1. Morowemu powietrzu po całey Russi grassować każe; zamilcza o wysyłaniu cudownego obrazu do Tweru, tudzież o wyiezdzie W. Xcia do Moskwy, a Metropolity do Włodzimierza, dla uniknienia zarazy.

(355) O tym momentalnym napaszied na Rezańską ziemię i

W lieto 6935 (1427) kniaz' weliki był w Kurczewskom iz matereju; a po wozdwiženii, pojecha mitropolit na Moskwu, i byst' u welikoho kniazia obedał w Kurczewskoho, i ot tole ko Ilinskomu, a kniaz' welikij u Krasnoje seło; i toj noszczi pristawisia Iwaszko Haltjaw syn, i kniaz' welikyj i tuta ne obedał wo Ilinskom so mitropolitom, i ot tole pojecha mitropolit na Moskwu, a kniaz' welikyj w Kželiu, zan'že na Moskwe poczałsia mor zliej perwoho (356). Toj že oseni prestawiszas' wo Wołodimericzi, kniaz' Jarosław, i potom kniaz' Wasilej, i potom kniaz' Semen wo czerncech Sawa (357). Toj že oseni był mitropolit na Braszewe, i na Kołomne, a po rožestwie jezdił w Litwu; i sojezdił wo-
140. sem nediel' u Litwu, i z Litwy (358) ||. Toj že zimy prestawisia kniaz' Petr Dmitrejewicz miesiaca fewralia (359).

Włodzimierz Tatarów, W. S. nie wspomina: lecz pod r. 1429 T, II p. I. przywodzi drugi napad zaborczy na Halicz i Kostromę, skąd odegnani byli.

(356) W. S. T. II p. 1 namieniwszy jedynie o gwałtownem powietrzu morowem, zamilcza o wędrówce W. Xcia i Metropolity po wsiach okolicznych dla uchronienia się zarazy.

(357) W S. T. II. p. I. pod r. 1426 następnych liczy Xiążąt zarazą wymorzonych. Toje że oseni prestawisia kniaz' Andrej Wołodimerowicz; i kniaz' Iwan Wasil'ewicz Jarosławskij; i kniaz' Semen Wołodimerowicz, w czerncech nareczen Sawa.

(358) W S. zamilcza o podróży Metropolity do Litwy odbytey po bożem narodzeniu.

(359) W. S. T. II p. I. r. 1428 prestawisia kniaz' Petr Dmitreewicz wo hradie Dmitrowie; i położisza jeho na Moskwie w cerkwi Archanheła Michaiła na płoszczadi. Na tem mieyscu kończą się dzieje Rusi w naszem Supraslskim rękopismie zawarte; gdy ciąg dalszy już wy-

Reka Dnepr teczet u more poneszskoj, i Dnepr teczet iz Okowskoho liesa, i potecze na połuden'. A Dwina is tohož liesa teczet na połnoszcz i wnide wo more Wiariažskoje, i Wołha teczet is toho že liesa, i poteczet na Wostok, i teczet wo more Falimskoje LXX usti, tem že možet iti Wołhoju w Bolhari i wo chwalyjsi, i na wostok wo žrebi Simonow (360).

žey (p 54) wydrukowany został, na tem przerywamy, i tam odsyłamy.

(360) Kto, i dla czego wtrącił tu do naszego rękopismu opisanie biegu rzek niektórych w Rusi, odgadnąć nie umiem; chybabym przypuścił że w roku 1427 całe opisanie jeograficzne dawney Rusi utworzone zostało, a Schlözer nietrafnie je do czasow przedhistorycznych policzył. Dla porównania przytaczam wyrazy Schlözera T. I. p. 87. W neże (more Wariaskoje) wteczet Dniepr rieka. Dniepr bo teczet iz Wołkowskaho liesa, i poteczet na południ. A Dwina iz tohože liesa puteczet, i idet na połunoczje, i wnidet w more Wariaskoje. Is toho že liesa poteczet' Wołga na wstok, i wteczet sed'miudesiat žreł w more Chwalijskoje. Nie ukończając tu pracy wydawania Latopisca z rękopismu, dołączymy jeszcze z W. S. drukowanego mieysce do dziejów Litewskich odnoszące się.

MORALNOSC.

Koszyk Poziómek. (z francuzkiego J. W. *Bouilly*).

Na pięknej drodze z *Paryža* do *Bańole*. (Bagnolet) jest przyjemne mieszkanie, *Ermitažem* zwane, którego okna wychodzą na wielką drogę. W połowie miesiąca maja, piękna ta

---

(*) Contes à ma fille. Tom. I. pag. 12—19.

okolica zwykle wydaje poziómki, które się pierwsze w stolicy ukazują.

Laura, córka bankiera paryzkiego, mieszkająca w *Ermitażu*, siedziała sama jedna w oknie, i zaymowała się obliczaniem małego zbiorku, jaki zrobiła, z troskliwego oszczędzania pieniędzy: które jey co miesiąc na drobne dawano rozrywki.

W chwili, kiedy tysiące układała projektów: jak ma użyć luidora, przez kilka zbieranego miesięcy, krzyk na ulicy zwrócił jey uwagę. Obeyrzy się, i spostrzeże dziewczynkę, bez żadnego obuwia, która pośliznęła się, upadła i rozsypała na drodze kilka koszyków poziómek, które na głowie niosła. Rzewne i obfite łzy płynęły po licach Elżusi (to było imie dziewczynki). Zawołała głosem rozpaczy: „O jakżem nieszczęśliwa! Tylko co dzisieyszego poranku przyjęłam służbę u Piotra, i oto za pierwszym razem, kiedy poszłam zbierać w jego ogrodach, trzebaż nieszczęścia, żebym tak marnie straciła owoc mey pracy i usilnych starań. Nie jestem w stanie powrócenia mu szkody. On mię przepędzi, a co gorsza! powié we wsi, żem na nic warta dziewczyna... Biedna moja matko! ty, prócz mnie, nie masz nikogo, coby cię utrzymał! biedna moja matko! cóż się z tobą stanie?“

Mówiąc te słowa Elżusia, zbierała skwapliwie pozostałą cząstkę poziómek, nieuszkodzonych w rozsypaniu: i tych ledwie jeden koszyk zebrać mogła: reszta potarła się od upadnienia, i zmięszała się z piaskiem.

Wzruszające te słowa: biedna moja matko! cóż się z tobą stanie? przenikły do głębi serce Laury. Dziewczynko, rzecze, przyzywa-

jąc ją palcem: ile też mogły kosztować wszystkie koszyki poziómek, które tak rzewnie opłakujesz? Ach! piękna panienko! z sześciu koszyków został mi tylko jeden: pięć, a każdy po cztery franki, bo trzeba wiedzieć, że to nowalia, to uczyni... i poczęła liczyć na palcach...

„Dwadzieścia franków, rzecze Laura. Tyle właśnie, odpowie Elżbietka. Nie mogłabym tego i przez dwa zarobić miesiące. Cóż teraz pocznę? O! biedna matko moja! cóż się stanie z tobą?“

Dobrze więc! rzecze Laura, zwolna otwierając okno, spuść się na mnie, moja dziewczynko! Postaram się wynagrodzić nieszczęśliwą twoję przygodę. Odday mi pozostały koszyk, a weź ten luidor: jest to właśnie zapłata sześciu, któreś miała, koszyków. Powiész swojemu panu, że wszystkie przedałaś mieszkańcóm *Ermitażu*: tym sposobem żadney nie poniesiesz straty, i będziesz ciągle podporą matki swojey; ja zaś nie potrafiłabym nigdy lepiey użyć oszczędzonych pieniędzy.

Elżbietka oniemiała: zdumiana oddała Laurze ostatni koszyk poziómek, a wielokrotnie ucałowawszy dobroczynne jey ręce, i luidor, który ją od tylu zachował nieszczęść, poszła do wsi. Laura, również szczęśliwa i pewna, że pożytecznie pieniędzy użyła, poniosła do swojego pokoju koszyk tak sobie drogi, mając zjeść smaczne poziómki, tak sprawiedliwie do niey należące, a nadewszystko powiększyć wartość dobrego czynu, utajeniem go przed wszystkiemi.

Lecz oyciec Laury widział przez zazdrostki z okien swojego gabinetu wszystko, co się działo.

Sledząc córkę oczéma, postrzegł ją szybko niosącą koszyk poziómek; poszedł do pokoju Laury, skoro ta z niego wyszła; wziął koszyk, schował go kryjomo, a potém wkrótce, udał się do salonu, gdzie Laura przy matce haftowała. Oznaymił im, że jutro wielu przyjaciół będzie u niego na obiedzie, że między nimi będzie kilka osób znakomitych: i że spodziewając się takich mieć gości, chce, żeby obiad był wystawny, i odpowiadał świetności zgromadzeniu.

Po długiey rozmowie, w którey oyciec nie mógł się wstrzymać od oświadczenia nayczulszych córce swey pieszczót; Laura pobiegła odwiedzić luby swóy koszyk, i zjeść kilka poziómek, które się dla niey wydawały smacznieyszemi, nad wszystkie, które kiedykolwiek w życiu swém jadła. Lecz jakże była zdziwioną, nie znaydując drogiego swego składu! Szuka, troszczy się, wypytuje się nieznacznie u domowych. Nikt nie wié nawet, o czém ona chce mówić; sam tylko oyciec bawi się jey lubemi troski.

Nazajutrz liczni zeszli się goście. Naywspanialszy desser był dla nich zastawiony, który składał się z tego wszystkiego, cokolwiek tylko dostatek wynaleźć może: nayrzadsze cukry, pyszne ananasy, lody włoskie, piękne piramidy z owoców naydelikatnieyszych; ale każdy z podziwieniem uważał, że nie było poziómek, tak powszechnie wyszukiwanych w tym czasie. Matka Laury zdziwiona równie jak wszyscy, a razem niespokoyna: dla czego jey w tem nie spełniono rozkazów, gotowała się już strofować służącego, do którego ta usługa należała, gdy

w tém lokay wchodzi, i stawi wpośród wieńca z kwiatów ułożonego na stole, ulubiony koszyk Laury. Ta go postrzegłszy, nie mogła się wstrzymać od radośnego wykrzyknienia, a żywy jey rumieniec, okazał, że ów koszyk ukrywał jakąś tajemnicę. Naówczas oyciec opowiedział całe zdarzenie, którego szczęśliwym był świadkiem. Sądziłem, doda, że nie mógłbym ofiarować przyjaciołóm i spółbiesiadnikóm moim lepszych nad te poziómek; nie, żadnego nie znam koszyka, chociażby był z porcellany japońskiey, i nayrzadszemi napełniony owocami; któryby mógł się równać z prostym koszykiem Elżbietki.“

Każdy z zapałem pięknemu przyklasnął uczynkowi i usciskał Laurę. Matka serdecznie ją do siebie przycisnęła, nie mogąc wyrazić tego, co czuła. Wszyscy prosili Laury, ażeby sama rozdzieliła każdemu poziómki, będące w koszyku, co ona spełniała, naylepsze ze wszech stron odbierając życzenia: lecz jakież na nowo było jey zdziwienie, kiedy ostatnie oddając poziómki, znalazła na dnie koszyka, sznurek korali, ze złotém spięciem, naokoło wybornemi sadzonych perłami, na którém wyryte były te słowa: „Elżbietka, Dobrodzieyce swojey.“

POEZYA.

Wszystkie wiersze, w tym Nrze umieszczone, są P. A. S., który, imienia swego nie ogłaszając, często kartki Dziennika, owocami swey pracy i talentu wzbogaca.

Strzelec.

Piękny poranek, znikły już zorze;
Ptaszek na gałęzi nóci,
Żegnay mi luba! aż w późney porże
Alkar do ciebie powróci.

Wdzięczny się zapach z kwiatów rozchodzi
Po ciemnych gajach leszczyny,
Gdzieś już pastuszek w górach wywodzi
Piosnkę dla swojey dziewczyny.

Rosa jak perły lśkni się na drzewach,
Wszędzie wesołość, pogoda:
Przy bojaźliwych wiatru powiewach
Gniewna zmarszczyła się woda.

Polecę w pola, polecę w bory,
Strzelać pierzchliwą źwierzynę,
Zadzwonię w trąbkę, rozpuszczę sfory,
I porozstawiam drużynę.

Daley tu bracia! na to bezdroże!
Poluymy kiedy żyjemy;
Dzisiay tu razem... a jutro może
Na długie wieki zaśniemy!

O! miłe życie! — piękny poranek
Dzielę pomiędzy chatką i borem,
Szczęsny myśliwiec, wierny kochanek
Wrócę do lubey wieczorem.

Jakażto chwila gdy w borach razem,
Nieszczędząc trudów i znoju,
Z ognistym grotem albo z żelazem
Staną myśliwcy do boju?

Wtém z gęstey kniei, z ciemney uboczy
Wymknie się łani pierzchliwa,
Bieży i staje; słucha i skoczy,
Już grot jey piersi przeszywa...

Mocarzu lasów! potężne rogi,
Co rączość teraz ci nada?
Huknął grom — ległeś — wnet potém srogi
Trzody niszczyciel upada.

I znowu trąbka rozwiedzie tony,
Znów echo leci po lesie,
Znowu źwierz mnogi z łożysk spędzony,
I drżąca bojaźń go niesie.

Ależ o! luba tylko ochronię
Siedzące gołąbki w parze.
W parze, tak luba, tam na jasionie,
Jak ty czasem przy Alkarze.

Czy słońce w swojey pół drogi staje,
Czyli pół drogi już minie,
Alkar w *czaharach*, gdzie gęste gaje,
A myśl przy drogiey Eminie.

Cieniste lasy, okropne jary
Czém są gdy łowiec jest śmiały?
Czém gdy brzmią rogi, grają ogary,
Olbrzymie góry i skały?

O! wy, co w nudach czasy pędzicie,
Gdybyście kiedy poznali,
Jak jest szczęśliwe myśliwców życie,
Wnetbyście łowy kochali!

Kto zniewieściały w miękkiey pościeli
Niech liczy swoje godziny,
Mnie tylko trąbka w borze weseli,
W miłym orszaku drużyny.

Nastanie wieczór i mrok ponury
Ciemność i cisza grobowa,
Słońce ucieknie gdzieś tam za góry,
Czeka mię ustroń domowa.

I śpią wietrzyki i cicha pora
I uroczyste milczenie...
Nie szumią jodły— gdzieś gdzieś z klasztora
Wędruje dzwonów jęczenie.

Dzikim ostępem strzelec się wdziera
Przez głuche, głuche dąbrowy:
Gdzieś tam za lasem echo umiera
Głosu puszczyka i sowy.

Tak ja powracam, gdy błysną zorze,
Gdy xiężyc rozpędzi cienie,
W tenczas naymilsze w wieczorney porze
Lubey czarowne spóyrzenie.

TĘSKNOTA.

O! luba Dafne, tu nad strumieniem
Niegdyś pędziłem chwile szczęśliwe,
Tu nasze serca nawzajem tkliwe,
Tlały miłości lubym płomieniem!

I teraz równie xiężyc przyświeca,
Tu słowik czułe wywodzi tony,
Też wonne kwiaty, lasek zielony,
Nie masz tu ciebie— I nic nie zachwyca?

Ach! jak ten strumień z oczu mi znika,
Pędząc przez łąki wpada do rzeki,
Już się nie zwróci choć miną wieki
Tak, jak ubiegłe dni śmiertelnika.

Tam nad tym brzegiem, gdzie stérczą skały,
Siedząc śród smugów piosneczki grałem,
Tyś mię uyrzała— ja cię uyrzałem,
I serca nasze wnet się poznały.

I wyszedł z ust twych wyrok przyjemny,
O którym pomnę nawet przy skonie:
Ja kocham ciebie miły Damonie,
Będzieszli Dafnie równie wzajemny?

Odtąd płynęły radości zdroje.
Kochać cię rozkosz była prawdziwa;
Jam był szczęśliwy i ty szczęśliwa,
Jedno to serce moje i twoje.

Tam oto niegdyś w cienistym lasku
Nie raz dumając razem chodzili,
O swey miłości nie raz mówili,
Przy srébrnolitym xiężyca blasku.

Gdzież są twe oczy, usta pieszczone
Na których dusza zawsze przebywa?
Chodź luba Dafne! Damon cię wzywa;
Próżne wołania, nadzieje płone!

Jak róża przy mnie rumieńcem płonie,
Czujem podwóyne serc naszych bicie,
Usta się łączą— darząc mi życie,
A dusza w boskiem uczuciu tonie.

Przybądź o! Dafne moja kochana,
W niebieskich oczach miałem świat cały:
Niech się ustroją w wesołość skały,
Będzie szczęśliwość dawniey tu znana.

Czyż mi nie błysną losy łaskawsze
Gdy szczęścia zorza każdemu wschodzi?
Mnie ciągle smutek z smutku się rodzi,
Czyż mym udziałem łzy ronić zawsze?

Tak mówił Damon, gdy oddalona
Była pastérka w odległe strony,
On na jaworze, żalem trapiony,
Rysował w tedy lubey imiona.

P o w r ó t.

Och pamiętam kiedy
W tych stronach bywałem?
Och pamiętam wtedy
Trosków ja nie znałem.

Witay domku miły!
Tu zdala od świata

Słodko się pędziły
Złotey wiosny lata!

Tu lilie jasne,
Tu niebieskie dzwonki,
Kwitną róże kraśne
Bujają skowronki.

Jakaż pora cicha!
Gdzieś usnął pastuszek,
Gołąbek nie wzdycha
I ustał brzęk muszek.

Ot! krynica żywa
Też piękne jawory;
Czyż zawsze tu śpiéwa
Słowiczek w wieczory?

Też błonia, te gaje,
Te pola, te wody...
Ach! czegoż nie staje?
Gdzieżeś wieku młody?

SMUTEK.

Gdzie stoją zielone drzewa,
Gdzie stoją brzozy płaczące,
Tam wiatrek cichy powiéwa,
I listki porusza drżące.

Pod brzozami, przy strumyku,
Tam się murawa zieleni,
Leci woda po kamyku,
Pośród kwiatów, pośród cieni!

Tam kochani przyjaciele,
Gdy przyydzie śmierć, sen głęboki,
Tam, nie proszę was o wiele,
Złóżcie tylko moje zwłoki.

Stawcie krzyżyk na mym grobie
To będzie szczęściem mém całém,
A czasem wspomniycie sobie,
Że ja was czule kochałem.

Tam niech kochanka strapiona
Poświęci żalom choć chwilę,
Niech rodzina ulubiona
Zapłacze na mey mogile!

Gdzie ten gaiczek samotny
Listkami wiatr zaszeleści,
Tu zawyje kruk przelotny
I jakby smutek obwieści.

I wsiąknie w ziemię mogiła;
Dzikie ją ziele pokryje;
Może nie będzie świadczyła:
Tu leży . . . serce nie bije!

Przyydzie znużony wędrowiec
Spocząć tu letniey godziny,
Ani spóyrzy na grobowiec!
Puści się w dalsze krainy . . .

Nad mogiłą opuszczoną,
Gdy noc obsłonki zarzuci,
Ptak jakiś z główką zwieszoną,
Smutną piosneczkę zanúci!

Zróbcież mi to przyjaciele
Złóżcie zwłoki przy strumieniu;
Wszak nie proszę was o wiele
Pochowaycie w drzew tych cieniu!

Dwa słówka do niey.

Lecisz wietrzyku w tamte krainy,
Gdziem ja swobodnie przebywał,
Trawiąc młodości szczęsne godziny
Niewinnie skakał i śpiewał.
A teraz chodząc nad rzeki brzegiem
Tęskne przepędzam godziny,
Chodzę i płaczę, śląc z wody biegiem
Westchnienie do mey krainy!
Westchnienie tylko, jedno westchnienie
Serce zbolałe zasyła:
Jak słodkie czasów miłych wspomnienie,
Jak szczęścia pamiątka miła!
I w nocy smutny, i dniem się nudzę
I wstaję o rannym świcie,
Przy wonnych smugach, siedząc przy strudze,
Widzę was ptaki . . . lecicie.
Lecicie ptaki, bo wy szczęśliwe,
Ach opatrzone skrzydłami;
Gdybym był wami, rzuciłbym niwę,
Poleciałbym razem z wami.
Nie raz gdy gór tych wyniosłe szczyty
Okryją grobowe cienie,
Lub słońce zeydzie na te błękity,
Ja karmię tylko westchnienie.
Wiatry i ptaki! wyście widziały,
Jak nad strumieniem siedziałem,

A budząc głuche, milczące skały,
Na twarde losy płakałem.
Kiedy staniecie w kraju mi znanym,
Witaycie wesołe niwy;
Mówcie rodzicom moim kochanym:
Żem dla nich zawsze życzliwy.
Będzie tam wlewo śliczna dąbrówka,
Za nią pozdrówcie drużynę,
Lubey powiedzcie dwa tylko słówka
Że jeszcze: kocham dziewczynę.

KRYNICA.

W kalinowym gaju,
Tam dwie krynic bije,
A dziewczę w ruczaju
Swe jagódki myje.
A tu głuche knieje,
Samotna dziewczyna,
I wiatrek nie wieje,
I śpiąca dolina.
Czasem tylko czasem
Kołyszą się wrzosy,
Daleko za lasem
Lecą wiatrów głosy.
Ach móy miły Boże
Jak szczęsna krynica!
Gdy jagódki hoże
Myje w niey dziewica!
Gdzie oczki niebieskie
Gdzie twarz myje kraśną,
Tam uronię łezkę
Jak ta woda jasną . . .

Oczkami skinęła,
Szumi list kaliny . . .
Dla kogoż westchnęła
Uchodząc z doliny ? . .

BAYKI

Sroka, papuga i wyżeł.

Czy to w Pińsku
Czy téż w Mińsku
Nie pamiętam dobrze tego;
Wiem tylko że w mieszkaniu pana Podstolego,
Sroka z Papugą wiodły żywotek w wygodzie
Lecz w niezgodzie.
Niech tylko błyśnie ranek, a jużci niesnaski,
Do wieczora kłótnie, wrzaski.
„ Pfe ! siostrzyczko, raz rzecze do Sroki Papuga,
„ Czy się znaydzie taka druga ?
„ Ter tęr ter, ter, ta ra ra ra !
„ Słów złośliwych zawsze siła :
„ Prawdziwie— to boża kara,
„ Każdegobyś obmówiła —
„ Otożto już szczebiotliwa ! “
— „ A tobieżto na tém zbywa ?
„ Patrzno ! jaka wstrzemięźliwa,
„ Jakby drugich strofowała,
„ Gdybyż sama nie gadała !
„ A niech mi dłużey
„ Szczęście nie służy,
„ Żebym nie była kochana,
„ Zebym skonała do rana
„ Jeślim kiedy widziała

„ Taką sekutnicę,
„ Jeślim kiedy słyszała,
„ O takiey złośnice!"
— „ Poczkayno!" wrzaśnie Papuga.
„Dam ja ci!" krzyczy Sroka— Wnet z wielkim tertesem
Pędzą do siebie obcesem.
I już czubki być miały: aż tu wierny sługa
Wyżeł jakby na toż wchodzi,
I tak powaśnione godzi:
„ Sza! dość tego panienki; wrzask wasz od świtania
„ Wcale mi się nie podoba:
„ Kocieł garkowi przygania,
„ A smolą oba."

Swiercz i motyl (z *Floryana.*)

Ongi Swiercz biedny i mały
Schował się w ziele kwitnące,
I patrzył jakto po łące
Krążył Motyl okazały.
W nayświetnieyszych kolorach były jego szaty,
Lazur, purpura, złoto, na skrzydłach jaśniały;
Płochy młodzieńczyk zwiedzał naycudnieysze kwiaty,
Patrz tam! patrz już gdzie indziey, w jedno oka mgnienie!
„Ach! jak różne, Swiercz prawi, nasze przeznaczenie;
„Jego wszystkiem obdarza hoyne przyrodzenie,
„Mnie znowu los niełaskawy
„Odarł całkiem z talentów i nie dał postawy.

„Nikt na mnie nie uważa, gdybyż kto znał przecie.
„Jedno co nie żyć na świecie.“
Gdy tak żale swoje gada,
Bawić się grono dziatek na smugi przypada.
„Co za śliczny Motylek przed nami się kręci!
„Cyt! rzecze inny, na róży on siędzie
„I moim będzie!“
„To mój będzie!“ jednakie wszystkich były chęci.
„Ot tam! ot tam!“ wnet każdy obces za nim rusza:
„Hey! do czapek, wołają, hey! do kapelusza.“
Biedny owad napróżno umknąć od nich sili,
Wkrótce go chłopcy złowili.
Jeden rwie za skrzydełka, drugi rwie za ciało,
Trzeci capes za główkę!.. i już go nie stało.
Wtedy świercz: „drogo świetność kosztuje prawdziwie.
„Ileż teraz podobam w mém spokoyném życiu.
„Po co zayrzeć wystawy? kto chce żyć szczęśliwie,
„Ten niechay żyje w ukryciu.“

Alchimik i filozof (z *francuzkiego*.)

Alchimik blisko Filozofa mieszkał;
Wypadało sąsiada swojego odwiedzić:
Bo czyż zawsze doma siedzieć?
Więc widzieć go nie omieszkał.
Poszedł i zastał— Cóż przecie? xiąg mnóstwo,
Chude ubóstwo.
„Lituję się że twa cnota
„Doznaje niedostatku przez przeciąg żywota.
„Ale skończy się cierpienie;
„Umiejąc złoto robić, polepszym twe mienie.

„Będziesz odtąd bogatym, miey bracie nadzieję.“
A mędrzec: „Czy los dla mnie sroży się czy śmieje,
„Równy umysł chowam stale,
„Bez złota wesół, zawsze przestaję na male,
„I to jest mym skarbem bracie,
„Skarbem, którego próżno w kamieniu szukacie.“

Sroka i ptaki.

Raz się ptaki zebrały
I rozmawiały,
To o deszczu, to o chłodzie,
Wiatrach, burzy, niepogodzie;
To o kwiatkach, o ziółkach, to o tém, to o tém,
A potém
Była mowa
O Słowiku,
Co to śpiewa po gaiku.
„Slicznie nóci“ rzekła Sowa,
I Skowronek: „ani słowa.“
I Gil: „on okolicom tym wdzięku dodaje,
„Uwesela nasze gaje.“
Szczygieł: „wita przedziwnie i zmierzch i poranek,
„A nadewszystko śpiewa jak kochanek.“
Słowem wszyscy jego pieśni
Chwalili ptaszkowie leśni.
Tylko Sroka czegoś cicha,
To mruga, to się uśmiécha.
„A pani jakie też zdanie?“
Było Trzynadla pytanie.
Sroka na to: „śpiewa niby;...
„Bez ochyby

„I zazdrość mię nie zaślepi,
„Gdy powiem. *ktoś może lepiéy.*"
Ptaki zatém:
„Nie dość na tém;
„Kiedy pani
„Jego gani,
„Niech sama, prosim, cudnie nam zaśpiéwa."
Z tych słów szczęśliwa,
Wnet poswojemu zaskrzeczy...
„A pfe, a pfe, nic do rzeczy,
Zawoła ptasząt gromada:
„A drugich wyśmiewać rada,
„I zdartą z kogo chwałą się ozdobić;
„Przyznay, że łatwiey zganić, niżeli co zrobić."

BUDOWNICTWO.

Rozbiór rozmaitych kamieni wapiennych, i śledzenie mocy z jaką działają części je składające w zaprawach wapiennych (ciment), przez P. *Berthier* Inżyniera szkoły górniczey francuzkiey (*). Tłum. z ross. p. Michała *Ławickiego.*

Architekci i Inżynierowie tegoczesnych narodów, oddawna dziwili się nad trwałością budowli starożytnych, przypisując ją mocy i silnemu spojeniu użytych na nie materyałów, a mianowicie sztuce robienia wapiennych zapraw; ale dotąd nikt prawie nie starał się przez ścisłe i porządne badania poznać: jakie są potrzebne warunki do robienia różnych zapraw, oraz jakie istoty, i w jakiey proporcyi do ich składu wchodzić powinny. Owszem z pewnością powiedzieć

(*) Annales de Chimie et de Physique tome XXIII. p. 62 i nast.

można, że chociaż poczyniono w tym przedmiocie jakkolwiek ważne odkrycia, te były tajemnicą niewielu ludzi chciwych zysku. Doświadczenia dopiéro PP. *Vicat*, *Jon*, *Raucourt*, i niektórych innych, rzuciły światło na tę gałęź sztuki tak potrzebną dla narodów ucywilizowanych.

W naturze znayduje się mnóstwo kamieni wapiennych, które oprócz węglanu wapna mają mniey więcey obcych istot przymieszanych. Zdaje się, że P. *Vicat* naypierwszy przez proste lecz ścisłe doświadczenia okazał różność wapna z tych kamieni otrzymywanego, co poprowadziło do ocenienia korzystnego lub niekorzystnego ich używania w robieniu zapraw.

Otrzymawszy wapno niegaszone z jakiegokolwiek gatunku kamienia wapiennego, paląc go naymniey przez godzinę na węglach rozpalonych w kuźni lub innym piecu, gdy wsypiemy do naczynia i nalejemy wodą, wapno to ogrzewa się, wciąga w siebie wodę, i po pewnym czasie formuje massę miękką podobną do ciasta, która powoli na spód opada, a woda nad nią będąca staje się przezroczystą. Zlawszy tę zbyteczną ilość wody, i przeważywszy pomienioną massę; z wiadomey wagi użytego kamienia wapiennego, którą po wyjęciu jego z wody ściśle ocenić należy, znaydziemy ilość wody połkniętey przez wapno wzięte pod doświadczenie. Na tey to własności połykania wody, P. *Vicat* oparł podział wapna z różnych kamieni otrzymywanego. Podzielił zaś: na wapno *chude* (maigres), na *średnie* (moyennes), i *tłuste* (grasses). Suchém wapnem nazywa to które połyka ilość wody od 1 do 2½ względem swojego ciężaru; wapném średniém

to które względnie do swojego ciężaru bierze w siebie ilość wody od $2\frac{1}{3}$ do $2\frac{1}{2}$; nakoniec to które połyka wody od $2\frac{1}{2}$ do $3\frac{1}{2}$ wapnem tłustém nazywa. Massa miękka wapienna gdy się zostawi w wodzie przez 15 lub 20 dni, tedy podług gatunku wapna, albo w przeciągu tego czasu zostaje niezmieniona, będąc nieco do śmietany podobna, albo tak skrzepnie, iż potém trudno ją palcem ugnieść. Stosownie więc do tego P. *Vicat* podzielił wapno na zwyczayne (chaux communes) tojest to które w przeciągu dni 20 nie krzepnie, i na podwodne (chaux hydrauliques) które w przeciągu tegoż czasu w wodzie twardnieje.

Liczne doświadczenia pokazały, że wapno zwyczayne, może bydź tłuste, średnie i chude, lecz wapno podwodne prawie zawsze jest chude, bardzo rzadko średnie, a nigdy tłuste; że im czystsze jest wapno, tym bywa tłustsze i daje nayczęściey zaprawę do budowli suchych naypodleyszą; że za pomocą sztuczney mieszaniny można wyrobić z naytłustszego wapna bardzo dobrą zaprawę, nietylko do budowli suchych lecz i do podwodnych; nakoniec że do robienia dobrych zapraw naymniey potrzebuje pomocy sztuki to wapno, które wiele obcych istot w sobie zawiera (1). Ale wszystkie te doświadczenia jako na samey tylko praktyce zasadzone, nie mogły objaśnić wiele pytań nader ważnych, tak co do składu wapna odnoszących się, jako też i co do teoryi zapraw. PP. *Vicat* i *Jon* zgadzają się, że skład wapna podwodnego jest różny, ale nie tłumaczą dla czego rozmaitość składu daje wła-

(1) Szczegółowe o tém wiadomości można znaleść w dziele: Traité sur l'art de faire de bons mortiers; par Raucourt de Charleville.

sności jednakie? Rozbiory chemiczne tak wapna, jako też i zapraw, niedawno przez P. *Berthier* wykonane, rzucają niejakie światło na ten przedmiot. O to są wypadki licznych jego doświadczeń.

P. *Berthier* naprzód rozbierał różne gatunki kamieni wapiennych, i z nich otrzymywane wapno, i znalazł.

A. W kamieniach dających wapno zwyczayne.

	Tłuste						*Chude*	
	1	2	3	4	5	6	7	8
Węglanu wapna . .	0,970	0,965	0,985	0,950	0,940	0,872	0,745	0,609
Węglanu magnezyi .	0,020	0,020	.	0,013	0,016	0,100	0,230	0,303
Węglanu żelaza . .	.	.	.	0,015	.	.	.	0,030
Węglanu manganezu .	.	.	.	.	.	.	.	0,060
Gliny (krzemionki glinki i niedokwasu żelaza)	0,010	0,015	0,015	0,022	0,028	0,028	0,012	.
	1,000	1,000	1,000	1,000	0,995	1,000	0,987	1,002
W wapnie z tych kamieni otrzymaném.								
Wapna	0,964	0,954	0,972	0,935	0,916	0,860	0,780	0,600
Glinki	0,018	0,018	.	0,010	0,015	0,090	0,200	0,262
Gliny	0,018	0,028	0,028	0,040	0,069	0,050	0,020	.
Nied. żelaza i t. d. .	.	.	.	0,015	.	.	.	0,138

Kamienie wzięte do rozbioru były następujące:

1) Kamień wapienny z wód słodkich z *Chateau-Landon* blizko *Nemours* (Seine et Marne), zbity, żółtawy, komorkowy i brzmiący. Daje wapno bardzo tłuste.

2) K. wap. z *Saint-Jacques*, zbity, żółtawy, nieco do cukru podobny; stanowi on posadę góry *Jura*, i daje wapno bardzo tłuste dosyć powolnie krzepnące.

3) K. wap. zbity z Paryża daje wapno bardzo tłuste.

K. wap. pokrywający rudę żelazną w *Voute* (Ardéche), zbity, biały żółtawy, z muszlami, które dowodzą jednoczesney formacyi z kamieniem wap. z góry *Jura*. Ciężkość jego gatunkowa jest 2,67. Daje wapno tłuste bardzo dobre.

5) K. wap. z *Lannion* (Ain), zbity, szaro-żółtawy nieco ciemny. Daje wapno tłuste, którego w wielkiey ilości używają w Lionie.

6) K. wap. z wód słodkich z *Vichi* (Allier), zbity, dziurkowaty, biało żółtawy. Daje bardzo dobre, lecz miernie tłuste wapno.

7) K. wap. z okolic Paryża, który zdaje się należeć do formacyi wód słodkich, zbity, żółtawy. Daje wapno chude lecz nie podwodne.

8) K. wap. poźnieyszey formacyi z *Villefranche* (Aveyron), postaci listkowatey, koloru ochrowego. Z doświadczeń robionych na małey ilości pokazało się, że wapno z niego otrzymane jest chude lecz nie podwodne.

Tablica następująca pokazuje 1), że kamienie wapienne prawie czyste, dają zawsze tłuste wapno, jak to pokazali PP. *Vicat* i *Jon*; 2) że kamienie wapienne wiele, oprócz gliny, obcych istot mające, dają wapno chude nie podwodne.

B. W kamieniach dających wapno.

	Miernie hydrauliczne					*Bardzo hydrauliczne.*					
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
Węglanu wapna .	0,900	0,858	0,892	0,890	0,890	0,825	.	0,792	0,765	0,800	0,840
— — magnezyi	0,050	0,004	0,030	0,020	0,020	0,041	.	0,025	0,030	0,015	.
— — żelaza .	.	0,062	.	.	.	.	.	0,060	0,030	.	.
— — manganezu	.	.	.	.	.	.	.	.	0,015	.	.
Gliny { Krzemionki	.	.	.	.	.	.	.	0,065	0,116	0,170	0,100
Gliny { Glinki .	0,050	0,054	0,090	0,090	0,090	0,134	.	0,038	0,036	0,010	0,050
Gliny { Nied. żelaza	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	0,010
Gliny { Węgla .	.	0,022	.	.	.	.	.	0,020	.	.	.
Wody	.	.	.	.	.	.	.	.	.	0,010	.
	1,000	1,000	1,000	1,000	1,000	1,000	.	1,000	0,992	0,005	1,000
	W wapnie z tych kamieni otrzymaném.										
Wapna	0,870	0,830	0,840	0,820	0,820	0,745	0,688	0,740	0,683	0,700	0,746
Magnezyi	0,040	.	0,025	0,015	0,015	0,035	0,060	0,020	0,020	0,110	0,160
Gliny	0,090	0,070	0,135	0,165	0,165	0,220	0,252	0,170	0,240	0,290	0,078
Nied. żelaza i t. d.	.	0.100	.	.	.	.	.	0,070	0,057	.	0,016

Rozbierane były kamienie następujące:

1) K. wap. z *Bouhie* (Loire) między *Roame* i *Choles*, postaci półliściowatey, żółtawy, z amonitami i innemi muszlami. Daje bardzo dobre wapno, które w wodzie nie krzepnie.

2) K. wap. z *St. Germain* (Ain), zbity, ciemno szarawego koloru, przejęty żyłkami białego i liściowego kam. wap.; zawiera w sobie gryfity i t. d. W Lionie, wapno z niego otrzymane, używają do budowli podwodnych.

3) K. wap. z *Chaunay* niedaleko *Macon*, zbity, drobno zjarnisty, biało żółtawy i formacyi poźnieyszey. Używa się do robienia wapna podwodnego.

4) K. wap. z *Digne* (Jura); zbity, przejęty listkami spatu wapiennego, zawierający wielkie mnóstwo gryfitow, koloru ciemno-szarego. Daje wapno dobrze krzepnące, i może bydź uważane za podwodne.

5) K. wap. towarzyszący poprzedzającemu i mający też same własności; zbity, z ziarnami prawie ziemistemi, koloru jaśno szarego.

6) K. wap. powtórny z *Nimes* (Gard); zbity, szaro żółtawy. Daje wapno podwodne naylepszych własności.

7) Wapno z *Leroux* (Puy-de-Dome) wypalone z kamienia wap. marglowego, formacyi wód słodkich, uważane jest za bardzo dobre. W tey okolicy pospolicie wapno skrapiają wodą, i zsypują na kupy na wolném powietrzu. Wapno to daje z kwasami osad galaretowaty.

8) K. wap. zbity, z mieysca niewiadomego, daje bardzo dobre wapno podwodne.

9) K. wap. powtórny z *Metz* (Moselle); zbity, złożony z ziaren i prawie zjemisty, szaro-

sinawego mniey więcey ciemnego koloru. Wapno z niego otrzymywane uważa się za podwodne. Wapno to wyrabia się w wielkiey ilości, z kwasami daje osadu około 0,05 swojego ciężaru, który to osad nie jest czém innéम jak tylko krzemionką galaretowatą.

10) K. wap. marglowy z *Senonches* blizko *Dreux* (Eure-et-Loin); zbity, słaby w spojeniu, sypki, chciwie połyka wodę, i w niey się rozmiękcza jak glina, lecz po wypaleniu na proszek się nie rozsypuje. Kamień ten ma to w sobie szczególnego, że odłam jego niejest ziemisty jak innych kamieni wapiennych, i nie jest jak tamte mieszaniną węglanu wapna z gliną; z kwasami daje osad mączasty, na dotknięcie miękki, w którym zaledwo jest ślad glinki, rozpuszcza się w zimném alkali czystém i płynném, i ma wszystkie własności krzemionki z jakieykolwiek kombinacyi otrzymaney; zresztą wiadomo, że się znayduje tylko przymieszany w kamieniu z *Senonches*, albowiem rozbierając ze wszelką ścisłością, pokazuje się, że ilość kwasu węglowego taka się w nim znayduje, jaka potrzebna jest do nasycenia wapna. P. *Berthier* dawniey już znaydował w niektórych gatunkach węglanu magnezyi krzemionkę w alkali rozpuszczalną, lecz dotąd nigdy go nie postrzegał w kamieniach wapiennych. Wapno z *Senonches* sławne jest, i w wielkiey ilości używa się w Paryżu; prędzey krzepnie i nabiéra większey mocy spojenia niż wapno z *Metz*. W kwasach całkowicie się rozpuszcza. Sztuczne wapno podwodne P. de *St. Lege* robi z mieszaniny złożoney ze cztérech części kredy Medońskiey i jedney, co do objętności, części gliny z *Passais*;

robi się zaś w osobney fabryce umyślnie na to przeznaczoney. Rząd francuzki używa dziś tego tylko wapna do budowli publicznych w Paryżu, przenosząc je nad to, które się w *Senonches* wyrabia. Rozpuszcza się w kwasach całkowicie jak wapno z *Senonches*, a przez zwyczayne gaszenie powiększa o 0,65 swoję objętość, gdy się od niego starannie oddzielą części niedobrze wypalone (2).

Roku 1796 PP. *Perker* i *Vietts* otrzymali przywiley robienia w Londynie osobnego gatunku wapna, które naprzód *wapnem wodném* a następnie *zaprawą Rzymską* (ciment romane) nazwali. Przedsięwzięcie ich pomyślnym uwieńczone byrło skutkiem, i wielu zachęciło do podobnych robot, które równie jak tamte szczęśliwie były wykonane. Anglia dziś znaczny prowadzi handel zaprawą Rzymską i dostarcza jey nawet *Ost-Indyi*.

Wspomniana zaprawa nie potrzebując przymieszki z żadnych obcych istot, gdy się zarobi w ciasto dosyć gęste, w jednym prawie momencie krzepnie, i jak gips twardym się staje, tak na wolném powietrzu jako też i w wodzie. Woda go nierozmiękcza, ale przeciwnie zostając w niey, lub w mieyscu wilgotném, nabiéra większey twardości, niż gdy jest w mieyscu suchém; nakoniec twardość jego zczasem się powiększa, i wkrótce wyrównywa twardości naylepszych kamieni wapiennych. Dla tych własności istota ta jest bardzo użyteczną w robieniu wszelkich budowli podwodnych, zwłaszcza tam gdzie zachodzą prze-

---

(2) P. Giraux Architekt w *Nemours* piérwszy zaczął robić sztuczne wapno podwodne mieszając kredę z gliną podług nauki P. *Vicat* podaney w dziele jego o wapnie i zaprawach; ale P. *de St-Lege* sposob jego znacznie wydoskonalił i sprostował.

szkody w osuszaniu mieysc, na których mają się stawić budowle, lub też gdzie osuszanie jest zbyt kosztowne; szczególnieyszego tylko potrzeba nazwyczajenia się w jego używaniu, robiąc bowiem z niego ciasto, gdy się mu nienada przyzwoitey gęstości lub gdy nie użyje się prędko do murowania, albo też gdy robota jest przerywana, naówczas nie jednostaynie krzepnie, łatwo pęka, i niedobrze przylega do cegieł lub kamieni. Zupełnie czysta, używa się w tych tylko budowlach, które mają bydź wystawione na działanie wody; lecz PP. *Perker* i *Vietts* radzą do niey przydawać drobnego, ostrego i dobrze wymytego piasku, dwie części na trzy zaprawy, na fundamenta i części budowli które są na deszcz wystawione; 3,4 do 5 części piasku na 3 zaprawy, bierze się w ogólności na zwyczayne budowle suche; 3 części na 2 zaprawy, do tynkowania ścian wystawionych na zimno; i nakoniec 5 części na 2 zaprawy, do tynkowania ścian na mocne wysychanie i upał wystawionych.

W tych samych fabrykach gdzie się wyrabia zaprawa, po wypaleniu na proszek ją zamieniają zapomocą osobnych młynow do tego urządzonych, i rozsyłają w beczułkach dobrze zakorkowanych. Miesza się z piaskiem wprzód nim się rozprowadzi wodą, gaśnie powoli, i bardzo nieznacznie się rozgrzewa, połyka wody nie wiele, i w objętości znaczenie się nie powiększa.

W Londynie zaprawa Rzymska robi się z kamieni bardzo gliniastych, o składzie których dowiemy się niżey. Kamienie te wypalają się ciągłym ogniem w piecach kształt ostrokręgów mających, używając do tego węgli kopalnych;

lecz kierowanie ogniem wymaga szczególnieyszey uwagi, albowiem w ogniu zbyt natężonym zaprawa zamienia się na szmelc, który na nic przydać się nie może.

P. *Lesage*, woyskowy Inżynier we Francyi, na lat dwadzieścia przed odkryciem tey zaprawy, zalecał wapno szczególnych własności, którego też używano w Bulonie *Boulogne* (Pas-de-Calais) i któremu on dał nazwisko *zaprawy gipsowey* (platre ciment). Ze wszystkich szczegółów przez niego o tém wapnie ogłoszonych pokazuje się: że wapno to niczem się nieróżni od zaprawy angielskiey. P. *Drapier* rozbierał kamienie wapienne nad brzegami morza znaydujące się, z których się to wapno wyrabia. O to są wypadki tego rozbioru razem z wypadkami otrzymanemi przez P. *Berthier* z rozkładu kamienia używanego do robienia zaprawy angielskiey.

Nazwiska części składowych.		Kamień Angielski	Kamień Buloński
Węglan wapna		0,657	0,616
Węglan magnezyi . . .		0,005	. .
Węglan żelaza		0,060	0,060
Węglan manganezu . .		0,019	. .
Glina	Krzemionka . . .	0,180	0,150
	Glinka	0,066	0,048
	Nied. żelaza . . .	. .	0,030
Woda		0.013	0,066
		1,000	0,970
		Wapno z tych kamieni	
Wapno		0,554	0,540
Magnezya		0,002	. .
Glina		0,360	0,310
Niedok. żelaza		0,086	0,150

Kamień z którego się wyrabia zaprawa angielska jest zbity, drobno źiarnisty, twardy, mocny, piękny przyyjmuje polor, i jest koloru brunatno szarawego. Ciężkość jego gatunkowa jest 2,59. Twierdzą że się znayduje w massach guzowatych w marglu. W nim częstokroć dają się postrzegać cienkie i kręte przegródki, złożone z istoty krystalliczney żółtey i przeświecającey, co niektórzy fabrykańci mają za siarczan wapna czyli gips, lecz w rzeczy samey niczém innéni niejest, jak tylko czystym spatem wapiennym. Dawniey mniemano, że kamień ten znayduje się w Anglii w jednéni tylko mieyscu, ale przed kilku laty znaleziono go i w wielu innych, nawet w wielkiey obfitości.

Kamień Bulońskí jest także zbity, drobno ziarnisty, twardy, mocny, i piękny przyymuje polor, lecz jest koloru szaro-żółtawego. Kamień ten wkrótce stał się rzadkim, i fabryka w którey wyrabiano z niego wapno, prędko po założeniu upadła, tak dalece że Francya i dziś kupuje zaprawę u Anglików. P. *Berthier* sądzi, że zmieszawszy jedną część zwyczayney gliny garncarskiey, nic piasku w sobie niezawierającey, z dwiema częściami kredy (co biorąc na wagę uczyni jedną część gliny i 2½ kredy), można otrzymać wapno bardzo prędko pod wodą krzepnące. Nadto domyśla się, że własności zaprawy nie od samych tylko części składających zależą, ale i od twardości czyli spojenia ich cząstek. I wrzeczy samey widoczna jest, że im bardziey takie wapno podwodne, które się gasi nie odmieniając swey objętości, jest zbite, tym cząstki jego mają większą sposobność do wzajemnego

łączenia się. Ale jakimkolwiek sposobem robić będziemy sztuczne mieszaniny, te zawsze będą lżeysze od prawdziwych kamieni do zapraw używanych. Dla tego P. *Berthier* mniema, że kamienie Bulońskie i Angielskie, przenoszone są nad inne po części i dla swojey twardości, i że wszystkie kamienie podobnego im składu, z wielką nadzieją pod doświadczenie powinny bydź brane. On przytacza prawie cztéry gatunki kamieni wapiennych z których ma nadzieję otrzymania dobrey zaprawy, czyli wapna podwodnego. Z rozbioru tych kamieni wykonanego przez P. *Berthier*, okazało się.

Części składowe.	1	2	3	4
Węglan wapna . . .	0,758	0,666	0,580	0,630
Węglan magnezyi . .	.	.	0,060	0,040
Magnezyan krzemienno ziemisty — krzem.	.	.	.	0,140
Magnezyan krzemienno ziemisty — magn.	.	.	.	0,070
Glina — krzemionka . .	0,164			
Glina — klinka	0,070	0,334	0,334	0,060
Glina — nied. żelaza . .	0,008	.	.	.
Woda	.	.	.	0,060
	1,000	1,000	1,000	1,000
	Wapno z tych kamieni			
Wapno	0,640	0,530	0,471	0,547
Magnezya	.	.	0,045	0,137
Krzemionka	.	.	.	0,213
Glina	0,360	0,470	0,484	0,103

Brał zaś do doświadczeń kamienie następujące.

1) K. wap. powtórny z okolic *Nevers* na drodze do *Chateau-Chinon*; zbity, szaro-żółtawy, mało twardy, z odłamem prawie ziemistym.

2) K. wap. marglowy mający w sobie ochrę

z *Pourain* (Yonne); zbity, białawy, z odłamem równym, prawie ziemistym.

3) K. wap. marglowy, formacyi wód słodkich z *Pont-du-Chateau* (Puy-de-Dome) podobny poprzedzającemu.

4) K. wap. marglowy z *Argenteuil*; zbity, biało-żółtawy, delikatny i lekki, bardzo słaby w spojeniu części, i dlatego wiele połyka wody; z kwasami daje solucyą galaretowatą. Jest on węglanem wapna, mającym w sobie więcey niż 4tą część co do wagi magnezyi, która w nim stanowi to samo, co glina w pospolitych kamieniach wapiennych.

Wdowód tego cośmy o własnościach wapna, sądząc z części jego składających, wyżey powiedzieli, można także przyłączyć wypadki doświadczeń robionych z rozmaitemi gatunkami kamieni wapiennych, w Petersburgu i jego okolicach używanych, z tém większą przyjemnością, że jeden z nich daje zaprawę podwodną o mało nielepszą od Angielskiey. Podług rozbiorow wykonanych przez Inżynierow dróg kommunikacyynych we cztérech gatunkach kamieni wapiennych, które szczególniey były przedmiotem doświadczeń, pokazało się.

Części składowe kamieni wapiennych.	1	2	3	4
Węglan wapna . .	92,00	84,00	75,00	37,00
Wapno	.	.	.	26,20
Magnezya	.	.	.	10,00
Glinka i nied. żelaza .	5,80	4,00	6,00	5 60
Krzemionka	mało	10,00	9,00	15,80
Woda i strata . . .	2,20	2,00	7,00	4,60
O g ó ł.	100	100	100	100

Kamienie wapienne wzięte pod rozbiór były:

1) Z okolic *Narwy* o 30 wiorst od Petersburga, kamień ten jest składu dosyć delikatnego, kolor ma biały z szarawemi i czerwonawemi cieniami, odłam równy muszlowy, i w massie swojey zawiera cząstki krystaliczne. C. G. jest 2,60. Wypalony daje wapna 52 na 100, które jest tłuste, połyka wody $3\frac{1}{4}$ względnie do swojego ciężaru, i przy gaszeniu powiększa swą objętość o $3\frac{1}{2}$ razy. Wapno to jest jedno z naygorszych, i do robienia mierney pospolicie używaney zaprawy powinno się gasić wystawując na działanie wilgotnego powietrza atmosfery (extinction spontanée). Wszakże mieszkańcy Narwy przenosili to wapno dla czystey jego białości nad wszystkie inne, i teraz jeszcze używają go do budowli.

2) Nad uyściem jeziora Ladogi. Kamień ten wapienny jest chlorytowy, zawiera w sobie wiele drobnych muszli; massa jego złożona jest z części dosyć grubych, mających kolor czerwonawy i ciemno-żółty, odłam jego jest nierówny prawie zadziorowy. C. G. 2,62. Wypalony daje wapna 48 na 100, które połyka wody $2\frac{1}{2}$ względnie do swojego ciężaru, a zatém wapno to jest zwyczayne pośrednie, to jest lepsze od poprzedzającego. Objetość jego podczas gaszenia powiększa się trzy razy, w wodzie krzepnie w przeciągu miesiąca albo późniey, nie jest więc podwodne. Może bydź z korzyścią używane do budowli zwyczaynych suchych, i w tym celu gasić się powinno zwyczaynym sposobem.

3) z *Tosny*. Ten podobnie jest chlorytowy, i składu grubego, kolor ma czerwono-ceglasty, odłam nierówny, zadziorowy. C. G. 2,69. Wypa-

lony daje wapna 44 na 100, które połyka wody dwa razy tyle ile sam waży, i podczas gaszenia powiększa się w objętości $2\frac{1}{4}$ razy, jest więc chude. Wapno to krzepnie pod wodą w przeciągu dni ośmiu, a zatém jest podwodne. Używa się do wszystkich budowli w Petersburgu, a przyzwoicie wyrobione, może dawać rozmaite dobre zaprawy. Gasi się, albo zwyczaynym sposobem, albo też polewając wodą.

4) Z pobliższych okolic Narwy. Skład tego kamienia wap. jest prawie jednorodny, drobno ziarnisty, kolor ma ciemno-szarawy, z czerwonawemi niewyraźnemi żyłkami. Massa jego zdaje się bydź złożona z drobnych kryształkow nieregularnie z sobą połączonych; odłam zadziorowy, C. G. 2,42. Wypalony daje wapna 47 na 100, które połyka wody $1\frac{1}{4}$ względem swojego ciężaru, i podczas gaszenia powiększa się w objętości o $1\frac{1}{2}$ razy; jest więc bardzo chude. Wapno to przed gaszeniem utłuczone na cienki proszek, a potém zmoczone, albo też zamienione na pewny gatunek ciasta, twardnieje w wodzie dnia drugiego, ma więc własności w wysokim stopniu wapna podwodnego i zupełnie podobne do zaprawy Angielskiey. Może bydź korzystnie użyte na jakąkolwie zaprawę, ale jey przygotowanie wymaga wielkiego starania. Gasić je należy zamieniwszy na delikatny proszek, jak zaprawę Angielską (*).

Z licznych rozbiorow tu przywiedzionych po-

(*) Opisanie szczegółowe tego wapna i zapraw z niego otrzymywanych znayduje się w dziele wyżey pomienionéın: Traité sur l'art de faire de bons mortiers, pag. 101 i nast.

kazuje się, że sama tylko krzemionka może utworzyć z wapnem mieszaninę doskonale podwodną, i że magnezya, czyto sama czy też zmieszana z niedokwasami żelaza i manganezu podobney kombinacyi dadź nie może, daje tylko wapno chude, które w wodzie nie krzepnie. Następujące syntetyczne doświadczenia potwierdzą wnioski wyprowadzone z rozkładow, i pokażą razem: 1) że sama glinka równie jak sama magnezya nie może uczynić wapna podwodném; 2) że krzemionka jest istotną częścią składową każdego takiego wapna; 3) że niedokwasy żelaza i manganezu, nie tylko się nieprzyczyniają do dobroci wapna, jak niektórzy mniemali, ale przeciwnie przytomność ich jest szkodliwa albo zupełnie obojętna.

Piasek krzemienny.

Mieszanina kredy z pospolitym białym piaskiem, wypalona w piecu do wypalania wapna przeznaczonym, daje tylko chude, ale nie podwodne wapno; przekonano się zaś, że jedna dwudziesta część piasku wchodzi do kombinacyi, i rozpuszcza się w alkali.

Gdy zamiast piasku pospolitego, użyty był piasek przygotowywany w *Omont* do fabryki porcelanowey *Sewrskiey*, to jest zamieniony we młynie na mąkę, wtedy nastąpiło połączenie lepsze, ale i w tym razie nie cała istota krzemienna skombinowała się, i blisko $\frac{1}{5}$ części nie mogło się rozpuścić w alkali.

Te doświadczenia potwierdzają obserwacye czynione przez PP. *Jon* i *Vicat*, to jest: że aby jakiekolwiek istoty ziemne dobrze się łączyły z

wapnem, należy je zmieszać w naydrobnieyszych cząstkach; nadto też doświadczenia pokazują, że niemałey potrzeba pilności w robieniu mieszaniny dla otrzymania dobrego sztucznego wapna podwodnego.

Mieszaninę złożoną z 10 gramm kredy i 1,5 krzemionki galaretowatey (*) prażono przez godzinę w tyglu platynowym w temperaturze blisko 60° pyrometru Wedgewooda (**). Takowa mieszanina gasiła się z wydobyciem dosyć mocnego ciepła nieco się wzdymając, z wodą uformowała twarde ciasto, które przez dwa miesiące będąc w wodzie zanurzone, stało się potém tak twarde, że naymocnieysze ugniatanie palcem, żadnego na niém nie zostawiło piętna.

Podobnym sposobem prażono 10 gramm kredy, i cztery gramm krzemionki galaretowatey. Mieszanina gasiła się z wydobyciem niezbyt wielkiego ciepła, i w objętości się niepowiększała, jak się to zwyczaynie postrzega w wapnie bardzo prędko pod wodą krzepnącém. Mieszano ją z wielką ilością wody w szklance zamkniętey i po przecedzeniu zbierano z filtrum część nie rozpuszczalną; ważyła ona 6,15 gramm; dlatego powinna była zawierać na 100 częściach, 0,35 wapna, i 0,65 krzemionki. Zkąd wnosić należy że wielka obfitość wody usiłuje rozłożyć rozmaite

(*) P. Berthier tak nazywa krzemionkę chemicznie robioną to jest oddzieloną z solucyi w alkali, potem dobrze obmytą i mocno wyprażoną.

(**) Początek podziału czyli pyrometru 0° Wedgewooda odpowiada 598° nad zero zwyczaynego merkuryalnego termometru stodziałowego, każdy zaś stopień pyrometru podług rachunku Wedgewooda równa się 72 stopniom tegoż termometru, czyli 57⅗ termometru Reaumura.

krzemieniany (silicates) ze zbytkiem zasady, które można otrzymać drogą suchą, i przeprowadzać je do stanu krzemienianu pośredniego, który podług teoryi składa się z 0,3582 wapna, i 0,6417 krzemionki. Lecz gdy do tey mieszaniny użyto małey ilości wody, tedy ta wsiękając do niey, i powiększey części z nią się łącząc, krzepnie tak, że rozkład niema mieysca; czyli, jak z wielkiém podobieństwem do prawdy domyslać się można, twórzy się w tym przypadku mieszanina, a może i kombinacya wodnika wapiennego (hydrate de chaux) i krzemienianu, zawierająca więcey wapna niż średniego krzemienianu, i wody krystaliczney.

Glinka (Alumine).

Prażono w tyglu platynowym 10 gramm kredy z równą ilością wodnika glinki (hydrate d'alumine) w którym było czystey gliny w pierwszém doświadczeniu 1,942 gramm, a w drugiém 2,46 gramm. Obie te mieszaniny szybko się gasiły z uwolnieniem bardzo wielkiey ilości cieplika, i ze znaczném powiększeniem swojey objętości; z każdey zosobna robiono massę do ciasta podobną i zanurzano do wody; po upłynieniu dwóch miesięcy, massa żadney nieprzyjęła twardości. Rozpuszczała się doskonale nawet w zimnym kwasie solnym. Zdaje się więc że wapno i glinka łączą się z sobą drogą suchą, lecz ta kombinacya doskonale się rozkłada przez wodę.

Niedokwasy żelaza i manganezu.

Prażąc kredę z rozmaitą ilością niedokwasów,

już to żelaza, już manganezu, otrzymuje się wapno miękkie, mające te same własności co i wapno tłuste zmieszane z istotami obojętnemi.

Takim sposobem przekonano się, że żadna mieszanina niezawierająca w sobie krzemionki, nie może nabydź własności podwodnych, ale należało się przekonać, azali nie jest szkodliwa w wapnie przytomność magnezyi, glinki, niedokwasow żelaza i manganezu; i przeciwnie czy nieprzyczyniają się te istoty do polepszenia wapna podwodnego? Ale z niewielkiey liczby doświadczeń przez P. *Berthier* w tym względzie wykonanych, które w dalszym ciągu opiszemy, potrzeba zdaje się wnosić, że wapno, które zawiera w sobie razem krzemionkę i glinkę, lub, co jest ważnieysza, które ma w sobie krzemionkę i magnezyą, nabywa większey mocy, niż czyste wapno krzemienne, i przeciwnie, że niedokwasy żelaza i manganezu wcale się nie przyczyniają do powiększenia twardości wapna.

Krzemionka i Magnezya.

Z 10 gramm kamienia wap. magnezyowego z Paryża (tab. *A* n. 7) i 2 gramm krzemionki galaretowatey, po wypaleniu, otrzymano wapno, które się gasiło z małém rozegrzaniem i niewielkiém powiększeniem się w objętości, i które wkrótce po zanurzeniu do wody stało się daleko twardsze niż naylepsze sztuczne wapno podwodne. W mieszaninie tey powino bydź 0,560 wapna, 0,166 magnezyi i 0,274 krzemionki.

Z 10 gramm kamienia wap. magnezyowego z *Villefranche* (*Tab. A* n. 8), i z 2 gramm krzemion-

ki galaretowatey, otrzymano wapno podobne do poprzedzającego, lecz to zostając w wodzie nie nabyło tak wielkiey twardości; w niem bydź powinno 0,46 wapna, 0,20 magnezyi, 0,05 niedokwasu żelaza, 0,03 niedokwasu manganezu, i 0,26 krzemionki.

Z 20 gramm kredy, 10 gramm kamienia wap. z *Villefranche*, i z 3 gramm krzemionki galaretowatey, otrzymano wapno doskonale podwodne, które w przeciągu krótkiego czasu trwania w wodzie nabyło wielkiey twardości. W niém zawierało się 0,56 wapna, 0,21 magnezyi, 0,02 niedokwasu żelaza, 0,01 niedokwasu manganezu, i 0,20 krzemionki.

Krzemionka i glinka.

Jeśli zważymy że większa część wapna podwodnego, a nawet zaprawa Rzymska, wyrabia się z kamieni wapiennych gliniastych, to oczewista, że glinka nie jest szkodliwą dla tego gatunku wapna; porównywająo zaś wapno sztuczne Paryzkie z wapnem w *Senonches* wyrabianém, można widzieć, że glinka, którey to ostatnie jest pozbawione, pierwsze zaś zawierają w sobie w wielkiey obfitości, przyspiesza znacznie jego krzepnienie. Jeden jest bezwątpienia stosunek wapna i krzemionki, który wszystkie inne przewyższa, ale stosunek ten można tylko odkryć przez ciągłe proby. Doświadczenie na wielkiey ilości robione z 4 częściami kredy, i 1 częścią ziemi porcelanowey (terre á porcelaine, Kaolin) każe się domyślać, że bardzo byłoby pożytecznie, gdyby ilość glinki, była równa ilości krzemionki. Wapno to w którém powin-

no było znaydować się 0,745 wapna, 0,125 glinki, i 0,130 krzemionki, w krótkim czasie po zanurzeniu do wody nabyło większey jeszcze mocy, niż wapno sztuczne zrobione z 4 części kredy, i 1 części gliny z *Passy*.

Krzemionka i niedokwas żelaza.

Wapno w wielkiey ilości wyrobione z 4 części kredy i 1 części (co do objętości) ochry żółtey, w którey się znaydować powinno 0,745 wapna, 0,055 glinki, 0,070 niedokwasu żelaza, i 0,130 krzemionki, zostając w wodzie przez czas nawet znaczny nie wielkiey nabyło twardości. Wadę tego wapna koniecznie przypisać wypada niedokwasowi żelaza, albowiem wapno otrzymane z mieszaniny równey ilości ochry i gliny było zawsze doskonale podwodne.

Krzemionka i niedokwas manganezu.

Prażono w tyglu platynowym 10 gramm kredy, 2,5 węglanu manganezu, i 2,5 krzemionki galaretowatey. Mieszanina ta po wyprażeniu miała kolor fioletowy, gasiła się z wydobyciem ciepła; massa z niey zrobiona i zanurzona do wody, w przeciągu nawet dwóch miesięcy, nie nabyła żadney twardości, kiedy kreda z samą tylko krzemionką zmieszana, dałaby wapno prędko krzepnące.

Chociaż doświadczenia, któreśmy opisali, robione były ze wszelką dokładnością, P. *Berthier* jednak wyznaje, że wypadki z nich otrzymane nie są to jeszcze prawdy zachwiać się nie mogące,

albowiem robienie doświadczeń z wapnem podwodném na małey ilości, wielu podlega trudnościom. Można z niejaką pewnością twierdzić że wapno podwodne otrzymywane w doświadczeniu w małey ilości, będzie także podwodnem gdy się przygotuje i w ilości znaczney; ale przeciwne temu twierdzenie niezawsze może się zgodzić z doświadczeniem. Przeciąg czasu wypalania wapna niezmiernie wpływa na wypadki; każda mieszanina potrzebuje pewnego właściwego sobie stopnia ciepła, który koniecznie nadadź jey potrzeba, ale zań przechodzić nie należy. Jedna i ta sama kombinacya, która w przyzwoitey temperaturze, i w pewnym czasie, dała wapno doskonale podwodne, niedość ogrzane daje tylko wapno chude, albo zupełnie obojętne czyli martwe (chaux morte) gdy się nazbyt wypraży.

Sposób poznawania kamieni dających wapno podwodne.

Wypadki z rozkładów kamieni wapiennych i wapna, wyżey opisane, pokazują że większa część kamieni wapiennych, używanych do robienia wapna, są mieszaniną w bardzo rozmaitych proporcyach węglanu wapna i gliny, oraz że własność wapna z nich otrzymywanego, od ilości tych dwóch istot zależy. Kamień wapienny mający 0,06 gliny, daje wapno już dosyć podwodne; gdy glina znayduje się w składzie jego od 0,15 do 0,20, tedy wapno otrzymuje się bardzo podwodne; wreszcie wapno prędko krzepnie i powinno bydź uważane za zaprawę Rzymską, gdy kamień wapienny ma w sobie gliny od 0,25 do 0,30. Kamienie

wapienne oprócz węglanu wapna i gliny zawsze prawie mają przy sobie węglan magnezyi. Przytomność tey istoty nic innego nie robi, jak tylko powiększa ilość gliny w stosunku do węglanu wapna, i dlatego uważać się powinno jako pomagające do podwyższenia własności podwodnych wapna. Ztąd łatwo się poymuje że dla oznaczenia własności kamienia wapiennego we względzie do natury wapna które on dawać może, dosyć jest oznaczyć ilość gliny i magnezyi w nim będących. Nayprostszy zaś i nayłatwieyszy sposób ich dochodzenia jest następujący. Należy kamień utłuc na proszek i przesiać przez cienkie sito; 10 gramm przesianego proszku wsypać do kubka szklannego i nalewać nań powoli kwasu solnego (*) rozlanego małą ilością wody, ciągle mieszając rurką szklanną lub pręcikiem drewnianym. W tym razie następuje burzenie, należy więc dopóty lać kwas, dopóki nie ustanie burzenie, na ówczas zostawuje się solucya w cieple powolném do parowania. Po wyparowaniu do gęstości, massa ta rozpuszcza się w kwarcie wody (demi-litre) i cedzi się przez bibułę lub czyste płótno, glinę pozostałą na filtrum wysuszyć na słońcu, lub przed ogniem, i przeważyć, albo co jest lepiey, przed odważeniem wyprażyć do czerwoności w tyglu glinianym lub metalicznym. Do solucyi, która przeszła przez filtrum, dodawać należy wody wapienney doskonale przezroczystey dopóty, dopóki się osad formować będzie, który przez powtórne cedzenie należy natychmiast oddzielić, wodą czy-

(*) W niedostatku kwasu solnego użyć można kwasu saletrowego, a nawet mocnego octu.

stą obmyć, wyprażyć, lub dobrze wysuszyć i przeważyć, otrzymany osad stanowi czystą magnezyę. (*)

Uwagi o zaprawach wapiennych (morties)

Za główną przyczynę krzepnienia zaprawy wapienney P. *Vicat* naznacza działania chemiczne wapna na istoty krzemienne ziemiste. Wszystkie istoty krzemienne używane do robienia zaprawy, rozdziela on, na piasek krzemienny i na puzzolany naturalne i stuczne, to jest takie, na które kwas siarczany żadnego nie wywiera działania, i takie na które tenże kwas działa, i mówi, że wapno tłuste z istotami krzemiennemi drugiego gatunku niełączy się, kiedy wapno podwodne ma wielkie powinowactwo do wszystkich, a mianowicie do tych, które należą do istot pierwszego gatunku.

P. *Jon* przeciwnie sądzi, że istoty do solucyi wapna przy robieniu zapraw dodawane, cale nie są obojętne. To zaś mniemanie gruntuje na własném postrzeżeniu, że wapno alkaliczne niedziała ani na kwarc ani na żadne inne kamienie (**); i sądzi że kwarc, szkło i żużle (scories) ogólnie uważać należy za puzzolanę, albowiem wapno do tych istot bardzo mocno przylega.

Takowa różność opiniy dwóch sławnych ludzi dowodzi, że dla poznania tego przedmiotu,

---

(*) Gdy się znayduje żelazo i manganez, wtedy osadzają się razem z magnezyą; lecz byłoby nadaremnie zaymować się w tém mieyscu oddzielaniem tych trzech istot od siebie.

(**) W naturze znaydują się dowody przeciwne temu mniemaniu, muszle bowiem składu wapiennego całkiem skamieniałe, są przejęte materyą kwarcową, krzemienie bywają przejęte kredą i t. p.; w mojém przekonaniu wa-

niemamy jeszcze danych wszystkich ilości potrzebnych; ale P. *Berthier* wyznaje, że w jego przekonaniu opinia P. *Jon*, zdaje się bydź podobnieyszą do prawdy niż opinia P. *Vicat*.

Twierdzenie P. *Vicat*, że każde wapno w ogólności, i wapno podwodne w szczególności działają chemicznie na istoty krzemienne, niejest oparte na doświadczeniach, owszem przeciwi się wszystkim dotąd czynionym postrzeżeniom. I wrzeczy samey, jakim sposobem pojąć można, że krzemienian wapna (wapno podwodne) który po części jest już niém nasycony, silne wywiera działanie na kwarc, kiedy wapno alkaliczne, którego żadna wprzód exystująca kombinacya siły chemiczney nie osłabia, żadnego nań i wtenczas nie wywiera działania, kiedy nawet alkali wrące ani massy jego ani też blasku zewnętrznego nie psuje.

Skład puzzolany naturalney czy już dobrze jest poznany? zdaje się że nie mamy dostatecznych jey rozbiorów. Nadto czy ta istota rzeczywiście jest podobna do gliny wypaloney? o tém nic nie wiemy. Glina jest to krzemienian glinki; sądząc zaś o naturze puzzolany ze składu pospolitszych jey gatunkow wulkanicznych, tedy zawierać w sobie powinna wiele krzemionki połączoney z glinką i alkali, i nadto jeszcze mieszaninę różnych minerałow, jakiemi są: żelazo tytanowe i t. d.

P. *Vicat* powiada, że wapno tłuste z gliną lekko wypaloną, daje zaprawę dobrze krzepnącą w

---

pno w naturze jest środkiem dopomagającym rozpuszczaniu się krzemionki w wodzie np. w okolicach Heyzerskich w Islandyi. *Nota R. Указатель открытій.*

wodzie; dla tego że ten płyn ułatwia kombinacyą wapna z krzemionką i glinką, ale że massa tak otrzymana, traci nieznacznie twardość za przystępem powietrza. Co wszakże bydź nie powinno, gdyby wapno rzeczywiście kombinywało się z gliną; wiadomo bowiem, że zaprawa Rzymska, która niczem nie jest, jak tylko kombinacyą tychże istot otrzymaną drogą suchą, krzepnie zupełnie tak w powietrzu jako też i w wodzie.

Zarzut który, czyni P. *Vicat* przeciw teoryi P. *Jon*, mówiąc: że gdyby ta teorya była prawdziwa, więc i węgiel z wapnem daćby powinien zaprawę dobrą, zdaje się, że nie jest sprawiedliwy. Albowiem w rzeczy samey P. *Jon* nie twierdził, że każda istota jest zdatna do robienia zaprawy, dla tego tylko że jest dziurkowata, lecz nadto zastrzegał, aby każda istota miała stopień skupienia taki przynaymniey, jaki ma wapno skrzepłe, w węglu zaś tego warunku nie widzimy.

P. *Jon* słuszniey mógł zapytać P. *Vicat*, dlaczego nie można robić zaprawy z gliny surowey, która w ogólności łatwiey wchodzi w kombinacye chemiczne, niż glina wypalona; gdy tym czasem ta ostatnia jest jednym z lepszych materyałow do robienia zaprawy używanych, dla tego, jak on sądzi, że ma większe powinowacwto do wapna.

Mniemania PP. *Berthier* i *Jon*, w tym są zgodne, że obce części w wapnie będące, żadnego działania chemicznego w zaprawach nie wywierają. Podług P. *Berthier* użytek ich jest taki: 1) że do roboty mnieysza ilość jego się używa, niż użyćby należało wapna zupełnie czystego; 2) obce części uspasabiają zaprawę do powolnego regularnego wysychania (retrait), miarkując i robiąc ją

wszędzie jednostayną, a tém samém zapobiegając pękaniu; 3) istoty te przymieszane ułatwiają zapewne wysychanie, dopomagają formowaniu się węglanu wapna, oraz przyśpieszają krzepnienie zaprawy, 4) nakoniec, moc zapraw powiększają. Ta ostatnia własność jest nayważnieysza, i wymaga, abyśmy się bliżey nad nią zastanowili. Cząstki przymieszanych istot łączą się z cząstkami wapna z większą lub mnieyszą mocą. Jeżeli takowe spojenie mnieysze jest od spojenia samych cząstek wapna, wtedy zaprawa nie będzie twardszą od czystego wapna wodnego, będzie tylko tańszą, prędzey skrzepnie, i wysychając mniey pękać będzie, co już przynosi niemałą korzyść. Ale gdy spojenie samych cząstek wapna mnieysże jest od spojenia tychże cząstek wapna z częściami obcemi przymieszanemi, wtedy łatwo zgadnąć można, że zaprawa powinna bydź twardszą od wapna wodnistego prostego; co właśnie zdaje się mieć mieysce we wszystkich dobrych zaprawach. Fenomen ten bynaymniey nie jest zadziwiający. Czyliż nie postrzegamy, że farby oleyne i lakier przylegają do drzewa, karuk rybi i pospolity do wielu ciał, złoto do emalii i t. d. ztaką mocą, że ją sposobami tylko chemicznemi pokonać można? wreszcie czyliż nie jest widoczna, że w żadnym z tych przypadkow nie zachodzi kombinacya chemiczna? albowiem gdy farba lub karuk za pomocą sposobow mechanicznych ostróżnie się zdeymą z jakiegokolwiek ciała które niemi było pokryto, zawsze widzimy że ciało to nie ulegało żadney odmianie nawet blasku swojego nie straciło, gdy było wypolerowane.

Przypuściwszy że zaprawy moc swoję winne

są przyleganiu wapna do części obcych, tedy łatwo widzieć można: dla czego pożytecznie jest ile można powiększać powierzchnie wzajemnego ich stykania się, a żatém używać do mieszania obcych części w postaci naydelikatnieyszego proszku; ale naówczas zaprawa wymaga większey ilości wapna, niż gdy się używają części obce ziarniste. Z drugiey strony części przymieszane ziarniste niemogą dać twardych zapraw, jak gdy one są w delikatnym proszku użyte, albowiem między ziarnami części obcych, przedziały są napełnione czystém wapnem, które niemoże z taką mocą oprzeć się pękaniu, z jąką rzeczywiście opierają się części obce przymieszane. Ztąd widocznie się pokazuje, że dla otrzymania z jak naymnieyszą ilością wapna takich zapraw, któreby naybardziey twardnieć mogły, należy używać do mieszania obcych części w ziarnach rozmaitey wielkości, i w postaci delikatnego proszku, strzegąc się jednak brać do tego takie istoty gliniaste, które się mogą rozpalać, albo z wodą zarabiać w ciasto, i które same przez się żadnego między sobą niemają związku. P. *de St. Lege*, roku 1822 latem robił doświadczenia na wielkiey ilości, których wypadki zupełnie się zgadzają z tym wnioskiem. On pokazał w brew powszechnemu mniemaniu, że piasek, który się pospolicie w Paryżu używa, daje naylepszą zaprawę, gdy się obmyje i oddzieli od delikatnych cząstek siejąc go przez sito.

Puzzolany tak naturalne, jako też i sztuczne, bardzo się różnią między sobą co do swojego składu; jedna tylko własność połykania wielkiey ilości wody bez rozmiękczania się, czyni je podo-

bnemi sobie. Ta własność pohodzi od ich dziurkowatości. Dlatego wielkie jest podobieństwo do prawdy, że we wszystkich przypadkach, gdzie one działają na wapno szczególnym sposobem, różnym od innych obcych istot przymieszanych, jakiemi są: piasek kwarcowy i t. d. jak i P. *Jon* mniema, zależy od ich dziurkowatości. Ważne postrzeżenie zrobione przez P. *Vicat*, że glina lekko wypalona jest naylepszą zaprawą, kiedy taż glina mocno wypalona, daje tylko zaprawę mierną, zdaje się także wspierać to mniemanie, albowiem glina z lekka wypalona niczém się innęm nie różni od gliny mocno wypaloney, jak tylko że pierwsza jest lekka, kiedy przeciwnie druga, stawszy się zbitą przez wysychanie w wysokiey temperaturze podobna jest do kamienia (*); zresztą jedna i druga w innym zupełnie są stanie, niż glina surowa: albowiem niezawierają w sobie wody i niemogą się zarabiać z nią w ciasto.

Wiadomo że ciała dziurkowate mają własność wsiękania i szybkiego zagęszczania różnych istot napowietrznych. Przeto, czyliby nie można przypuścić, że te ciała podobneż wywierają działania na kwas węglowy w powietrzu i wodzie będący, i że przezto pomagają prędszemu krzepnieniu niektórych zapraw? Jeżeli tak jest w

(*) Mnie się zdaje że tu cale inaczey rozumieć należy. Działanie cieplika nietylko zbliża ku sobie cząstki gliny, ale nadto przymusza je do kombinowania się, a w wysokiey temperaturze nawet do topienia się. Cząstki gliny mocno wypaloney zapewne nie wprost z sobą są złączone, ale przynaymniey na wpół stopione. Inaczey podług P. *Bethier* glina wysuszona na słońcu łatwo zamieniająca się na proszek daje dobrą zaprawę dla czego jendak doświadczenia niepotwierdzają.
Nota R. *Указат. открытій*

rzeczy samey, tedy łatwo nam pojąć przyczynę; dla czego one wywierają to działanie z wapnem tłustém, kiedy z wapnem podwodném dają takie wypadki jak i ciała niebardzo dziurkowate; albowiem zaprawy z wapna tłustego robione winne są swoje krzepnienie formowaniu się węglanu wapna, kiedy twardnienie zapraw z wapna bardzo podwodnego, bynaymniey od tey przyczyny niezależy.

Kończąc to pismo, wnieść należy, że teorya zapraw jest jeszcze bardzo nie dokładna, i życzyćby należało, aby PP. Architekci i wszyscy trudniący się budownictwem, starali się w tey mierze o nowe postrzeżenia któreby tę teoryą dokładniey wyjaśnić mogły.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

NEKROLOG.

August Becu, radca stanu, filozofii i medycyny doktor, professor publiczny zwyczayny patologii, hygieny i policyi medyczney w Cesarskim uniwersytecie wileńskim; członek towarzystw Cesarskiego medycznego w Wilnie, Królewskiego Przyjaciół nauk w Warszawie i *Jennera* w Londynie; kawaler orderu ś. *Włodzimierza* 4tey klassy, narodził się w Grodnie. Początkowe nauki brał w szkołach grodzieńskich, a potem w Królewcu. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie wileńskim otrzymał stopień doktora filozofii r. 1789, a doktora medycyny r. 1793; wice-professorem materyi medyczney, patologii i terapii mianowany r. 1797; professorem patologii i materyi medyczney r. 1799; professorem publicznym zwyczaynym patologii, fizyologii i hygieny r. 1806: cenzorem xiąg r. 1806 i 1807, potym od r. 1817go, ciągle ten obowiązek sprawował do końca życia. Wizytatorem zakładów edukacyynych w mieście Wilnie r. 1819. Członkiem komitetu

szkolnego od r. 1817 do 1822go. W szczególnym poleceniu jezdził do miasta gubernialnego *Mohilewa*, dla zrobienia, stosownie do mieyscowych okoliczności, urządzenia, aby w gimnazyum gubernialnem mogli brać naukę i synowie urzędników głównego sztabu 1go woyska. Był nadto medykiem publicznego szpitala Siostr Miłosierdzia w Wilnie przez lat ośm; i Sekretarzem Oddziału Biblíynego Wileńskiego od r. 1817 do śmierci. Odbył dwie podróże w celu naukowym: pierwszą w roku 1798 do Wiednia; w drugą, dwuletnią, do Niemiec północnych, Anglii i Szkocyi, r. 1804 wyjechał. W potrzebach czasowych r. 1808 i 1813 zaymował się dozorem szpitalów woyskowych. Pracował jeszcze *Becu* nad upowszechnieniem u nas wakcyny. Początek wprowadzenia tego dobroczynnego wynalazku do kraju tuteyszego, należy do liczby dzieł nayłaskawszey opieki i troskliwości macierzyńskiey, Cesarzowey Jeymości Maryi Fedorowny, o dobro ludow, podległych berłu wielkiego Państwa Rossyyskiego. *Becu* miał szczęście bydź użytym do spełnienia woli Nayjaśnieyszey Pani. Ze szczodrobliwości Cesarzowey otrzymawszy materyą wakcyny, czynnie zaymował się rozszerzaniem tego ochraniającego środka w mieście Wilnie i gubernijach litewskich, a dla zapewnienia pomyślnieyszych skutków, wydał o wakcynie w języku polskim przez się wypracowane dzieło. Ochoczo podeymujący się, a czynny i staranny w dopełnieniu danych sobie poleceń, otrzymywał sprawiedliwey zwierzchności względy i nagrody: radcą dworu mianowany w roku 1802, kollegialnym w 1820, a radcą stanu w 1822; kawalerem orderu ś. *Włodzimierza* 4tey klassy w 1813; dwakroć kosztownemi udarowany pierścieniami. Zakończył życie d. 26 sierpnia 1824, o godzinie 2giey z południa, zabity od piorunu, który przez dach i sufit wpadł do pokoju i śpiącego ugodził. Wieku życia miał 55 lat. Był ś. p. *Becu* piękney i okazałey postaci; starannieysze miał wychowanie; prócz znajomości różnych

części medycyny i nauk klassycznych: gruntownie posiadał języki francuzki, niemiecki, angielski, włoski, łaciński, w ostatnich już latach życia uczył się, szybko i znakomicie postąpił w rossyyskim; wdzięcznie się tłumaczył i pięknie pisał po polsku; umiejętnym znawcą był muzyki i wielu innych sztuk pięknych; gustu delikatnego i podniesionego; z wyższym oznajomiony światem; przyjemny i pożądany w towarzystwach; nieuchylający się od usług i pomocy, w świadczeniach dobroczynnych rozsądny wybór czynić umiejący, częstokroć był hoynym; stałą przyjaźnią zjednał serca, dochowujące czynney wzajemności dla osieroconey familii; zstąpił do wieczności żałowany od wszystkich. A jeżeli ostatnia posługa chrześciańska, może bydź oznaką człowieka zasługi i szacunku zjednanego za życia, odprowadzenie ś. p. *Becu* do mieszkania wieczności, możnaby nazwać obchodem tryumfu. Kilka tysięcy ludzi różnego stanu odprowadzało go do grobu.

Prenumerata.

Atlas geograficzny Państwa Rossyyskiego, Królestwa Polskiego i Wielkiego Xięztwa Finlandzkiego. Atlas geograficzny całego Imperium Rosssyykiego, podzielony jest na prowincye i gubernije, z których każda na osobnym arkuszu jednostayney wielkości jest umieszczona, z wyrażeniem miast gubernialnych, powiatowych, miasteczek, wsi i innych znacznieyszych mieysc, jezior, rzek, kanałów wodnych komunikacyy, wielkich pocztowych, guberskich, powiatowych i prywatnych dróg, stacyy pocztowych, z wyrażeniem odległości mieysc jednych względem drugich na wiorsty i mile, z napisami nazwisk w dwóch językach, jako to: na mappach królestwa polskiego, guberniach: *Wileńskiey*, *Grodzieńskiey*, razem z *Białostockim Obwodem*, *Kijowskiey Mińskiey*. *Wołyńskiey*, *Podolskiey*, *Witebskiey* i *Mohilewskiey* w języku rossyyskim i polskim. Na kartach gubernii *Inflantskiey*, *Kurlandzkiey* i *Estońskiey*, w ję-

zyku rossyyskim i niemieckim. Na karcie W. X. Finlandzkiego, w języku rossyyskim i finlandzkim. Na kartach guberniy Wielkiey Rossyi, Gruzyi, ziemi woyska Dońskiego, guberniy Małorossiyskich, Obwodu Besarrabii w języku rossyyskim i francuzkim. Zakończy atlas generalna karta Imperium Rossyyskiego, na którey oznaczona będzie droga pocztowa i odległość znakomitych miast Państwa w wiorstach jednego od drugiego.

Dzieło to z naynowszych i naypewnieyszych źrzódeł i wiadomości ułożone w St. Petersburgu przez Pana Piadyszewa, świty Jego Cesarskiey Mości po części kwatermistrzowskiey półkownika, zostającego w wojenno-typograficznem biórze, zaleca się nie tylko dokładnością geograficzną, ale nadto pięknym i czystym wydaniem samych rycin i napisów. Exemplarz cały zawiera kart kolorowanych sztuk 75.

Z liczby 75 kart, z których się Atlas składa, 50 kart, obeymujących w sobie Królestwo Polskie, gubernije: *Wileńską, Grodzieńską, Obwod Białostocki, Mińską, Kijowską, Podolską, Wołyńską, Mohilewską, Witebską, Kurlandzką, Inflantską, Estońską, St. Petersburską, Pskowską, Obwod Bessarabski, Chersońską, Nowgorodzką, Twerską, Moskiewską, Smoleńską, Czernichowską, Połtawską, Charkowską, Ekaterynosławską, Taurycką, Kurską, Orelską, Kałuzką, Tulską, Jarosławską, Kostromską, Włodzimirską, Razańską. Tambowską, Woronezką, Wiatską, Niższego Nowgorodu, Penzeńską, Kazańską, Simbirską Saratowską, ziemię Dońskich kozaków, gubernije Astrachańską, Gruzińską, Ołonecką, Wołogodzką, Archangielską Permską i Orenburską*, już wyszły razem z tytułem, reszta kart 25, wychodzi ciągle do zupełnego ukończenia, i prenumeratorom za okazaniem biletu wydawana będzie.

Prenumerata przyymuje się w Wilnie w xięgarni uniwersyteckiey i w Redakcyi Kuryera Litewsk. Cena w Wilnie rubli sr. 22 kop. 50. Exemplarze Atlasu znaydują się w xięgarni uniwersyteckiey.

Koniec Tomu IIgo.